

POLICJA

nr 10 (103), październik 2013 r.

ISSN 1734-1167

www.gazeta.policja.pl

997



Kondycja obowiązkowa

s. 14

Tomasz Adamek w szeregach IPA

W warszawskim Oddziale Prewencji Policji gościł 23 sierpnia 2013 r. Tomasz „Góral” Adamek, zawodowy bokser wagi ciężkiej. Otrzymał honorowy tytuł „Zasłużony dla Sekcji Polskiej International Police Association”, na której zaproszenie przyjechał.

– Nigdy mi się nie śniło, że otrzymam takie odznaczenie. Jest mi niezmiernie miło. Mam nadzieję, że będę was godnie reprezentował na arenie międzynarodowej – dziękował policjantom Tomasz Adamek. Bokser dostał od policjantów także koszulkę, legitymację i odznakę IPA.

– Jesteś już jednym z nas. Co prawda nie nosisz munduru, ale masz wszelkie insygnia naszego stowarzyszenia. Czujemy się zaszczytzeni – powiedział Arkadiusz Skrzypczak, prezydent IPA w Polsce.

W spotkaniu z pięściarzem uczestniczyło ponad 100 policjantów, którzy pytali go m.in. o początki przygody z boksem i o najbliższe plany.

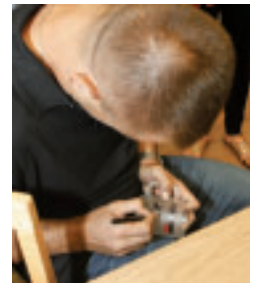
– Mój tata, jak się urodziłem, powiedział mamie, że będę bokserem. Jego słowa się spełniły – mówił Tomasz Adamek, który w ringu walczy od 12. roku życia. Trenował też judo i karate, ale to boks stał się jego życiową pasją.

Jako bokser zawodowy zdobył tytuły mistrza świata w dwóch kategoriach wagowych:



Przewodniczący Sekcji Polskiej IPA wręczył pięściarzowi legitymację i odznakę stowarzyszenia

Tomasz Adamek złożył podpis na redakcyjnym kubku na licytację WOSP



Pokazowy sparing

juniorciężkiej i półciężkiej. W 2011 r. w walce o tytuł mistrza świata wagi ciężkiej federacji WBC pokonał go Witalij Kliczko.

– Mam nadzieję, że w przyszłym roku dostanę jeszcze jedną szansę walki o tytuł mistrza świata w królewskiej kategorii wagowej, bo pierwszą zmarnowałem. Wierzę, że tego dokonam – stwierdził Tomasz Adamek.

Bokser zaprezentował mundurowym walkę z cieniem, czyli walkę z wyimaginowanym przeciwnikiem, pozował do zdjęć z policjantami i rozdawał autografy. Spotkał się także z szefem Policji, nadinspektorem Markiem Działoszyńskim, któremu podarował rękawice bokserskie ze swoim autografem. ■

ARTUR KOWALCZYK
zdj. Andrzej Mitura



Zwycięzcy konkursu dla uważnych

Redakcyjne kolegium rozstrzygnęło konkurs dla uważnych czytelników „Co wiesz o Policji 997”, ogłoszony w jubileuszowym, setnym wydaniu naszego miesięcznika. Oto zwycięzcy:

I miejsce (25 pkt):

– Piotr Kijak z Warszawy

II miejsce:

– 24 pkt: Mariusz Kopiczko z Raczków, Andrzej Pawlik z Krosna, Danuta Poważa z Katowic

– 23 pkt: Tomasz Kita z Wrocławia, Dariusz Kupisz z Łęczycy, Marzena Plaskota ze Skierniewic, Edyta Sobecka z Tarnobrzega, Sławomir Strzeżysz z Warszawy, Małgorzata Wąs z Bytomia

III miejsce:

– 21 pkt: Agnieszka Augustyn z Katowic, Marcin Nowakowski z Poznania, Iwona Szklorz z Katowic, Sylwester Szklorz z Katowic

Nagroda dodatkowa:

– 19 pkt: Paweł Stankala z Łambinowic
Nagrody już w drodze do laureatów. Prawidłowe odpowiedzi na stronie www.gazeta.policja.pl ■

POLICJA

997

Z NAMI

„Góral” u policjantów

- s. 2 Tomasz Adamek w szeregach IPA

KRAJ

- s. 4 **Różnorodności**

TYLKO SŁUŻBA

Protest służb

- s. 6 Policjanci są przeciw – zmianom przepisów dotyczących zasiłków chorobowych
s. 9 Pięć lat bez podwyżek – pracownicy Policji przeciwko niskim zarobkom cywilów

O NAS

Raport Najwyższej Izby Kontroli

- s. 10 Jak się szkolimy – szkolenie policjantów jest lepsze niż przed laty, ale pozostaje jeszcze sporo niedociągnięć
s. 11 Szukamy rozwiązań – rozmowa z insp. Tomaszem Szankinem, zastępcą dyrektora Gabinetu Komendanta Głównego Policji
s. 13 Jak się szkolimy cd. – ocena systemu kształcenia w szkołach i ośrodkach szkoleniowych Policji, PSP i SG

TYLKO SŁUŻBA

Sprawność fizyczna policjantów

- s. 14 Kondycja to obowiązek – policjant musi utrzymywać sprawność fizyczną zapewniającą wykonywanie przez niego zadań służbowych
s. 15 Przykład idzie z góry – komendanci trenują
s. 17 Najwięcej przeciętniaków – testy sprawności policjantów
s. 17 Średnia: dostateczny – instruktorzy z WSPol. oceniają sprawność fizyczną policjantów uczestniczących w zajęciach WF

DAWNO TEMU W POLICJI

Sprawność fizyczna policjantów

- s. 19 W zdrowym ciele... – *poczucie siły stwarza pewność siebie, stanowczość i przytomność umysłu. Człowiek słaby jest lękliwy i nieśmiały, z konieczności unika niebezpieczeństwa*

HISTORIA

Policyjne kalendarium

- s. 21 Październik w latach 1923, 1973 i 1993

PAMIĘĆ

12. pielgrzymka do Miednoje

- s. 22 Jak co roku nad Twercą – *Jesteśmy tu, ponieważ pamiętamy o tej zbrodni, to miejsce pamięci naszego narodu* – powiedział minister SW
s. 24 Z potrzeby serca; Grób Policjanta Polskiego; Pomnik Poległym i Pomordowanym na Wschodzie

TYLKO SŁUŻBA

Ruch drogowy

- s. 25 Prosto z drogi – Odblaski podpisane; Prawo jazdy oddaj natychmiast; Piesi na pasach

TYLKO SŁUŻBA

Kynologiczne Mistrzostwa Policji

- s. 26 Psy górą – zwyciężył Radom

TYLKO SŁUŻBA

System Wspomagania Dowodzenia

- s. 28 Element większej całości – pierwsze informatyczne SWD powstały w 2000 r.
s. 30 Wszystko jak na dłoni – jedni dyżurni chwalą SWD, drudzy nazywają żartobliwie „systemem wykańczania dyżurnego”

PASJE

Pomysł na przyszłość

- s. 32 Policjant i jego kościół – sierż. Mariusz Zandon chce stworzyć w byłym kościele ewangelickim centrum kulturalne

TYLKO SŁUŻBA

Krajowy Mechanizm Prewencji

- s. 34 Wizytacje w podoz – piąty raport z działalności KMP

TYLKO SŁUŻBA

Policja a prawa człowieka

- s. 36 Co z tą przemocą? – cienka granica między unikaniem posądzenia o tortury a biernością zawodową

KRAJ

- s. 37 **Różnorodności**

POLICYJNY PITAWAL

Jerzy Nasierowski

- s. 38 Zbrodniarz, który nie popełnił zbrodni

PRAWO

Środki przymusu bezpośredniego

- s. 42 Dokumentowanie i podstawy prawne użycia – stanowisko KGP

TYLKO SŁUŻBA

Policjant ma prawo

- s. 43 Legitymowanie – podstawowe uprawnienie policjanta

SPORT

Różnorodności

- s. 44 Pamięci Kamili; Ironman; Zawiercie – Poręba 2013; Policjant na Wyrypie Beskidzkiej; Ultramaraton w Alpach; Srebro w Wilnie; Jedyne Polak w supermaratonie; Mistrzostwa w półmaratonie; Bieg z Policją; Nasi na igrzyskach; Sportowe zapowiedzi

TYLKO SŁUŻBA

Dzielnicowi

- s. 46 Gliniarze z Beverly Hills – policjanci z podwarszawskiego Konstancina

Z NAMI

Dobry obyczaj w Policji

- s. 48 Strój damski

ROZRYWKA

Kryminal z końca PRL

- s. 49 Kartki dla papieża – fragment kryminału Ryszarda Ćwirleja *Śmiertelnie poważna sprawa*

Policjanci z Teksasu w Polsce

Od 31 sierpnia do 12 września 2013 r., w ramach stałej dwustronnej wymiany szkoleniowej między polską Policją a Sam Houston State University, przebywała w Polsce policyjna kadra dowódcza z Teksasu.

Tekskańscy policjanci zapoznali się z funkcjonowaniem polskiego wymiaru sprawiedliwości na przykładach woj. małopolskiego, śląskiego oraz świętokrzyskiego. Odwiedzili też Szkołę Policji w Katowicach.

Na stadionie Cracovii goście obserwowali współdziałanie policji z organizatorem meczu, a następnie obejrzeli jeden z krakowskich komisariatów miejskich. W KPP w Ostrowcu Świętokrzyskim poznali specyfikę pracy policjantów na szczeblu powiatowym. Zakończenie wizyty zbiegło się z uroczystością pod pomnikiem Homo Homini w Kielcach, upamiętniającym zamach na World Trade Center w Nowym Jorku. W 12. rocznicę ataku goście złożyli kwiaty przed pomnikiem oraz podziękowali gospodarzom za pamięć o poległych policjantach. ■

Artk

Bezpieczny turysta

Od początku czerwca do końca września 2013 r. konsultanci *Telefonu bezpieczeństwa dla turystów zagranicznych* udzielili 490 porad. Każdy, kto wybrał nr +48 608 599 999 lub +48 22 278 77 77, otrzymał profesjonalną informację o służbach ratunkowych, numerach telefonów alarmowych, a także poradę, jak postępować w przypadku, gdy zostanie się ofiarą przestępstwa, zdarzenia losowego zagrażającego życiu własnemu bądź osoby trzeciej lub mieniu. Rozmowy były prowadzone w języku polskim (270), angielskim (101), niemieckim (75) i rosyjskim (27), rzadziej w językach francuskim, włoskim, hiszpańskim i węgierskim.

Telefon bezpieczeństwa dla turystów zagranicznych to wspólna inicjatywa Ministerstwa Sportu i Turystyki, Komendy Głównej Policji, Urzędu do spraw Cudzoziemców oraz Polskiej Organizacji Turystycznej, realizowana od 2002 roku. Od 1 października 2013 r. działa od godz. 8.00 do 18.00, zgłoszenia przyjmowane są w językach angielskim i niemieckim. ■

KRZYSZTOF SUŁEK

Konwencja europejskich policji

Ponad 200 osób, wśród nich nadinsp. Marek Działoszyński, uczestniczyło w tegorocznej Konwencji Szefów Policji Europejskich, która w połowie września odbyła się w siedzibie Europolu w Hadze. Spotkali się tam ministrowie, szefowie policji i innych służb o uprawnieniach policyjnych z 36 państw Europy oraz Australii, Kolumbii, Izraela i USA. Reprezentowane były też Interpol i Parlament Europejski. Konwencję współorganizowały Europol i Litwa, która w tym półroczu przewodzi pracom Rady UE. Od początku tego roku sześć grup ekspertów pracowało nad tematami kluczowymi dla policji wszystkich państw. W Hadze przedstawiono delegatom raporty dotyczące między innymi ochrony świadków, nowoczesnych technologii, przywództwa w policji i ochrony danych. Tematy te zostały przedyskutowane, a wnioski i rekomendacje mają pomóc we współpracy na rzecz zwalczania zorganizowanej przestępczości. O roli rzeczywistych liderów w policji mówił w podsumowaniu Rob Wainwright, dyrektor Europolu.

Poza szefem polskiej Policji w konwencji uczestniczyli też przedstawiciele Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego i Straży Granicznej. ■

IF

Kobiety kobietom w służbie

Takie przesłanie towarzyszyło konferencji, zorganizowanej przez Radę ds. Kobiet Służby Więziennej, w dniach 16–18 września br. w Popowie. Uczestniczyły w niej funkcjonariuszki Wojska Polskiego, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej, Służby Celnej, Ochotniczej Straży Pożarnej, Straży Miejskiej m.st. Warszawy oraz Policji.

W panelach dyskusyjnych wzięły udział: insp. dr hab. Izabela Nowicka – prorektor ds. studenckich WSPol., podinsp. Izabela Wiciak – st. wykładowca WSPol., oraz kom. Anna Kędzierzawska z Komendy Stołecznej Policji.

Wśród gości honorowych był nadinsp. Marek Działoszyński, komendant główny Policji, który podkreślił, że kobiety w służbie ceni za profesjonalizm. Dodał, że w instytucji, którą zarządza, kobiety zajmują najwyższe stanowiska służbowe, w tym komendanta wojewódzkiego.



Więcej informacji na stronie www.kobietykobietomwsluzbie.pl

Opinie na temat budowania policyjnej platformy kobiet można przysyłać na e-mail: kobietawpolicji@policja.gov.pl ■

AK
zdj. autor

Złot Knight Riders

Od 6 do 8 września br. w Lutemiersku koło Łodzi odbywał się X Jubileuszowy Złot Knight Riders Poland pod honorowym patronatem Komendanta Głównego Policji. W spotkaniu uczestniczyło kilkuset motocyklistów wywodzących się ze służb mundurowych. W oficjalnej części uroczystości odbyło się pasowanie na rycerzy i giermków klubu Knight Riders. W centrum Łodzi odbyła się parada motocykli. Poza tym królowała dobra muzyka, wspólne tańce i zabawa w konkursach złotych.

Klub Motocyklowy Knight Riders Poland powstał w 2003 r. i działa jako Region IPA Knight Riders. Zrzesza około 300 motocyklistów, głównie policjantów i emerytów policyjnych. ■

P. Ost.

Rekolekcje kapelanów

Od 16 do 19 września br. w Centrum Animacji Misyjnej w Konstancinie-Jeziornie pod Warszawą odbywały się Ogólnopolskie Rekolekcje dla Kapelanów Policji, z udziałem ks. biskupa Józefa Guzdzka, krajowego duszpasterza Policji.

W Policji, głównie jako wolontariusze, posługę kapłańską pełni około 100 księży. Dwa miesiące temu, staraniem ks. Jana Kota, kapelana KGP, ukazał się *Informator duszpasterstwa Policji*, w którym oprócz sylwetek policyjnych kapelanów można znaleźć wszelkie wiadomości niezbędne przy posłudze duchowej, np.: wyciąg z ceremoniału policyjnego, wykaz uroczystości obchodzonych przez Policję czy dane teledresowe fundacji i stowarzyszeń działających w środowisku policyjnym. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI



Policjant ruchu drogowego



W 26. konkursie na najlepszego policjanta rd zwyciężył sierż. sztab. Michał Kasprzak z KWP w Poznaniu, drugie miejsce zajął sierż. sztab. Tomasz Mysiak z KWP w Lublinie, a trzecie sierż. sztab. Łukasz Tomoń z KWP w Krakowie (patrz zdj.). W klasyfikacji drużynowej najlepsi byli policjanci z Poznania, drugie miejsce wywalczyli funkcjonariusze krakowscy, a trzecie – radomscy. W zawodach wzięli też udział funkcjonariusze Żandarmerii Wojskowej. Konkurs odbywał się w CSP w Legionowie.

Zawodnicy m.in. rozwiązywali testy wiedzy, sprawdzali się w udzielaniu pierwszej pomocy ofiarom wypadków, strzelaniu, kierowaniu ruchem na skrzyżowaniu i jeździe pojazdami służbowymi. ■

AW
zdj. Andrzej Mitura



Policjanci są przeciw

Przez cztery dni września w Warszawie protestowali związkowcy z całego kraju. Wśród nich było kilka tysięcy mundurowych, którzy demonstrowali swoje niezadowolenie ze zmian przepisów dotyczących zasiłków chorobowych.

W pierwszym dniu protestu, 11 września br., funkcjonariusze pikietowali Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie. Przed gmachem przy ul. Rakowieckiej zgromadziło się kilka tysięcy policjantów, strażaków, funkcjonariuszy Straży Granicznej i Służby Więziennej oraz pracowników tych służb.

Demonstracja mundurowych była częścią Ogólnopolskich Dni Protestu, zorganizowanych w stolicy od 11 do 14 września przez Forum Związków Zawodowych, NSZZ „Solidarność” i OPZZ.

Pierwszy, branżowy dzień protestu polegał na pikietowaniu poszczególnych ministerstw przez funkcjonariuszy i pracowników służb, formacji i zawodów podległych resortom. Do zebranych pod MSW przemówił m.in. przewodniczący Zarządu Głównego NSZZ Policjantów Grzegorz Nems, który zaapelował o nawiązanie przez kierownictwo resortu i rząd rzeczywistego, a nie pozorowanego

dialogu z protestującymi. Do MSW udała się z petycją delegacja przedstawicieli Federacji Związków Zawodowych Służb Mundurowych. Protestujący domagają się w niej m.in.: zaprzestania prac nad niekorzystnymi zmianami przepisów dotyczących zwolnień lekarskich funkcjonariuszy, podjęcia prac nad wprowadzeniem dla funkcjonariuszy pełnoetatowych nadgodzin oraz ekwiwalentu finansowego za służbę pełnioną w nocy i w dni ustawowo wolne od pracy, doszacowania budżetów służb i zaniechania w nich cięć oraz waloryzacji płac funkcjonariuszy i pracowników służb mundurowych.

Po powrocie delegacji pochód ruszył pod Sejm. Po drodze był jeszcze przystanek pod gmachem Ministerstwa Sprawiedliwości i złożenie petycji. Ani kierownictwo MSW, ani MS nie spotkało się z protestującymi.

Pierwszy dzień protestu zgromadził około 20 tys. manifestujących. Pod Sejmem wyrosło miasteczko namiotowe. Kulminacją akcji była sobota, 14 września, kiedy ulicami stolicy w marszach gwiazdzistych przeszło około 100 tys. ludzi niezadowolonych z polityki rządu. Obyło się bez incydentów i zakłóceń porządku. W zabezpieczeniu zgromadzeń uczestniczyło 2,5 tys. policjantów, wśród nich – po raz pierwszy – funkcjonariusze z tzw. zespołu antykonfliktowego powołanego w Komendzie Stołecznej Policji. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor i Andrzej Mitura ▶





Kiedy na ulicach Warszawy zaczynały się związkowe demonstracje, sejmowa Komisja ds. Służb Specjalnych pozytywnie zaopiniowała rządowy projekt obniżenia ze 100 do 80 proc. wynagrodzenia za czas choroby dla funkcjonariuszy służb mundurowych.

Projekt nowelizacji kilku ustaw przygotowany przez MSW rząd przyjął w październiku 2012 roku. 27 sierpnia w Sejmie odbyło się publiczne wysłuchanie w jego sprawie. Wypowiedziało się wtedy ponad 200 osób, wśród nich policjanci związkowcy, którzy demonstrowali przed Sejmem. W końcu sierpnia opinię pozytywną wydała o projekcie sejmowa Komisja Obrony Narodowej. Teraz projekt czeka na opinię sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych.

Nowe zasady odpłatności za zwolnienia lekarskie miałyby dotyczyć żołnierzy, policjantów, strażaków, funkcjonariuszy służb specjalnych, BOR, Straży Granicznej, Służby Więziennej i Służby Celnej. Za czas zwolnienia lekarskiego mieliby oni otrzymywać 80 proc. uposażenia. 100 procent przysługiwałoby tylko wtedy, gdyby choroba wynikała z pełnienia służby (np. wypadki podczas, w drodze do i ze służby, choroby zawodowe).

O płaceniu za ponadnormatywny czas służby, za służbę w niedziele i święta – o tym rządowy projekt nie wspomina.

O zwolnieniach lekarskich policjantów pisaliśmy w „Policji 997” wielokrotnie, m.in. w nr. 37 z kwietnia 2008 r., nr. 68 i 69 z listopada i grudnia 2010 r.

W numerze 100., w lipcu br., o projekt zmian zasad odpłatności za czas zwolnień lekarskich zapytaliśmy szefa Policji.

„Kierownictwo Policji jest przeciwne wybiórczemu traktowaniu uprawnień i obciążeń. Jeśli wyrównujemy do systemu powszechnego, to ze wszystkim” – odpowiedział nadinsp. Marek Działoszyński (cały wywiad: http://www.gazeta.policja.pl/portal/997/1408/88223/Na_miare_czasow.html).



► **Grzegorz Nems, przewodniczący NSZZ Policjantów:**

– Mówienie, że 80-procentowa odpłatność za okres przebywania na zwolnieniu lekarskim zrówna funkcjonariuszy z pracownikami innych grup zawodowych, jest dezinformacją. Prawda jest taka, że przeniesienie na grunt służb mundurowych jednego tylko przepisu wywodzącego się z kodeksu pracy, w oderwaniu od pozostałych uregulowań i uprawnień, spowoduje ewidentną dyskryminację funkcjonariuszy względem innych grup zawodowych. Nadal bowiem nieuregulowana pozostaje kwestia płatnych nadgodzin oraz ekwiwalentu za służbę pełnioną w porze nocnej i w dni ustawowo wolne od pracy. Jeżeli już sięga się po rozwiązania z kodeksu pracy w odniesieniu do służb mundurowych, to powinno się być konsekwentnym, a nie działać wybiórczo.

Tzw. przywileje wynikają z charakteru służby. Proszę mi pokazać jakąś grupę pracowniczą, która ma wpisane w zakres obowiązków wy-



konywanie ich „z narażeniem zdrowia, a nawet życia” – tak, jak to ślubują policjanci. O tym MSW i rząd, szukający za wszelką cenę oszczędności, wołają nie wspominając. Lepiej epatować społeczeństwo rzekomymi „lewymi” zwolnieniami funkcjonariuszy. Błędny sposób myślenia, który przyniesie więcej kłopotów niż pożytku.

PK

Artur Ostrowski (SLD), zastępca przewodniczącego sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych:

– Pomysł wprowadzenia dla funkcjonariuszy służb mundurowych podległych MSW 80-procentowej odpłatności za czas przebywania na L-4 jest złym pomysłem, ze strony ministerstwa populistycznym. MSW nie potrafi nawet podać danych statystycznych, na których oparto się, przygotowując ten projekt. Problem nie tkwi w tym, że – tak jak argumentuje ministerstwo – funkcjonariusze nadużywają zwolnień lekarskich. Jeżeli już, to może trzeba by przyjrzeć się lekarzom, którzy zwolnienia wystawiają, a same L-4 weryfikować. Najważniejsze, że w przypadku funkcjonariuszy trzeba pamiętać o specyfice ich służby, zupełnie odmiennej niż w przypadku pracy cywilów. Specyfice, która często sprawia, że trudno rozgraniczać, czy funkcjonariusz zachorował na służbie, czy po niej lub czy choroba ma związek ze służbą, czy nie.

Pamiętajmy, że funkcjonariusze są pozbawieni niektórych praw przysługujących innym grupom zawodowym, choćby prawa do straj-

ku. Głoszenie konieczności likwidacji przywilejów bez zastanowienia się, z czego te rzekome przywileje wynikają, jest po prostu chwytem pod publiczkę. Zły to pomysł.

PK

Nadkom. Jan Wasiak, komendant Komisariatu Policji w Izabelinie:

– Popieram projekt zmniejszenia zasiłku chorobowego do 80 proc. Może ograniczy to nadużywanie zwolnień lekarskich przez niektórych policjantów. Jako kierownik małego komisariatu wiem, jakim problemem są zwolnienia chorobowe. Każda nieobecność powoduje lukę i utrudnia zabezpieczenie podległego rejonu. Ktoś musi zastąpić tego, który jest na zwolnieniu, a w małej jednostce możliwości manewru są niewielkie. To oczywiście ma też wpływ na atmosferę w zespole. Policjanci, którzy rzetelnie pracują, buntują się, że muszą zastępować kombinatora, bo ludzie zwykle wiedzą, kto naprawdę choruje, a kto symuluje. Można tylko mieć nadzieję, bo pewności nie ma, że obniżenie zasiłku chorobowego o 20 proc. chociaż częściowo rozwiąże ten problem. Z drugiej strony mam świadomość, że ta zmiana będzie niesprawiedliwa w stosunku do uczciwie pełniących służbę. Mam więc nadzieję, że zostanie wypracowana jakaś rozsądna propozycja dotycząca chorób wynikających z pełnionej służby czy związanych ze służbą, co do których obowiązywałby dotychczasowy, 100-procentowy zasiłek.

ES

Pracowniczka Policji zatrudniona w KWP w Bydgoszczy, ma męża policjanta:

– Uważam, że pewne grupy policjantów powinny mieć utrzymywane 100 proc. płatności za zwolnienie lekarskie: chodzi mi o tych, którzy pracują w terenie

i na pierwszej linii. W komendach wojewódzkich są pewne wydziały, w których nasza praca, cywilów z korpusu służby cywilnej, niczym się nie różni od tej, którą wykonują tu policjanci – tak samo jak oni mamy dyżury i nadgodziny, pracujemy w nocy. Moim zdaniem cywile w Policji różnią się tylko tym, że nie mają obowiązkowego zaliczania WF i strzelania, a poza tym wykonujemy takie same zadania, jak funkcjonariusze.

AW

Beata Kalicka, przewodnicząca Zarządu Krajowego Związku Zawodowego Pracowników Cywilnych MSWiA:

– Absolutnie popieramy postulaty policjantów i funkcjonariuszy Straży Granicznej. Nie może być tak, że jednym cięciem odbiera się przywileje i dokłada pracy, nie dając niczego w zamian. A faktem jest, że jest to grupa zawodowa, której zadaniem jest służba, więc nie do końca obowiązuje ją kodeks pracy. Trzeba ustabilizować jej pozycję. Wszystko można uchwalić, należy jednak z ludźmi rozmawiać i szanować ich argumenty. Ale strona rządowa postawiła funkcjonariuszy przed faktem dokonanym. Zresztą decydenci ostatnio w ogóle nie liczą się z głosem opinii publicznej, tak było w przypadku podwyższenia wieku emerytalnego czy tzw. umów śmieciowych. I dlatego nasz związek uczestniczył we wrześniowych protestach pracowniczych w Warszawie. ■

GB

Zarobki cywilów w Policji

W jednostkach Policji, w korpusie służby cywilnej, wynosiły one średnio 3108,15* zł w 2008 roku, a we wrześniu 2011 roku – 2765,32 zł. Pracownicy nieobjęci mnożnikowym systemem płac w 2008 r. zarabiali średnio 2153,43 złotych, natomiast – 2041,10 zł we wrześniu 2011 roku.

W jednostkach powiatowych w korpusie służby cywilnej zarobki w 2008 roku wynosiły średnio 2467,27 zł, we wrześniu 2011 roku – 2254,20 zł. Pracownicy nieobjęci mnożnikowym systemem płac w 2008 r. zarabiali 2153,43 zł, we wrześniu 2011 roku – 1867 zł.

* wszystkie kwoty brutto

źródło: NSZZ PP

Pięć lat bez podwyżek

„Pracownik Policji – ubogi cywil” – pod takim hasłem 10 września 2013 roku Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Pracowników Policji zorganizował panel dyskusyjny poświęcony niskim zarobkom pracowników Policji. Jego uczestnicy szukali sposobów pozwalających w przyszłości poprawić sytuację płacową tej prawie 25-tysięcznej rzeszy ludzi.

W spotkaniu, poza przybyłymi z całej Polski członkami NSZZ PP, uczestniczyli m.in.: parlamentarzyści z sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych – prof. Krystyna Łybacka z SLD i Tomasz Kaczmarek z PiS, oraz insp. dr Tomasz Szankin – zastępca dyrektora Gabinetu Komendanta Głównego Policji, a zarazem pełnomocnik komendanta głównego ds. kontaktów ze związkami zawodowymi, i Jakub Bednarek – pełnomocnik ministra spraw wewnętrznych ds. kontaktów ze związkami zawodowymi.

PŁACE SPADAJĄ

Od kilku lat w Policji maleje średnie wynagrodzenie pracowników.

– Krajowa Komisja Wykonawcza NSZZ PP kierowała liczne pisma informujące o trudnej sytuacji materialnej pracowników Policji – mówi Małgorzata Lewicka, przewodnicząca związku. – Ponieważ strona służbowa nie

podjęła z nami dialogu, postanowiliśmy wyjść do mediów, posłów i polityków, by pokazać i uświadomić, jak ważna jest nasza, cywilów, praca, i jak bardzo jest ona niedoceniana i słabo wynagradzana. Wiele osób wręcz nie wie o istnieniu w Policji takiej grupy zawodowej, nie wspominając o problemach ją nurtujących.

– Mam 37-letni staż pracy, wykształcenie wyższe, kieruję kancelarią niejawną. Brutto, podkreślam brutto, zarabiam 2223 zł i nie mam żadnej szansy na awans czy podwyżkę – mówiła jedna z uczestniczek konferencji, na potwierdzenie słów pokazując odcinek wypłaty.

Informatyk, zatrudniony w komendzie miejskiej, 12-letni staż zawodowy, otrzymuje 1200 złotych netto. Na utrzymaniu ma dwoje dzieci. Jego kolega, który pracuje „tylko” 10 lat, również informatyk, dostaje na rękę niewiele ponad 1000 złotych.

CZY BĘDZIE 145 ZŁOTYCH?

Uczestnicy panelu przypomnieli, że 28 lipca 2008 r. Komisja Spraw Wewnętrznych Sejmu RP uchwaliła i skierowała do Prezesa Rady Ministrów Dezyderat nr 3, w którym podkreśliła konieczność wyrównania przeciętnego wynagrodzenia pracowników Policji do 60 proc. uposażenia funkcjonariuszy, gdyż relacje między płacami są zbyt duże. Tak się jednak nie stało, a rok 2014 będzie kolejnym (szóstym już), kiedy pracownicy Policji nie dostaną podwyżek. Fundusz wynagrodzeń, według projektu ustawy budżetowej, pozostanie na poziomie roku 2013.

Jakub Bednarek poinformował, że minister spraw wewnętrznych podjął decyzję o zwięk-

szeniu w projekcie budżetu Policji na 2014 r. limitu wynagrodzeń pracowników o kwotę 11 813 tys. złotych, co ma m.in. umożliwić częściowe sfinansowanie wypłat tzw. dodatku nagrodowego po 145 złotych brutto, jakie pracownicy otrzymują od 2012 roku.

WSPÓLNIE O BUDŻECIE

Zebrani byli jednomyślni, że w dyskusjach nad projektem budżetu – od początku jego tworzenia – powinni uczestniczyć związkowcy.

– W tej chwili do ustawy budżetowej na 2014 r. można wprowadzić tylko kosmetyczne poprawki – mówiła Krystyna Łybacka. – Dlatego o budżecie na 2015 r. trzeba rozmawiać już na początku przyszłego roku.

Insp. Tomasz Szankin zaproponował związkowcom, co przyjęli entuzjastycznie, cykliczne spotkania, na których dyskutowano by o problemach dotyczących pracowników oraz szukano by sposobów ich rozwiązania. Pierwsze, poświęcone płacom pracowników w 2015 r., zapowiedziano na 10 października 2013 roku.

ZAPISAĆ W USTAWIE

Związkowcy i parlamentarzyści byli też zgodni, że w znowelizowanej ustawie o Policji powinien znaleźć się zapis o pracownikach Policji. Posłowie zadeklarowali, że najpóźniej na początku przyszłego roku doprowadzą do zwołania posiedzenia sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych poświęconego temu zagadnieniu. ■



Jak się szkolimy



Szkolenie policjantów jest lepsze niż przed laty, ale pozostaje jeszcze sporo niedociągnięć – takie wnioski płyną z porównania raportu Najwyższej Izby Kontroli z roku 2012 z raportem z roku 2005.

Omawiana kontrola NIK obejmowała okres od stycznia 2010 do czerwca 2012 i dotyczyła szkolenia w Policji, ABW, CBA i Straży Granicznej.

Kontrolą objęto proces naboru do służby i postępowanie kwalifikacyjne, służbę przygotowawczą, adaptację zawodową i szkolenie. Ostateczna ocena NIK brzmi: pozytywna, mimo nieprawidłowości.

JEST LEPIEJ

Raport po kontroli NIK w 2005 roku wytykał Policji wiele błędów i braków w zakresie jakości systemu szkolenia zawodowego, a także bazy szkoleniowej. Inspektorzy NIK stwierdzili, że decyzja komendanta głównego Policji gen. insp. Antoniego Kowalczyka, dotycząca likwidacji wojewódzkich ośrodków szkolenia, spowodowała, że baza szkoleniowa stała się niewystarczająca w stosunku do potrzeb. Zwrócili też uwagę na zbyt teoretyczny program kształcenia podstawowego, na wielokrotnie zmieniającą się koncepcję statusu Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie, na niejasny zakres kompetencyjny Biura Kadr i Szkolenia KGP w zakresie nadzorowania szkolnictwa i inne mankamenty.

Z raportu NIK opublikowanego w 2013 roku wynika, że szkolenie funkcjonariuszy oraz nabór do służby są w Policji prowadzone dużo lepiej niż przed laty, lepiej też niż w innych kontrolowanych służbach, ale ciągle pozostaje sporo do poprawienia.

NABÓR

Kontrolerzy dobrze ocenili system naboru do służby, podkreślając, że „możliwości zwiększenia limitów przyjęć do służby były ograniczone i zależały od ogólnej sytuacji finansowej Policji”. Zauważają jednak, że z powodu trudnej sytuacji finansowej „brak zrównoważenia przez prowadzony nabór rosnącej systematycznie

liczby wakatów w Policji, wynikającej z odejścia funkcjonariuszy ze służby, spowodował, iż w okresie objętym kontrolą liczba wakatów wzrosła z 4537 do 6580, tj. o 45 proc.”.

Kontrolerzy NIK skrytykowali długotrwałość postępowań kwalifikacyjnych w niektórych jednostkach oraz zdarzające się przypadki niewłaściwego dokumentowania postępowań kwalifikacyjnych. „Długotrwałość postępowania kwalifikacyjnego oznaczała nie tylko dużą uciążliwość dla kandydatów, ale w poszczególnych wypadkach uniemożliwiała również obsadzenie wszystkich stanowisk w ramach przyznanego limitu, z powodu rezygnacji kandydatów” – czytamy w raporcie.

TESTY SPRAWNOŚCIOWE

System postępowania kwalifikacyjnego ogólnie oceniony został przez Najwyższą Izbę Kontroli pozytywnie. Kontrolerzy NIK zauważają jedynie niekorzystne dla kandydatów, ponieważ nieprecyzyjne, dyspozycje dotyczące testów sprawnościowych. „Zarówno w decyzji komendanta głównego Policji, jak i w rozporządzeniu w sprawie postępowania kwalifikacyjnego z 2012 r. opisów ćwiczeń nie wsparto widokami poprawnych pozycji ćwiczącego ani schematami objaśniającymi poprawne wykonanie ćwiczenia, przestając na ich nieprecyzyjnych bądź nieprawidłowych opisach, co mogło utrudniać kandydatom poprawne wykonanie ćwiczenia” – napisano w raporcie.

Z uwagi na wymogi służby i bezpieczeństwo funkcjonariuszy NIK popiera zasadę jednakowych testów sprawności fizycznej dla kandydatów na policjantów niezależnie od płci. Kontrolerzy zauważyli jednak, że ta zasada łamana jest po przyjęciu kandydata do służby, wtedy bowiem wymagania wobec czynnych policjantów i policjantek zależą już od wieku i płci funkcjonariusza. W ocenie NIK dopuszczalna różnica w ocenie sprawności fizycznej policjantów mogłaby zależeć jedynie od charakteru pracy i zajmowanego stanowiska.

SKOLENIE PODSTAWOWE

Pozytywną ocenę kontrolerów NIK zyskały zakres i jakość szkolenia podstawowego. Ocenili również, że baza szkoleniowa umożliwiła objęcie szkoleniem zawodowym

podstawowym wszystkich przyjmowanych do służby oraz pozwala na realizację szkolenia zawodowego absolwentów szkół wyższych.

Z analizy danych wynika jednak, że każdego roku szkoli się coraz mniej policjantów. Dla przykładu: w 2009 roku szkoleniem podstawowym objęto 6366 policjantów, ale w 2010 – już tylko 3665, w 2011 – nieco więcej, bo 5840, a w I kwartale 2012 r. – 1501. Wynika to z ograniczonego budżetu Policji, jednak kontrolerzy zauważają, że „utrzymywanie wakatów, powiązane z ograniczaniem liczby przyjęć do służby w Policji, pozwalało na sfinansowanie zadań Policji, w tym szkolenia zawodowego podstawowego nowo przyjętych funkcjonariuszy”.

DOSKONALENIE ZAWODOWE

Szkoły Policji nie zaspokajały natomiast w pełni potrzeb w zakresie doskonalenia zawodowego. I tak na przykład na rok 2009 zapotrzebowano przeszkolenie 20 328 osób, zaplanowano przeszkolenie 9429 osób (czyli 46,4 proc. potrzeb), przeszkolono zaś 8651 osób, czyli 42,6 proc. Nieco lepiej było w roku 2010, kiedy doskonaleniem zawodowym powinno zostać objętych 15 457 policjantów, w planie ujęto 10 263 (66,4 proc.), przeszkolono zaś 9686 osób, czyli 62,7 proc. Podobnie było w 2012 roku: zapotrzebowanie – 16 809, w planie – 11 126 (66,2 proc.), zrealizowano przeszkolenie 10 624 osób, czyli w 63,2 proc.

A jednocześnie – jak zauważają kontrolerzy NIK – baza lokalowa szkół Policji nie była w latach 2009–2011 w pełni wykorzystywana. W wyniku porównania średniej dziennej liczby czynnych miejsc kwaterunkowych ze średnią dzienną liczbą słuchaczy stwierdzono, że w 2009 roku wykorzystywano 25,2 proc. posiadanej bazy kwaterunkowej, a w kolejnych dwóch latach odpowiednio 40,7 proc. i 21,8 proc. Było to spowodowane różnymi czynnikami, m.in. obniżaniem limitów przyjęć do służby, odwoływaniem zaplanowanych

kursów w związku z tym, że komendanci jednostek organizacyjnych Policji odwoływali kierowanie policjantów zgłoszonych uprzednio do przeszkolenia, a także koniecznością wykorzystania urlopów przez kadre dydaktyczną szkół.

Raport zaleca przeanalizowanie przyczyn niepełnego wykorzystania bazy kwaterunkowej szkół Policji, podjęcie działań w celu lepszego zaspokajania potrzeb szkoleniowych Policji oraz przedsięwzięć dyscyplinujących osoby funkcyjne, w celu umożliwienia policjantom udziału w zaplanowanych szkoleniach.

Kontrolerzy NIK oceniają, że szkolenia specjalistyczne wymagają unowocześnienia i dotyczy to zarówno Policji, jak i innych służb.

60 PROC. POTRZEB

W sumie – jak stwierdza raport NIK – Policja realizuje zaledwie około 60 proc. swoich potrzeb szkoleniowych. Podobnie jest w Straży Granicznej, a znacznie gorzej w CBA, które nie utworzyło dotychczas własnego ośrodka szkoleniowego.

Kłopoty z bazą szkoleniową w Policji zaczęły się 10 lat temu. Do 2003 roku podstawowe szkolenie policjantów odbywało się w wojewódzkich ośrodkach szkolenia. Jednak w 2003 roku ówczesny komendant główny policji gen. insp. Antoni Kowalczyk, szukając oszczędności, zlikwidował czternaście ośrodków, przenosząc szkolenie podstawowe policjantów z całej Polski do szkół Policji. Szkolenia podstawowe zdominowały działalność szkół, które stały się niewydolne w swoich podstawowych zadaniach, czyli szkoleniach specjalistycznych. Następca gen. Kowalczyka na stanowisku komendanta głównego Policji nadinsp. Leszek Szreder przywrócił trzy z 14 zlikwidowanych wojewódzkich ośrodków szkoleniowych.

Obecnie policyjna baza szkoleniowa obejmuje: Wyższą Szkołę Policji w Szczytnie, szkoły Policji w Słupsku, Pile i Katowicach oraz Centrum Szkolenia Policji w Legionowie. Podstawowe szkolenia zawodowe realizują także ośrodki szkolenia Policji w Gdańsku, Poznaniu i w Łodzi, z siedzibą w Sieradzu.

Zgodnie z zaleceniem NIK można poprawić możliwości wykorzystania istniejącej bazy szkoleniowej, jednak zasadniczy problem związany z liczbą szkoleń leży w niedostatkach budżetowych. ■

ELŻBIETA SITEK



Szukamy rozwiązań

Rozmowa z insp. Tomaszem Szankinem, zastępcą dyrektora Gabinetu Komendanta Głównego Policji ds. kadrowych

Raport NIK dobrze ocenia nadzór KGP nad naborem, postępowaniem kwalifikacyjnym i szkoleniem w Policji. Ale wskazuje też na pewne nieprawidłowości i niedociągnięcia.

– Część z nich została już usunięta, na przykład niezgodne z ustawą o ochronie danych osobowych przechowywanie danych o kandydatkach. Ten problem rozwiązała decyzja 218 komendanta głównego Policji z 21 maja 2013 roku, zgodnie z którą dane o kandydacie będą przechowywane w Centralnym Rejestrze Doboru Kandydatów do czasu zakończenia postępowania, a w przypadku, gdy zostanie ono przerwane – nie dłużej niż 12 miesięcy, gdyż tyle czasu ważny jest np. wynik testu Multiselect. W ten sposób przechowywanie danych o kandydacie będzie zgodne z art. 26 ust. 1 pkt 4 ustawy o ochronie danych osobowych, który stanowi, że „dane osobowe mogą być przechowywane nie dłużej niż jest to niezbędne do osiągnięcia celu przetwarzania”.

W raporcie pojawił się zarzut, że testy sprawnościowe dla kandydatów i dla funkcjonariuszy są różne, te drugie mogą naruszać równy status kobiet i mężczyzn.

– NIK wycofała się z tego zarzutu, a nawet pochwaliła Policję za przestrzeganie równego statusu kobiet i mężczyzn w przypadku testu dla kandydatów, zauważając, że bez względu na płeć muszą oni dla dobra służby i własnego bezpieczeństwa charakteryzować się taką samą sprawnością fizyczną. W wystąpieniu pokontrolnym NIK zawarta została propozycja, aby ujednoczyć testy dla kandydatów i dla policjantów, bo w tym drugim przypadku oceny testów są zróżnicowane w zależności od wieku oraz płci. Komendant główny Policji powołał zespół, który, po przeanalizowaniu zagadnienia, uznał jednak takie rozwiązanie za niezasadne. Kandydaci do służby muszą wykazać się sprawnością niezbędną w służbie prewencyjnej, którą wszyscy muszą odbyć, natomiast funkcjonariusze muszą mieć sprawność ogólną, do czego zobowiązuje ich art. 61a ustawy o Policji. Taką opinię zespół rekomenduje komendantowi głównemu Policji.

Przewlekłość postępowań kwalifikacyjnych w niektórych jednostkach to kolejny zarzut NIK. Czasami ciągną się one kilkanaście, a nawet ponad dwadzieścia miesięcy. Jak można to zmienić?

– W postępowaniu kwalifikacyjnym mogą się pojawić trzy wąskie gardła. Pierwsze, to ograniczona przepustowość szkół policyjnych, ▶

złaszcza że testy sprawności fizycznej oraz testy wiedzy odbywają się w nich tylko w weekendy, z uwagi na fakt, iż od poniedziałku do piątku szkoły realizują zajęcia dydaktyczne dla słuchaczy szkoleń zawodowych oraz kursów specjalistycznych. Analizujemy właśnie możliwość przeprowadzania tych testów w komendach wojewódzkich, pod nadzorem szkół. Drugi problem to czasochłonne badania psychologiczne. Tu chcemy choć częściowo rozwiązać problem, wspierając psychologów, np. w KSP psychologami z KGP. Trzecie wąskie gardło to badania lekarskie i nie mamy wpływu na oczekiwanie w kolejkach do podległych ministrowi spraw wewnętrznych komisji lekarskich. Gdyby udało nam się wprowadzić w życie pomysł organizowania testów w komendach wojewódzkich, można byłoby znacznie skrócić czas trwania postępowań kwalifikacyjnych.

Najwyższa Izba Kontroli pozytywnie oceniła szkolenie podstawowe policjantów, natomiast doskonalenie zawodowe uważa za niewystarczające, realizowane zaledwie w 60 procentach w stosunku do potrzeb. Czy jest jakiś pomysł na rozwiązanie tego problemu?

– Do służby przyjmujemy nieco więcej funkcjonariuszy niż w roku poprzednim. W roku 2012 przyjęliśmy 5079 osób, w obecnym będzie ich 5560. To znacznie więcej niż było w latach poprzednich (2009–2010). Zmniejsza się liczba policjantów odchodzących ze służby. Dla przykładu w 2012 roku od 1 stycznia do 1 czerwca zwolnionych zostało 3569 policjantów, w analogicznym okresie 2013 r. – 2707 policjantów. Wzrost przyjęć do służby powoduje jednak, że szkoły policyjne muszą przeszkolić coraz więcej nowych policjantów, czyli coraz mniej miejsca pozostaje na prowadzenie doskonalenia zawodowego. To jest trudna sytuacja, która nie zaczęła się wczoraj, tylko około 10 lat temu, kiedy zlikwidowano ośrodki szkolenia przy komendach wojewódzkich. Żeby rozwiązać ten problem, musimy najpierw precyzyjnie określić priorytety, czyli przyrzeć się, realizacja których kursów specjalistycznych jest nam w danym czasie najbardziej potrzebna. Ostatnie rozpoznanie wskazuje, że są to przede wszystkim kursy dla policjantów ruchu drogowego, policjantów komórek do walki z przestępczością gospodarczą oraz techników kryminalistyki. Po drugie – musimy zwiększyć bazę szkoleniową i w miarę możliwości spróbować ją odciążyć. Służyć temu będzie wykorzystanie obiektów należących do Centrum Usług Logistycznych, które jako jedno ze statutowych zadań ma wskazane organizowanie i obsługę szkoleń. Wykorzystując obiekty CUL, mielibyśmy do dyspozycji siedem obiektów, w których organizowalibyśmy szkolenia, to ośrodki wypoczynkowe w: Juracie, Szklarskiej Porębie, Zakopanem, Połańcu i Międzyzdrojach oraz hotele Łazienkowski w Warszawie i Olimpia w Poznaniu.

Wydaje się to być ogromnym przedsięwzięciem logistycznym...

– Nie tak wielkim, jak na pozór wygląda. W tych ośrodkach prowadzilibyśmy przedsięwzięcia w ramach doskonalenia zawodowego, które nie wymagają tak specjalistycznego sprzętu czy infrastruktury, jak na przy-

Będziemy chcieli skrócić procedurę zmiany programów kursów specjalistycznych, żeby szybciej reagować na bieżące potrzeby.

kład kursy dla policjantów ruchu drogowego. Co do kadry, to wykorzystamy nauczycieli stowarzyszonych – policyjnych praktyków, którzy prowadzą zajęcia w szkołach policyjnych, a także kadre Komendy Głównej Policji oraz komend wojewódzkich i Komendy Stołecznej Policji. Natomiast za merytoryczny zakres tych szkoleń odpowiedzialni byłiby dyrektorzy poszczególnych biur KGP. W ten sposób znacząco możemy zmniejszyć „nawis szkoleniowy”. Jak szybko się będzie zmniejszał, zależy oczywiście od możliwości finansowych Policji, ale również od zmian zachodzących wewnątrz organizacji, np. fluktuacji kadrowej.

Jak to możliwe, że narzekamy, iż obecna baza lokalowa szkół policyjnych jest niewystarczająca, a tymczasem kontrolerzy NIK stwierdzili, że jest ona w znacznym stopniu niewykorzystana i zalecili przeanalizowanie przyczyn takiego stanu?

– Informacje o niepełnym wykorzystaniu bazy szkoleniowej Policji zawarte w raporcie NIK, dotyczącym *Naboru, postępowania kwalifikacyjnego i szkolenia nowo przyjętych funkcjonariuszy ABW, CBA, Policji i Straży Granicznej*, są błędne. Ich konsekwencją były niestety nieprawdziwe informacje w prasie. Prostowaliśmy to dwukrotnie. Z naszych danych wynika, że wskaźnik niewykorzystania, jaki podany jest w raporcie, został zamieniony ze wskaźnikiem wykorzystania, bo np. raport podaje, że w 2009 roku wykorzystano bazę w około 25 proc., podczas gdy było odwrotnie – baza wykorzystana była w 75 proc., a w 25 – niewykorzystana. Poza tym kontrolerzy nie brali pod uwagę, że szkoły pracują od poniedziałku do piątku, w wycenieniach uwzględniali także weekendy, kiedy słuchacze wyjeżdżają do domów. Ta sprawa jest w trakcie wyjaśniania. Warto przy okazji zauważyć, że w innym raporcie NIK, z czerwca 2013 r., dotyczącym funkcjonowania szkół i ośrodków szkoleniowych w Policji (czytaj str. 13), wskazano w zasadzie poprawne dane na temat wykorzystania bazy szkoleniowej.

Jest więc szansa na to, że potrzeby szkoleniowe Policji będą rozwiązywane coraz lepiej...

– Pracujemy nad tym, szukamy nowych rozwiązań. Oprócz tych, o których już wspomniałem, będziemy też chcieli skrócić procedurę zmiany programów kursów specjalistycznych, żeby szybciej reagować na bieżące potrzeby, uelastyczyć te programy, stosować przy ich realizacji nowe metody i formy dydaktyczne, ograniczyć liczbę programów zatwierdzanych centralnie na korzyść tych przedsięwzięć realizowanych w ramach doskonalenia lokalnego, a także zwiększyć zaangażowanie w proces szkoleniowy poszczególnych jednostek organizacyjnych Policji i biur KGP. Planujemy na przykład zintensyfikowanie współpracy z Centralnym Laboratorium Kryminalistycznym Policji w zakresie kształcenia techników i ekspertów kryminalistyki.

Dziękuję za rozmowę. ■

Jak się szkolimy cd.

W raporcie opublikowanym we wrześniu br. Najwyższa Izba Kontroli oceniła działanie systemu kształcenia w szkołach i ośrodkach szkoleniowych Policji, Państwowej Straży Pożarnej i Straży Granicznej.

Pozytywnie z nieprawidłowościami (2 w 4-stopniowej skali) – to wynik kontroli, którą NIK prowadziła od 25 kwietnia 2012 roku do 9 stycznia 2013 roku, z przerwą na mistrzostwa Euro 2012.

Inspektorzy skontrolowali 22 podmioty, wśród nich 6 policyjnych: Komendę Główną Policji, Wyższą Szkołę Policji w Szczytnie, Centrum Szkolenia Policji w Legionowie i szkoły Policji w Słupsku, w Katowicach oraz w Pile.

Już w pierwszym punkcie uzasadnienia oceny ogólnej raport zwraca uwagę na organizację WSPol., która – według NIK – odbiega od przyjętych zasad organizacji studiów w innych mundurowych uczelniach publicznych. Autorzy wyliczają: szkoła w ocenianym okresie realizowała głównie szkolenia specjalistyczne (szło na nie 82,7 proc. dotacji), a nie studia wyższe; nie kształciła kandydatów na oficerów, ale uzupełniała wykształcenie funkcjonariuszy, których przyjęto do służby z wykształceniem średnim. We wnioskach pod adresem MSW NIK zaleca „Spowodowanie zmiany dotychczasowego statusu funkcjonowania Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie, mając na względzie fakt, że funkcjonariusze wcześniej przyjęci do służby z wykształceniem średnim mogą podwyższyć swoje wykształcenie nie tylko w WSPol. (na koszt pracodawcy), ale także w każdej innej uczelni publicznej, w miejscu zamieszkania lub wykonywania pracy, a co ważniejsze – na własny koszt, co niewątpliwie wpłynie na obniżenie kosztów ponoszonych na tego rodzaju szkolenia”.

NIK odnotowała, że w skontrolowanych formacjach z roku na rok mniej wydawano na szkolenia funkcjonariuszy, a koszty te były bardzo zróżnicowane w poszczególnych jednostkach. Jako przykład raport podaje średni roczny koszt kształcenia jednego słuchacza w SP w Katowicach – 6,3 tys. zł i w CSP w Legionowie – ponad 76 tys. zł, przy 80-procentowym wykorzystaniu bazy szkoleniowej (na podstawie wyliczeń własnych NIK).

Baza ta w kontrolowanych jednostkach Policji była wykorzystana – według obliczeń kontrolerów – niespełna w połowie. Lepiej w raporcie przedstawia się wykorzystanie miejsc noclegowych w szkołach i ośrodkach Policji – średnia to 73,6 proc.

NIK dobrze oceniła wyposażenie szkół i ośrodków w pomoce naukowo-dydaktyczne, ale stwierdziła nieodpowiedni stan techniczny obiektów budowlanych we wszystkich pięciu skontrolowanych jednostkach szkoleniowych Policji. W jednej naruszenie ustawy Prawo zamówień publicznych.

Szkoły Policji w Słupsku, w Katowicach i w Pile dostały od NIK ocenę pozytywną (4 w skali 4-stopniowej),

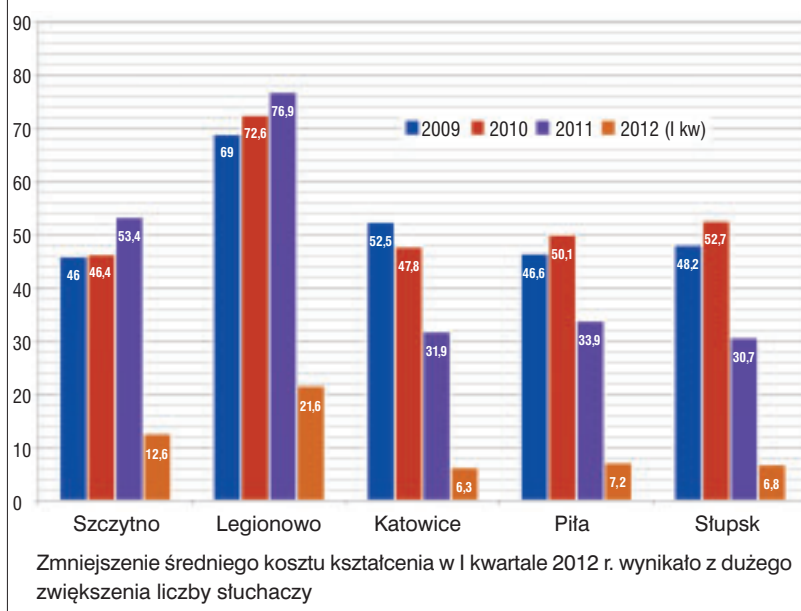
CSP w Legionowie i Komenda Główna Policji – pozytywną z uchybieniami (3), a WSPol. w Szczytnie – pozytywną z nieprawidłowościami (2). Tak też zostało ocenione MSW, które, zgodnie z zaleceniami NIK, niezwłocznie powinno uregulować stan prawny strzelnic ćwiczebnych (od 12 lat nie wydano stosownego rozporządzenia).

W ramach realizacji wniosków pokontrolnych komendant główny policji zobowiązał kierowników jednostek szkoleniowych Policji do informowania o przyczynach niepełnego wykorzystania bazy kwaterunkowej i niewykorzystanych miejscach na kursach specjalistycznych oraz do analizowania stopnia wykorzystania kadry i obiektów dydaktycznych w celu zoptymalizowania stopnia wykorzystania bazy kwaterunkowej i potencjału dydaktycznego; podjął też działania w celu wzmocnienia nadzoru nad procesem naboru na kursy specjalistyczne.

Oba opublikowane w tym roku raporty NIK dotyczące szkolenia adeptów i funkcjonariuszy miały być przedmiotem obrad sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych zapowiedzianych 26 września, kiedy to wydanie „Policji 997” było już w druku. Do tematu wrócimy. ■

IF

Średni koszt kształcenia w szkołach Policji* (w tysiącach zł)



źródło: NIK

*Wyliczenia własne NIK uwzględniające sumę kosztów utrzymania, szkolenia i kształcenia oraz pozostałych kosztów (w tym infrastruktury) podzieloną przez liczbę szkolących się osób w przeliczeniu na stan średnioroczny. Średnia liczba słuchaczy przypadająca na 1 dzień w roku ustalona jest wg wzoru:

$$\frac{\text{liczba uczestników} \times \text{długość szkolenia w dniach}}{365 \text{ dni}}$$

Kondycja to obowiązek

XXI wiek to m.in. moda na zdrowy tryb życia. Powszechne stają się bieganie i ćwiczenie na siłowniach. O swoją sprawność fizyczną dbają wszyscy – bez względu na wiek, płeć, stan konta czy wykonywany zawód. Dla większości to przyjemność i pasja, dla policjantów także obowiązek. Jak się z tego obowiązku wywiązują? I jakie mają do tego warunki?

W przepisach prawa policyjnego istnieją regulacje prawne, które nakładają na funkcjonariuszy obowiązek dbania o sprawność fizyczną. Znajdują się one w ustawie z 6 kwietnia 1990 r. o Policji oraz w załączniku do Zarządzenia nr 805 Komendanta Głównego Policji z 31 grudnia 2003 r. w sprawie „Zasad etyki zawodowej policjanta” (Dz.Urz. KGP z 2004 r. nr 1, poz. 3). Przepisy ustawy mówią, że policjant jest obowiązany utrzymywać sprawność fizyczną zapewniającą wykonywanie przez niego zadań służbowych. Natomiast zasady etyki

wskazują, że policjant powinien stale doskonalić i uzupełniać swoją wiedzę oraz umiejętności zawodowe, a także dbać o sprawność fizyczną.

CZY ĆWICZĄ?

Policjanci muszą dobrze strzelać, znać techniki interwencji, umiejętnie stosować prawo, a także być sprawni fizycznie. Policja jest tak sprawna, jak sprawni są ludzie w niej służący. To od ich formy zależy często skuteczność interwencji.

– Gdy przestępca ucieka, funkcjonariusz powinien mieć kondycję, żeby móc go dogonić i zatrzymać. Policjanci w służbie często są narażeni na bezpośrednią konfrontację z przestępcami, dlatego kwestia ich sprawności fizycznej jest tak istotna – mówi nadkom. Grzegorz Waszczyk z Sekcji Wyszkożenia Strzeleckiego i Kultury Fizycznej Gabinetu Komendanta Głównego Policji.

Teoretycznie każdy policjant, żeby zachować sprawność w służbie, powinien ćwiczyć kilka razy w miesiącu. W praktyce bywa z tym różnie. Policjanci są zaangażowani w swoją pracę przez wiele godzin. W jej trakcie nie zawsze jest czas na dbanie o sprawność fizyczną. Prawie wszyscy, z którymi rozmawiałem, twierdzą, że ćwiczą, ale po służbie.

– Trudno dbać o kondycję fizyczną w godzinach służby, bo często brakuje na to cza-

su, ale robię to po niej. Jeżdżę na nartach, rowerze i pływam – mówi sierż. sztab. Wojciech Jakubiec z Samodzielnego Pododdziału Prewencji Policji w Bielsku-Białej. Zimą pełni służbę w patrolach narciarskich. Latem służy na akwenach.

Policjant służby kryminalnej asp. Krzysztof Żołądek, zastępca naczelnika Wydziału Kryminalnego KPP w Otwocku, potwierdza, że w czasie służby nie ma czasu na dbanie o tężyznę fizyczną. – W czasie wolnym jeżdżę na rowerze i gram w siatkówkę z policjantami z jednostki – opowiada.

Aktywny tryb życia prowadzą też policjanci ze szkół policyjnych i prasówek.

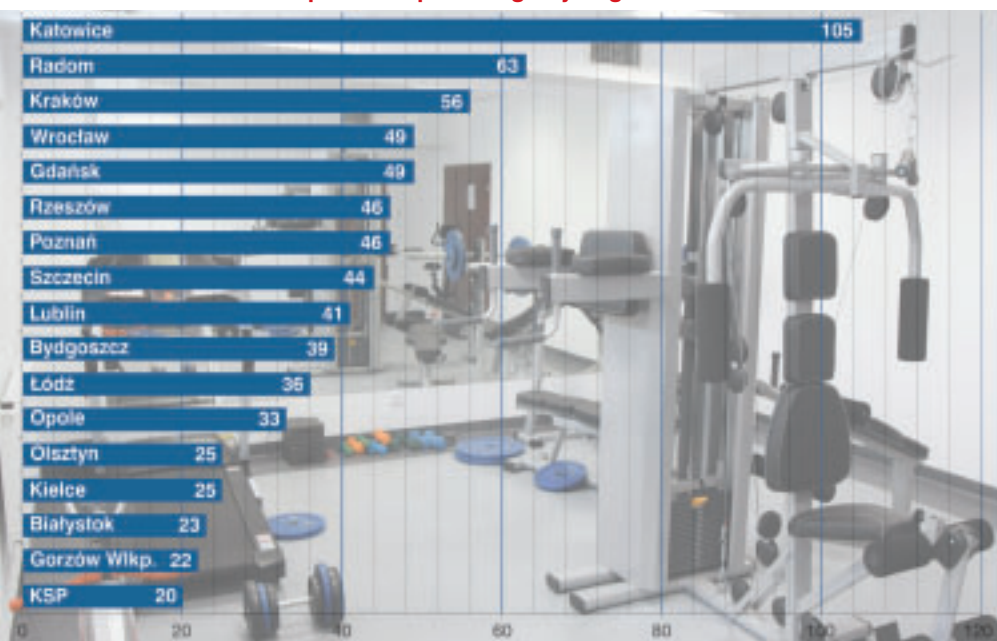
– Dbam o formę fizyczną i staram się robić to systematycznie – deklaruje podkom. Alina Majchrzak, wykładowca Szkoły Policji w Słupsku. Mówi, że chodzi dwa razy w tygodniu na ćwiczenia aerobowe, a raz w tygodniu, jak pogoda pozwala, jeździ na rowerze i rolkach.

– Staram się poświęcać na treningi kilka godzin w tygodniu. Gdy jest ciepło, biegam i jeżdżę na rowerze. Zimą korzystam z obiektów sportowych Oddziału Prewencji Policji w Łodzi – mówi kom. Adam Kolasa z Zespołu Prasowego KWP w Łodzi. Jego kolega z prasówki st. asp. Radosław Gwis dodaje, że warto być aktywnym fizycznie. – Chętnie jeżdżę na rowerze i regularnie pływam – stwierdza.

Wychowanie fizyczne na kursie oficerskim w WSPol.



Dostęp do obiektów sportowych własnych, udostępnianych Policji odpłatnie i nieodpłatnie w poszczególnych garnizonach w 2012 r.



źródło: Gabinet Komendanta Głównego Policji

W Policji najczęściej czasu na doskonalenie sprawności fizycznej przeznaczają antyterrorysty.

– My musimy dbać o sprawność fizyczną. Mamy zajęcia z wychowania fizycznego 3, 4 razy w tygodniu. Trenujemy walkę wręcz, ćwiczymy na siłowni, a także pływamy i biegamy – mówi asp. sztab. Janusz Faron z Samodzielnego Pododdziału Antyterrorystycznego Policji KWP w Krakowie. Jak większość dba o formę także po zakończeniu służby. – Latem jeżdżę na rowerze, a zimą

na nartach. Dużo biegam. Startuję w półmaratonach i maratonach – precyzuje.

GDZIE TRENUJĄ?

Policjanci, jak deklarują, chętnie ćwiczą, ale po pierwsze, muszą mieć na to czas, a po drugie, odpowiednie warunki do treningu.

– Każdy policjant powinien mieć zapewnione warunki do utrzymywania sprawności fizycznej – stwierdza nadkom. Robert Marek z Sekcji Wyszkożenia Strzeleckiego i Kultury Fizycznej z Komendy Głównej Policji. – Mam na myśli obiekty i sprzęt sportowy. Jest z tym coraz lepiej, ale nie w każdej jednostce infrastruktura sportowa spełnia oczekiwania policjantów. W komendach i komisariatach w większości sale do ćwiczeń są niewielkie. Najczęściej są zaadaptowane z pomieszczeń przeznaczonych do innych celów. Jednak nie wszędzie takie pomieszczenie można wygospodarować. Zwłaszcza w starych budynkach jednostek terenowych. Wtedy trzeba wynajmować sale gimnastyczne np. od ośrodków sportu i rekreacji, a czasami szkół.

– Z naszych informacji wynika, że komendanci dostrzegają potrzebę organizowania takich miejsc, gdzie policjanci mogliby ćwiczyć. W nowo powstających budynkach komend takie sale treningowe są zazwyczaj budowane od razu, w innych są organizowane podczas remontów – twierdzi nadkom. Waszczyk.

Budynek Komendy Powiatowej Policji w Sierpcu pochodzi z lat 30. XX wieku i nie ma w nim sali do zajęć sportowo-rekreacyjnych. Policjanci korzystają z obiektów pozapolicyjnych. ▶



Przykład idzie z góry

O to, jak dbają o swoją kondycję fizyczną, zapytaliśmy losowo wybranych przedstawicieli kadry kierowniczej Policji:

Nadinsp. Krzysztof Gajewski, pierwszy zastępca komendanta głównego Policji: marsz – codziennie 2 razy po 2 km, rower – 1, 2 razy w tygodniu po około 40 km; kajaki – od blisko 20 lat każdego lata 10-dniowy spływ kajakowy.

Insp. Michał Domaradzki, komendant wojewódzki Policji w Lublinie: bieganie 3, 4 razy w tygodniu po 10–12 km.

Insp. Cezary Popławski, komendant wojewódzki Policji w Radomiu: rower – jak pozwala aura, minimum 25 km; piłka nożna – raz w tygodniu 2x45 min; narty – zjazd; siłownia – 2, 3 razy w tygodniu, jeśli pogoda nie pozwala na rower i piłkę.

Insp. Dariusz Banachowicz, komendant wojewódzki Policji w Łodzi, w latach 80. reprezentant Polski w judo: taniec towarzyski – 2 razy w tygodniu po 1,5 godziny.

Nadinsp. Mariusz Dąbek, komendant wojewódzki Policji w Krakowie, do 35. roku życia piłkarz niższych klas rozgrywkowych: rower – 3, 4 razy w tygodniu po 30–40 km, także stacjonarny w domu; piłka nożna – powrót na boisko planowany na wiosnę 2014 r., po wyleczeniu urazu kolana, basen – raz w tygodniu, 15–20 długości basenu; narty – zjazd, jeśli służba pozwala, w każdy zimowy weekend.

Nadinsp. Krzysztof Jarosz, komendant wojewódzki Policji w Katowicach: bieganie – 3 razy w tygodniu po 5,5 km.

Insp. Rafał Batkowski, komendant wojewódzki Policji w Poznaniu: bieganie – 3 razy w tygodniu po 6 km; siłownia – co najmniej godzina po każdym bieganiu. ■

zebrał KK

Autor tej sondy, nadkom. Klaudiusz Kryczka, raz w tygodniu gra w piłkę nożną, a od początku wiosny do zimy jeździ do pracy rowerem. Latem w każdy weekend przejeżdża około 120 kilometrów. Ponad 2200 km zarejestrowała aplikacja, która od 30 czerwca mierzy kilometry przejechane przez niego na rzecz akcji charytatywnej (stan na 24 września).

► – Mamy do dyspozycji hale sportowe, które są udostępnione przez lokalne władze na zasadzie dobrej współpracy – mówi mł. insp. Krzysztof Witkowski, I zastępca komendanta powiatowego Policji w Sierpcu. – Niedawno zapadła decyzja o budowie nowej siedziby komendy, w której planujemy powstanie pomieszczenia do ćwiczeń fizycznych.

Są też takie jednostki, gdzie siłownie przypominają te z profesjonalnych klubów fitness. Taka nowoczesna sala treningowa do ćwiczeń siłowych powstała w budynku Komisariatu Policji w Gdyni Redłowie.

– Korzystają z niej chętnie policjanci i pracownicy z naszego komisariatu i innych jednostek – mówi podinsp. Maciej Kramp, zastępca komendanta Komisariatu Policji w Gdyni Redłowie.

Nowoczesną bazę sportową mają też policjanci z Łodzi. Na terenie OPP znajduje się duży obiekt, zmodernizowany w 2010 roku, w którego skład wchodzi: sala sportowa, sala judo, siłownia,

W Policji zajęcia prowadzone w celu utrzymania i podniesienia sprawności fizycznej odbywają się na podstawie planu i programu zajęć. Reguluje to rozporządzenie MSWiA z 19 czerwca 2007 r. w sprawie szczegółowych warunków odbywania szkoleń zawodowych oraz doskonalenia zawodowego w Policji (Dz.U. z 16 lipca 2007 r.). Plan i program zajęć przygotowuje kierownik jednostki organizacyjnej Policji, a w Komendzie Głównej Policji – dyrektor biura lub równorzędnej komórki organizacyjnej. Program określa w szczególności: cel przedsięwzięcia, jego formę oraz temat, warunki i czas realizacji przedsięwzięcia, a także liczbę uczestników.

Przepisy tego rozporządzenia nie wskazują, że program zajęć musi być realizowany w wymiarze co najmniej 2 godzin tygodniowo, jak było wcześniej. Minimalną i maksymalną ilość czasu na zajęcia utrzymujące i podnoszące sprawność fizyczną określa kierownik jednostki organizacyjnej Policji. Może to być na przykład godzina w tygodniu, ale równie dobrze trzy.

a nawet sauna z jacuzzi. Ćwiczący mają do dyspozycji przyrządy do ćwiczeń siłowych i aerobowych.

– W miesiącu ćwiczy tam około 3000 osób, z czego około 1500 osób w ramach obowiązkowych zajęć – ocenia kom. Marek Włodarczyk, pomocnik dowódcy w Zespole Szkolenia OPP w Łodzi.

Najczęściej z obiektu korzystają funkcjonariusze OPP i SPAP. Policjanci z Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi mają godzinę obowiązkowych zajęć raz w tygodniu na podstawie planu i programu zajęć opracowanego przez komendanta wojewódzkiego Policji w Łodzi.

CZY SĄ SPRAWNI?

– Po pierwsze, trzeba dążyć do tego, aby każdy policjant miał dostęp w swojej jednostce do nowoczesnej sali gimnastycznej. Po drugie, aby miał czas z niej korzystać – mówi jeden z policjantów.

Powinno to być w interesie nie tylko funkcjonariuszy, ale przede wszystkim kadry kierowniczej każdego szczebla, bo sprawni policjanci gwarantują sprawne działanie Policji. ■

ARTUR KOWALCZYK
zdj. Andrzej Mitura

Policjant ma obowiązek raz do roku podejść do testu sprawności fizycznej. Tak mówią przepisy prawa. Okazuje się, że nie wszyscy funkcjonariusze się z niego wywiązują. Powody są różne. Główną przyczyną są lekarskie zwolnienia z udziału w testach.

Przeprowadzenie sprawdzianu w jednostkach organizacyjnych Policji jest uregulowane przez Zarządzenie nr 418 Komendanta Głównego Policji z 15 kwietnia 2011 r. w sprawie zakresu oraz szczegółowych warunków, trybu przeprowadzania oraz zasad oceniania sprawności fizycznej policjantów (Dz.Urz. KGP nr 3, poz. 17).

PRÓBY SPRAWNOŚCIOWE

Każdy z kandydatów do Policji ma obowiązek przejść testy sprawności fizycznej.

– Jeśli oczekujemy od kandydatów do naszej formacji odpowiedniej sprawności fizycznej, to tym bardziej musimy jej oczekiwać w czasie służby w Policji – mówi nadkom. Grzegorz Waszczyk z Sekcji Wyszkozenia Strzeleckiego i Kultury Fizycznej Wydziału Rozwoju Zasobów Ludzkich Gabinetu KGP.

Jego zdaniem testy mają pokazać policjantowi poziom sprawności fizycznej. Mają dać odpowiedź na pytanie, czy policjant spełnia wymagania sprawnościowe instytucji. Te, zdaniem policyjnych instruktorów, nie są wygórowane.

– Poszczególne próby sprawnościowe są proste, a osiągnięte w nich wyniki są oceniane w oparciu o normy dostosowane do wieku i płci funkcjonariuszy. Test polega na wykonaniu w ciągu jednego dnia czterech prób sprawnościowych – opowiada nadkom. Robert Marek z Sekcji Wyszkozenia Strzeleckiego i Kultury Fizycznej Gabinetu KGP.



Test sprawności fizycznej

Najwięcej przeciętniaków

Pierwsza polega na rzucie piłką lekarską, która dla kobiet waży 2 kg, a dla mężczyzn 3 kg. Podczas drugiej próby wykonuje się przez 30 sekund skłony tułowia w przód z leżenia tyłem. Trzecia polega na biegu ze zmianami kierunków po tzw. kopcercie. Ostatnia próba to bieg na dystansie 800 m dla policjantek i 1000 m dla policjantów. Test służy do oceny siły eksplozywnej, wytrzymałości, a także szybkości i koordynacji ruchowej.

NIEZALICZENIE TESTU

Jeżeli ktoś regularnie trenuje, test zaliczy bez problemu.

– Są policjanci, którzy dostają ze sprawdzianu piątki i szóstki, ale większość otrzymuje z niego trójki i czwórki. Zdarzają się oczywiście przypadki, gdy funkcjonariusz dostaje dwójkę. Jedynki stanowią w skali kraju margines – mówi nadkom. Robert Marek.

– Jeżeli ktoś nie dba o swoją formę fizyczną, to testu nie zaliczy. W skrajnym przypadku może nawet podczas sprawdzianu ulec kontuzji. Dlatego trzeba chociaż troszkę ćwiczyć, żeby go zdać, a przy tym zminimalizować ryzyko doznania urazu podczas sprawdzianu – uważa nadkom. Grzegorz Waszczyk.

W 2012 r. nie zaliczyło testu 144 policjantów.

– Nie działa to na korzyść funkcjonariusza. Nie przekreśla jednak jego przydatności do służby, bo może on dalej realizować się na stanowisku pracy, jeśli wymaga ono przede wszystkim specjalistycznej wiedzy, a nie sprawności fizycznej – twierdzi nadkom. Robert Marek.

Egzaminatorzy uważają, że test nie powinien mieć charakteru represyjnego, a osoba, która go nie zaliczy, powinna mieć zapewniony przez przełożonych lepszy dostęp do zajęć podnoszących sprawność fizyczną. Jednocześnie policjanci, którzy osiągają z testu bardzo dobre wyniki, nie powinni oczekiwać wyróżnień finansowych, gdyż sprawność fizyczna policjantów wpisuje się w charakter pełnionej służby. ▶



Z testu zwolniony jest policjant, który:

- 1) przekroczył wiek:
 - a) kobiety – 45 lat,
 - b) mężczyźni – 50 lat,
- 2) w roku przeprowadzania testu:
 - a) jest przeniesiony do dyspozycji przełożonego właściwego w sprawach osobowych,
 - b) jest zwolniony z obowiązku wykonywania zadań służbowych na zasadach określonych w przepisach o związkach zawodowych,
 - c) jest oddelegowany do pełnienia zadań służbowych poza Policją,
 - d) ukończył szkolenie zawodowe podstawowe lub kurs specjalistyczny z zakresu taktyki i technik interwencji,
 - e) jest oddelegowany do pełnienia służby poza granicami państwa w celu realizacji zadań w kontyngencie policyjnym.

Średnia: dostateczny

O sprawności fizycznej policjantów mówią instruktorzy z Zakładu Podstaw Bezpieczeństwa Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie.

Sierż. sztab. Oskar Krata:

– Ze sprawnością policjantów bywa różnie. Oceniam ją na 3. Czasem policjanci z kursów podstawowych mają gorszą sprawność od tych z kursów oficerskich. To jest przerażające, bo różnica wieku między nimi wynosi niekiedy 15 lat. Taka sytuacja wynika m.in. z tego, że nastąpiła epoka gier komputerowych. Młodzi ludzie, grając na konsolach, najbardziej wytrenowane mają kciuki. Policjantom, chcącym ćwiczyć, polecam ćwiczenia cardio, czyli bieganie, jazdę na rowerze, a także pływanie. Mogą one poprawić m.in. układ krążenia i wydolność tlenową organizmu. Jednocześnie są to formy aktywności fizycznej mało urazowe.

Kom. Michał Dymerski:

– Na sprawność fizyczną policjantów wpływ ma wiek, ale też jednostka, w której policjant pełni służbę. Widać, że niektórzy ćwiczą regularnie, a inni nie. Jeżeli ktoś nie ćwiczy, a chciałby, to należałoby zacząć od treningów o małej intensywności, żeby nie spowodować kontuzji lub przetrenowania. Pamiętajmy też, aby stopniowo podnosić intensywność i czas treningu. Co najważniejsze, wybierzmy rodzaj aktywności fizycznej, który sprawi nam przyjemność, bo wtedy chętniej będziemy ćwiczyć. Jeżeli ktoś nie lubi biegać, niech wybierze na przykład gry zespołowe.

Kom. Jacek Szewczak:

– Sprawność polskiego policjanta oceniam na 4. Są tacy, którzy dostają 5, ale bywają też słabsi. Ludzie czasami nie potrafią zrobić przewrotu w przód, ale się nie dźwiwią, bo policjantom często brakuje czasu na ćwiczenie. Najgorzej jest z tymi, którzy ▶

► pracują za biurkami. Zdarza się, że mają nadwagę. Kilka lat temu policjanci na kursach podstawowych byli sprawniejsi. Przyszła era komputerów i widać, że ludzie ćwiczą mniej niż kiedyś. Ostatnio na zajęciach boksowałem z policjantem, który ważył 146 kg, czyli więcej ode mnie o 58 kg. Chłop wielki, a dostał łomot.

Kom. Grzegorz Tomczak:

– Dużo zależy od jednostki, w której funkcjonariusze służą. Dla przykładu, antyterrorysty są wysportowani, gorzej jest z policjantami zza biurki, u których widać braki w ogólnej sprawności. Oczywiście nie można uogólniać. Policjantom chcącym podnosić sprawność fizyczną poleciłbym bieganie. Do treningów wystarczą buty i dresy. Na początku można biegać trzydzieści minut trzy razy w tygodniu. Policjantom z pionów kryminalnych, operacyjnych lub patrolowo-interwencyjnych polecam treningi sportów walki, bo podnoszą sprawność fizyczną, a umiejętność samoobrony może się przydać podczas służby.

Kom. Radosław Maciuk:

– W mojej ocenie sprawność fizyczna policjantów wypada na 3. Są ludzie dbający o nią, ale są też tacy, którzy do wychowania fizycznego nie przykładają dużej wagi, bo mają dużo obowiązków służbowych i rodzinnych. Wiem z rozmów z policjantami, że chętnie trenowaliby, ale brakuje im czasu. Co zrobić, żeby podnieść sprawność fizyczną? W pierwszej kolejności trzeba ułożyć plan treningowy, a następnie wygospodarować czas na regularne ćwiczenia. Policjantom polecam sztuki i sporty walki.

Mł. asp. Marcin Nowak:

– Na kurs oficerski trafiają m.in. policjanci z jednostek specjalistycznych, takich jak BOA i SPAP. Ich sprawność jest bardzo wysoka. Są też policjanci z innych pionów, którym specyfika służby nie pozwala na częste podnoszenie sprawności fizycznej, ale są wśród nich wyjątki. Nieraz widać gołym okiem, że policjant jest wysportowany. Pytam, czy jest z pododdziału antyterrorystycznego, i słyszę, że jest np. z komendy powiatowej z wydziału kryminalnego lub z prewencji. Widzę, że coraz więcej policjantów zaczyna biegać i ćwiczyć na siłowniach. Jeśli miałbym ocenić sprawność fizyczną policjantów, postawiłbym 3. ■

zebrał ArtK.



WSPol. Zajęcia prowadzi kom. Michał Dymerski

► **NIEOBECNOŚĆ NA TESTACH**

W 2012 r. odnotowano istotny wzrost frekwencji na teście sprawności fizycznej zarówno w Komendzie Głównej Policji, Centralnym Laboratorium Kryminalistycznym Policji, jak również w szkołach policyjnych i w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie (z 79,2% do 84%). W garnizonach frekwencja minimalnie spadła (z 80,5% do 79,2%).

– Każdy przypadek nieobecności musi być indywidualnie rozpatrzone przez przełożonego policjanta. Trzeba rozstrzygnąć, czy nieobecność jest uzasadniona – mówi nadkom. Robert Marek. – Główną przyczyną nieprzystąpienia do testu sprawności fizycznej stanowią lekarskie zwolnienia z testów sprawnościowych.

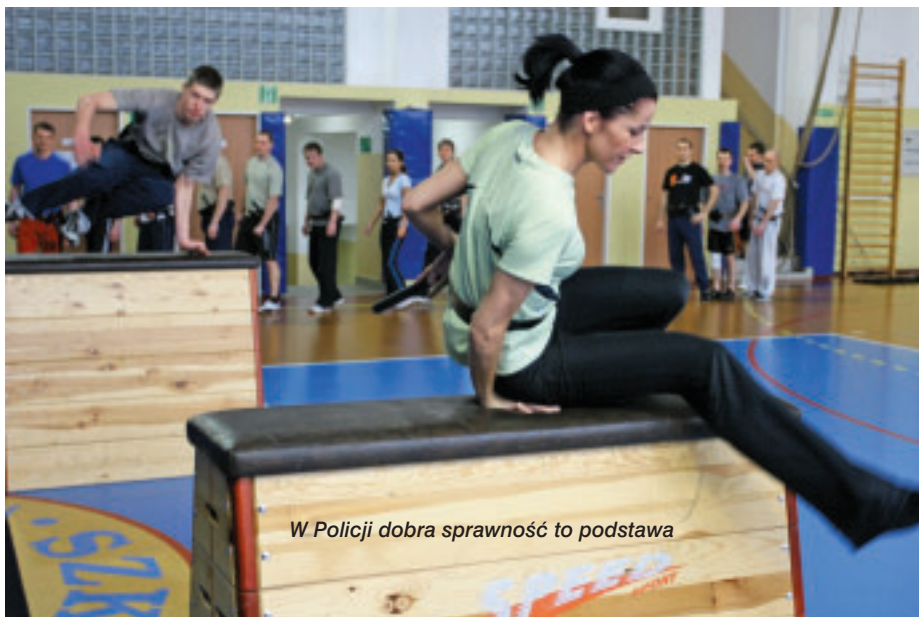
Gdy policjant nie podejrze do testu i nie uzasadni nieobecności, to jego przełożony może podjąć działania dyscyplinujące. Nie-

usprawiedliwione nieprzystąpienie do sprawdzianu jest traktowane jak niewykonanie polecenia.

Zdaniem instruktorów powinno się dążyć do tego, aby w testach sprawności fizycznej uczestniczyło jak najwięcej funkcjonariuszy, bo daje to możliwość monitorowania formy fizycznej całej formacji policyjnej. Jaki z analizy wyników testu wyłania się obraz sprawności policjanta?

– Jest ona wystarczająca na potrzeby służby, ale nie jest nadzwyczajna. Są bardzo sprawni policjanci, ale są też słabsi. Statystycznie największą grupę stanowią policjanci otrzymujący z testu ocenę poprawną – podsumowuje jeden z policjantów zajmujących się wychowaniem fizycznym w Policji. ■

ARTUR KOWALCZYK
zdj. Andrzej Mitura



W Policji dobra sprawność to podstawa

W zdrowym ciele...

W roku 1935 policja brytyjska chwaliła się swoim najwyższym na świecie „Bobbym”. Posterunkowy Clements mierzył 203 cm. Kiedy w Polsce rozejrzano się po rodzimych posterunkach i komisariatach, okazało się, że wcale nie jesteśmy gorsi od Anglosasów. A nawet przewyższamy ich o całe... 5 cm.

A to za sprawą post. Kazimierza Opałka z IX KPP w Łodzi, który ze wzrostem 208 cm i wagą ponad 120 kg wzbudzał wówczas – jak sadzę – uzasadniony respekt w łódzkim świątku przestępczym. Szkoda, że resortowy tygodnik „Na Posterunku” nie poświęcił mu nieco więcej miejsca na swych łamach, bo przecież tacy policyjni gladiatorzy nie rodzą się na kamieniu i – chcąc nie chcąc – zwracają powszechną uwagę otoczenia. Przy okazji też promując swoją mundurową formację.

DEFICYT STRONGMANÓW

Nie wiemy, jak potoczyły się losy najwyższego posterunkowego. Jedno jest pewne – problemów z przyjęciem do policji Kazimierz Opałka nie miał żadnych, gdyż kandydatów do służby o takim wzroście i takiej kondycji fizycznej trzeba było wówczas ze świecą szukać w naszym narodzie. Policyjny korpus okresu międzywojnia generalnie nie sięgał zbyt wysoko – 169 cm wzrostu i dobre zdrowie, to były jedne z najważniejszych wymogów, które musiał spełniać kandydat na mundurowego. Poza tym nie mógł być karany sądowo, musiał mieć obywatelstwo polskie, być w pełni władz umysłowych i mieścić się w przedziale wiekowym 23–45 lat.

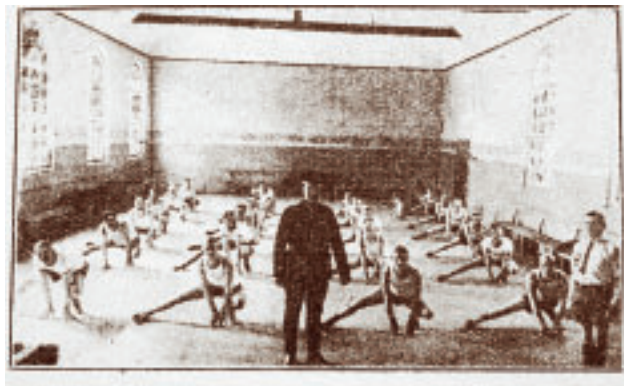
W województwach centralnych nie było większych problemów ze znalezieniem odpowiednich kandydatów do PP. Znacznie gorzej było na Kresach. Tam – jak pisała w 1924 r. „Gazeta Administracji i Policji Państwowej” – w dziedzinie rekrutacji niższych funkcjonariuszy trudności były bardzo duże. Ludność miejscowa, przeważnie niepolska, stojąca na niskim poziomie umysłowym i kulturalnym, o kiepskiej kondycji fizycznej, mimo wielokrotnych prób nie mogła dostarczyć dostatecznej ilości odpo-

wiednich kandydatów. Radzono więc sobie ogłaszaniem akcji werbunkowych w innych rejonach kraju, przymykając często oczy na fizyczne niedoskonałości chętnych do służby. Strongmanów wśród nich, niestety, nie było.

BROŃ JEST POKUSA

W pierwszych latach funkcjonowania Policji Państwowej nie przywiązywano jeszcze specjalnej wagi do sportu i wychowania fizycznego wśród funkcjonariuszy. Dla kierownictwa resortu spraw wewnętrznych priorytetowym zadaniem było bowiem wyszkolenie zawodowe kilkudziesięciotysięcznej policyjnej armii, a nie „zabawa” w sport. Kadry były młode, silne, przepojone jeszcze hasłami niepodległościowymi. Brak doświadczenia w służbie często nadrabiano patriotycznym entuzjazmem.

Ćwiczenia gimnastyczne w policyjnym klubie „Drwęca” w Nowym Mieście nad Pilicą



Szybko okazało się jednak, że w sytuacjach bezpośredniego kontaktu z przestępcą tężyzna fizyczna w policji jest wręcz nieodzowna. Że perswazja, znajomość paragrafów, instrukcji czy zasad inwigilacji nie wystarczą, aby poskromić zdeterminowanego kryminalistę.

Poczucie siły stwarzają pewność siebie, stanowczość i przytomność umysłu. Człowiek słaby z konieczności jest lękliwy i nieśmiały, z konieczności unika niebezpieczeństwa – pisał w 1923 r. na łamach „Gazety Administracji i Policji Państwowej” Tadeusz Garczyński, postulując wprowadzenie do szkół policyjnych systematycznych zajęć WF z elementami – używając dzisiejszego nazewnictwa – sztuk walki. W swoim artykule zatytułowanym „Sport i policja” uzasadniał, że broń, w którą uzbrojony jest policjant, często nie rozstrzyga sprawy, często jest niepotrzebną pokusą. *Nieraz nocny pijak robi awanturę. Strzelać do niego nie można, dać mu się pobić – wstyd, a oponować trzeba (...). Widziałem kilkakrotnie pościg policjanta za chłopakami ulicznymi. Chłopcy uciekali zręcznie, a bieg przedstawicieli bezpieczeństwa był straszny. Przechodnie śmiali się mimochodem ze zręczności chłopców i niezgrabności policjanta. Tak być nie powinno* – pisał oburzony autor, najprawdopodobniej reprezentant resortowego szkolnictwa. Jego stanowisko nie było odosobnione, podzielało je nie tylko środowisko mundurowych, ale i opinia publiczna, umiejętnie inspirowana przez postępową prasę.

Defilada policyjnych sportowców





Posterunkowy
Kazimierz Opatka
z Łodzi. Najwyższy
polski policjant
roku 1935

► ILU POLICJANTÓW BOKSUJE?

Niewykluczone, że to właśnie organ resortu spraw wewnętrznych, od początku opowiadający się za upowszechnianiem kondycji fizycznej w policji, skłonił kierownictwo KG PP do zorganizowania w maju 1923 r. sportowego kursu instruktorskiego. Wzięło w nim udział po trzech funkcjonariuszy z każdej komendy wojewódzkiej (okręgowej), którzy po dwumiesięcznym szkoleniu powrócili do macierzystych jednostek z zadaniem wskrzeszenia życia sportowego w swoich rejonach.

Ich pierwszym krokiem w tym kierunku była ankieta skierowana do wszystkich czynnych zawodowo funkcjonariuszy (osobno dla oficerów, przodowników i posterunkowych). Zawierała pytania o to, ilu funkcjonariuszy posiada umiejętność: 1) jazdy na rowerze, 2) prowadzenia motocykla lub samochodu, 3) pływania dowolnym sposobem, 4) poprawnego wiosłowania i prowadzenia łódki pod żagiel, 5) jazdy konnej w zakresie wymagań rezerwy konnicy (potrafi poprawnie siedzieć i prowadzić koniem), 6) ilu posiada znajomość szermierki na szable w takim stopniu, aby mogli wykonać walkę (assaut), 7) szermierki na bagnety w zakresie piechoty, 8) umiejętność boksowania, 9) ilu zajmowało się innymi sportami (wymienić jakimi).

Termin nadsyłania odpowiedzi do KG PP wyznaczono na 31 października 1923 r. Przełożonych interesowały głównie zestawienia ogólne (liczbowe). Nazwiska tylko wtedy, jeśli policjant był czynnym sportowcem lub szczególnie wyróżniał się w jakiejś konkurencji.

Niestety, mimo usilnych poszukiwań, nie udało mi się dotrzeć do wyników tej ankiety. Niewykluczone, że świadomie nie podano ich do publicznej wiadomości, aby nie ujawniać mizernej kondycji fizycznej policyjnego korpusu. Prawdopodobnie jednak wyniki tej ankiety, dokładnie przeanalizowane przez kierownictwo resortu, dały początek nowemu myśleniu o roli sportu i tężyzny fizycznej w szeregach formacji. To nie przypadek bowiem, że w pół roku później, w przygotowanym przez Komendę Główną PP nowym projekcie policyjnego szkolnictwa znalazło się miejsce dla wychowania fizycznego i zajęć sportowych. Co prawda jeszcze skromne, przypisane do wojskowej musztry, ale urzędowo zaakceptowane.

Miał w tym niebagatelny udział ówczesny komendant główny PP Marian Borzęcki, który od początku swego urzędowania (1 lipca 1923 r.) włączył się w nurt upowszechniania ruchu sportowego w policyjnych szeregach.

Resortowa prasa
mocno promowała
wychowanie fizyczne
wśród policjantów



KOMISARZ PYTLASIŃSKI DAJE PRZYKŁAD

Zmiana stanowiska kierownictwa policji w kwestiach podnoszenia kondycji fizycznej policjantów spowodowała niezwykle szybki rozwój życia sportowego w PP. Już w drugiej połowie 1924 r. zaczęto tworzyć przy jednostkach policji prosportowe organizacje, zajmujące się podnoszeniem ogólnej sprawności funkcjonariuszy przez sport masowy.

Błyskawicznie powstawały Policyjne Kluby Sportowe, Ogniska Sportowe PP oraz koła sportowe stowarzyszenia „Rodzina Policyjna”. Początkowo tworzone je wyłącznie dla policjantów, z czasem coraz bardziej otwierały się na zewnątrz, zrzeszając tysiące zawodników, działaczy i członków.

Jednym z inicjatorów tego ruchu był Władysław Pytłasiński (1863–1933), światowej sławy zapaśnik i atleta. Służbowo – komisarz, zatrudniony jako instruktor wyszkolenia fizycznego w Głównej Szkole Policji w Warszawie. Społecznie – działacz sportowy, sędzia w wielu imprezach organizowanych przez Policyjne Kluby Sportowe, prezes założonego w 1922 r. Polskiego Towarzystwa Atletycznego, a także trener polskiej drużyny zapaśniczej na Igrzyska Olimpijskie w Amsterdamie w 1928 r. Był także założycielem szkoły zapaśniczej i walki wręcz, zwanej potocznie „Klubem Pytłasa”, którą prowadził w policyjnym lokalu przy ul. Ciepłej 13. Magia jego nazwiska sprawiała, że „Klub Pytłasa” stał się miejscem spotkań miłośników zapasów z Warszawy i okolic.

Pod koniec lat 20. ubiegłego stulecia w całym kraju działało już 101 Policyjnych Klubów Sportowych (PKS), które miały 272 sekcje i zrzeszały 9891 członków. W następnych latach było ich jeszcze więcej. Kondycja fizyczna policyjnego korpusu znacząco wzrosła. ■

JERZY PACIORKOWSKI
zdj. „Na Posterunku”, archiwum KGP

90 LAT TEMU

Październik 1923

1 X – Post. Włodzimierz Goleniecki, funkcjonariusz PP w Czabrowicach (pow. olkuski), zginął na służbie z rąk pijanego szeregowca pułku lotniczego.

2 X – Rozkazy komendanta głównego PP w sprawach współpracy z prasą (dot. bezpłatnego zamieszczania w gazetach informacji z komend okręgowych i powiatowych PP) oraz instrukcji postępowania policjantów w przypadku ucieczek aresztantów z pociągów.

4 X – Z kilkudniową wizytą przybyła do Warszawy delegacja wyższych oficerów policji fińskiej z Esko Rieki, dyrektorem policji politycznej w Helsingforsie, na czele.

6 X – Podczas obławy za zbiegłym z więzienia bandytą zginął post. Józef Gawlik z Posterunku PP w Ojcowie (woj. kieleckie).

9 X – Weszła w życie ustawa o *uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i wojska* (Dz.U. 1923 nr 116, poz. 924).

10 X – Komisariat Rządu m.st. Warszawy wydał rozporządzenie zabraniające prostytutkom *krążeńia* po ulicach Śródmieścia. W innych dzielnicach – tylko w godzinach 21–24.

13 X – W cytadeli warszawskiej wybuchła prochownia. Zginęło kilkadziesiąt osób.

22 X – Podczas obławy na bandytów we wsi Drewino zginął st. post. Roman Kęcki z Powiatowej Komendy PP we Włodzimierzu na Wołyniu.

28 X – Kradzież cennych eksponatów z Muzeum Narodowego w Warszawie. Dzięki energicznemu śledztwu pod kierunkiem kom. Szabrańskiego ze stołecznego Urzędu Śledczego już po dwóch dniach skradzione eksponaty odzyskano.

29 X – Ukazało się rozporządzenie ministrów robót publicznych i spraw wewnętrznych o zmianie rozporządzenia z 6 lipca 1922 r. o ruchu samochodów i innych pojazdów mechanicznych na drogach publicznych (Dz.U. 1923 nr 112, poz. 904).

31 X – Władze wydały rozporządzenie o sądach doraźnych.



40 LAT TEMU

Październik 1973

3 X – Inauguracja nowego (drugiego) roku akademickiego w Akademii Spraw Wewnętrznych w Warszawie (zdj. poniżej).



omówił minister Stanisław Kowalczyk.

7 X – XXIX rocznica powołania organów MO i SB. Rozkaz specjalny ministra SW Stanisława Kowalczyka.



4 X – W siedzibie Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich odbyło się spotkanie przedstawicieli kierownictwa MSW z redaktorami prasy, radia i telewizji, zajmującymi się problemami społeczno-prawnymi. Aktualne zadania resortu SW



Minister resortu SW Stanisław Kowalczyk

7 X – *Uchrońmy od zapomnienia* – apel Komisji Historycznej Obchodów XXX-lecia MO i SB o aktywne włączenie się do akcji gromadzenia materiałów i pamiątek związanych z przeszłością organów porządku i bezpieczeństwa.

10 X – Z okazji milicyjnego święta nominacje generalskie w Belwederze.

30 X – Na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach w Warsza-



wie pochowano gen. bryg. Henryka Słabczyka (na zdj. obok), podsekretarza stanu w MSW, byłego komendanta Centrum Wyszkożenia MO w Szczytnie oraz komendanta stołecznego MO (w latach 1965–1969). Żył 48 lat.

20 LAT TEMU

Październik 1993

2–3 X – Podwójny mistrz: Stanisław Janek, dyżurny z KRP w Kościanie (woj. leszczyńskie), zajął I miejsce w Mistrzostwach Polski Policjantów w Strzelaniu z Pistoletu Służbowego, rozgrywanych w Zielonej Górze. Zwyciężył również w odbywających się równolegle międzynarodowych zawodach strzeleckich.

4 X – W Krakowie otwarto pierwszą w kraju Pomaturalną Szkołę Detektywów i Pracowników Ochrony. Jej założenia programowe przygotował prof. Tadeusz Hanausek, długoletni kierownik Katedry Kryminalistyki UJ.

8 X – Inauguracja nowego roku akademickiego w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie.

11 X – W Miechowie, w czasie pełnienia służby na trasie nr 7, potrącony został przez zatrzymywany do kontroli pojazd asp. Mieczysław Motyka (na zdj. obok) z miejscowej KRP. W wyniku odniesionych obrażeń policjant zmarł. Miał 40 lat.



12 X – W CSP w Legionowie zakończyła się trzydniowa konferencja poświęcona problemom bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Uczestniczyli w niej przedstawiciele policji szwedzkiej.

14–15 X – Kryminalistyczne i prawne problemy współczesnej przestępczości – to temat sympozjum zorganizowanego przez Instytut Kryminalistyki WSPol. w Szczytnie, pod patronatem komendanta głównego Policji.

26 X – Prezydent Lech Wałęsa powołał nowy rząd w składzie zaproponowanym przez premiera Waldemara Pawlaka. Tekę ministra SW ponownie objął Andrzej Milczanowski (prawnik, lat 54). Ministrem zdrowia i opieki społecznej został prof. Jacek Żochowski, 52-letni profesor medycyny, długoletni dyrektor Centralnego Szpitala Klinicznego MSW w Warszawie. ■

Jak co roku nad Twercą

2 września 2013 r. na Polskim Cmentarzu Wojennym w Miednoje oficjalna delegacja służb mundurowych oddała hołd ponad 6300 funkcjonariuszom bestialsko zamordowanym przez NKWD w 1940 roku. W uroczystościach, tradycyjnie już, uczestniczyły rodziny ofiar.

Organizatorem 12. pielgrzymki do ziemi nasiąkniętej krwią najlepszych Polaków była, podobnie jak w latach poprzednich, Komenda Główna Policji. Uczestniczyli w niej m.in.: Marcin Jabłoński – podsekretarz stanu w MSW, nadinsp. Marek Działoszyński – komendant główny Policji, oraz jego zastępca – nadinsp. Wojciech Olbryś, gen. bryg. Dominik Tracz – komendant główny Straży Granicznej, gen. Jacek Włodarski – dyrektor generalny Służby Więziennej.

NIELUDZKI SYSTEM

– Jesteśmy tu, ponieważ pamiętamy o tej zbrodni, to miejsce pamięci naszego narodu – powiedział w Miednoje wiceminister Marcin Jabłoński. – Zbrodnia katyńska jest i pozostanie cierniem w pamięci Polaków. Jest i będzie bolesną prawdą wspólnej polsko-rosyjskiej historii. To była zbrodnia nieludzkiego systemu.

Na cmentarzu spoczywają jeńcy wojenni, głównie funkcjonariusze Policji Państwowej i Policji Województwa Śląskiego, ale także Straży Więziennej, Straży Granicznej, Korpusu Ochrony Pogranicza, Żandarmerii Wojskowej, wymiaru sprawiedliwości II RP. Wzięci do niewoli po napaści ZSRR na Polskę 17 września 1939 r. osadzeni zostali w obozie specjalnym NKWD w Ostaszkowie. 5 marca 1940 r. władze sowieckie podjęły decyzję o ich, jak również więźniów Kozielska i Starobielska, eksterminacji.

Likwidację obozu w Ostaszkowie rozpoczęto 4 kwietnia 1940 r., zakończono w połowie maja 1940 roku. Ludzi pędzono do stacji kolejowej Soroga, skąd wagonami towarowymi, zw. stołypinkami, transportowano do Kalinina, obecna nazwa Twerc. Następnie karetkami więziennymi przewożono do siedziby Zarządu Obwodowego NKWD, gdzie wtrącano do podziemnych cel. Po zapadnięciu zmroku prowadzono do specjalnych pomieszczeń, gdzie raz jeszcze sprawdzano personalia, a następnie do wygłuszonej wołokiem celi i zabijano strzałem w potylicę. Głowy okręcano płaszczami. Ciała wynoszono na zewnątrz i ładowano na samochody ciężarowe, po czym wywożono do lasu nad rzeką Twercą, koło wsi Miednoje. Tam wrzucano do wcześniej przygotowanych, 4-metrowej głębokości, dołów – każdy mógł pomieścić 250–300 zamordowanych. Dołów takich w Miednoje jest 25, pogrzebano w nich ponad 6300 jeńców.

Przez ponad 50 lat miejsce ukrycia zwłok było pilnie strzeżoną tajemnicą. Przełom nastąpił wraz z upadkiem komunizmu. Pierwsze czynności ekshumacyjne z 1991 r. doprowadziły do odnalezienia zbiorowych mogił ze szczątkami zamordowanych jeńców. Dopiero jednak przeprowadzone w latach 1994–1995 przez specjalistów Rady Ochrony

Pamięci Walk i Męczeństwa badania pomiarowe, sondáže i prace ekshumacyjne pozwoliły na odkrycie i precyzyjne zlokalizowanie masowych grobów.

Wiosną 1999 r., w ramach uzgodnień polsko-rosyjskich z 25 marca 1995 r., rozpoczęto budowę Polskiego Cmentarza Wojennego w Miednoje, a 2 września 2000 r. nastąpiło jego otwarcie.

SÓL DLA ZIEMI I ŚWIATŁO DLA ŚWIATA

W trakcie mszy świętej za dusze pomordowanych (obok polskiej delegacji uczestniczyli również przedstawiciele władz obwodu twerskiego, rosyjskich organizacji pozarządowych, lokalni mieszkańcy) poruszającą homilię wygłosił



ks. Józef Guzdek, biskup połowy Wojska Polskiego, krajowy duszpasterz Policji.

– My nie przyjeżdżamy na ten wyjątkowy cmentarz, aby się jedynie wrzuszać, uronić łzy lub powspominać. Jesteście dla nas wzorem wierności złożonej przysiędze. Trzeba nam wziąć do serca, przyjąć i przejąć się nauką, jaka płynie z waszego życia i waszej śmierci.

Kapłan apelował też o pamięć o zamordowanych policjantach.

– Funkcjonariusze spoczywający na wojennym cmentarzu w Miednoje byli solą dla ziemi i światłem dla świata, który tonął w mrokach przemocy, łamania podstawowych praw człowieka oraz rozlewu krwi. Nie pozwólmy, aby zgasło światło wierności Bogu i ojczyźnie zapalone przez męczeńską śmierć naszych braci. Na ich wzór pozostajmy zawsze wierni Bogu, człowiekowi i ojczyźnie.

WIERNI PAMIĘCI OJCÓW

Rodziny zamordowanych policjantów zawsze o nich pamiętały. Szukały ich przez PCK, sprawdzały na listach poległych. Bezskutecznie. Zresztą już samo mówienie o nich, przedwojennych policjantach i funkcjonariuszach, groziło represjami – wdowy wyrzucano z pracy, pozbawiając środków do życia, dzieciom uniemożliwiano podjęcie studiów, synów wcielano do karnych jednostek wojskowych i kierowano do pracy w kopalniach.

Pani Maria Nowak, prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939 r.” w Katowicach, córka st. post. PP Józefa Skuzy z Posterunku Policji w Wojkowicach

Komornych, do dziś pamięta panującą w domu biedę. I dodatkowe nakrycie na wigilijnym stole.

– Mojej mamy nie chciano nigdzie przyjąć do pracy – opowiada. – Żeby nakarmić dzieci, poszła do kopalni, w tamtych powojennych czasach była pierwszą kobietą, która zjechała na dół. Dla drobnej, niedożywionej kobiety ta ciężka, fizyczna praca zakończyła się chorobą serca. Gdyby nie pomoc ludzi, którzy znali ojca jeszcze z PP w Wojkowicach Komornych, pomierilibyśmy z głodu. Ojciec, idąc na wojnę, powiedział, że wróci za kilka dni, bo ona zakończy się bardzo szybko. Mama do śmierci na niego czekała, na stole wigilijnym zawsze stawialiśmy dodatkowy talerz, ale nie dla nieznajomego, lecz dla taty.

W domu pani Bernardy Sudół zawsze panował kult ojca, st. przod. PP Jana Gajdy z Lublina, w 1920 r. uczestnika wojny polsko-bolszewickiej.

– Od pokoleń w naszej rodzinie panował duch patriotyzmu – mówi. – Wierność ojczyźnie, złożonej przysiędze, prawdzie, była czymś oczywistym. Gdy w 1939 r. tata szedł na wojnę, miałam 10 lat. Otrzymałam od niego tylko jeden list. Nigdy nie dopuszczaliśmy myśli, że mógł zginąć. Czekaliśmy. Nadzieje rozwiły przekazane przez Michaiła Gorbaczowa w 1991 r. Lechowi Wałęsie tzw. Listy Katyńskiej.

Pani Bernarda pamięć o ojcu przekazuje swoim dwóm synom.

Tadeusz Jan Mazur, ppor. piechoty rez., nauczyciel oraz kierownik szkoły w Niesiołowicach, w trakcie mobilizacji w sierpniu 1939 r. powołany do służby w Strażnicy KOP w Stołpcach, nigdy nie zobaczył syna. Andrzej Mazur urodził się 7 września 1939 roku.

– Mama została z dwójką dzieci, mam o półtora roku starszą siostrę, było jej ciężko. O ojcu opowiedziała, gdy skończyłam 18 lat. Pokazała zdjęcia i pamiątki, które po nim zostały. Wcześniej bała się, że straci pracę, była nauczycielką, że nie będzie mogła nas utrzymać. Takie to były czasy, że trzeba było milczeć.

POKŁONIĆ SIĘ PROCHOM DZIADKA

Ale nie tylko córki i synowie, chociaż wielu z nich ma poważne problemy ze zdrowiem, składają hołd szczątkom ojców. W pielgrzymkach do Miednoje uczestniczą też wnukowie i prawnukowie zamordowanych.

Panu Robertowi Mazurskiemu, pracownikowi KMP w Kielcach, historię swego dziadka, st. post. PP Jana Mazurskiego, komendanta Posterunku Policji w Hrebennem, przekazał ojciec.

– Tata zmarł w tym roku, teraz ja muszę pielegnować pamięć o dziadku, o zamordowanych funkcjonariuszach – mówi. – Wiele przeszedł, m.in. został zawieszony w prawach pracowniczych, właśnie ze względu na to, że jego ojciec był przed wojną policjantem. Nigdy jednak nie przestał głosić prawdy, nie wyrzekł się swego ojca.

Na cmentarzu w Miednoje spoczywają też szczątki st. post. PP Stanisława Bąka z Opoczna. Jego wnuk Michał Bąk ma dwadzieścia kilka lat. Od dzieciństwa interesował się losem dziadka i innych więźniów Ostaszkowa. Poza tym, co przekazał mu jego ojciec (zmarł w ubiegłym roku), na własną rękę szuka informacji o zamordowanych, nawiązuje kontakty z ich potomkami.

– To dla mnie zaszczyt, że w obecności innych rodzin oraz najwyższych władz Policji mogę pokłonić się prochom dziadka i innych funkcjonariuszy II RP.



Pani Anna Hnatko przyjechała do Miednoje, aby oddać hołd swojemu pradziadkowi, st. post. PP Wojciechowi Matalowskiemu, pełniącemu służbę w Kielcach.

– Odkąd pamiętam, w domu zawsze mówiło się o pradziadku – mówi. – Na rodzinnym grobowcu był napis *Zaginął w ZSRR*, już jako mała dziewczynka pytałam babcię, co to oznacza. Teraz to ja o pradziadku Wojciechu, o tym kim był, w co wierzył, jak zginął on i jego towarzysze, opowiadam swojemu 13-letniemu synowi Julkowi. Jest bardzo zainteresowany losem zamordowanych policjantów, sam szuka materiałów w internecie, w publikacjach, ogląda programy telewizyjne. Razem z kolegami sadził w Kielcach Dęby Pamięci.

PRZESZŁOŚĆ NIECH ŁĄCZY

Uczestnicy 12. pielgrzymki do Miednoje oddali też hołd Rosjanom – wrogom ustroju komunistycznego (inteligenci, rolnicy-kułacy, duchowni i zwykli, prości ludzie), zamordowanym w latach trzydziestych ubiegłego wieku przez swoich rodaków. Ich szczątki leżą na prawosławnym, przylegającym do polskiego, cmentarzu.

– Dziś, budując cmentarze i wznosząc pomniki pamięci na rosyjskiej i ukraińskiej ziemi, czynimy to nie po to, żeby przeszłość dzieliła nasze narody, ale po to, aby oddać hołd pomordowanym – powiedział wiceminister spraw wewnętrznych. ■

GRAŻYNA BARTUSZEK
zdj. autorka

Z potrzeby serca

Zapomnianym fragmentem historii odradzającej się Policji w okresie transformacji państwa z lat 1989–1991 jest przywracanie pamięci o funkcjonariuszach Policji Państwowej.

Działalność taką w ramach programu *Patria et Lex* zainicjowało w roku 1989 trzech funkcjonariuszy: kpt. OPP Lechomir Domaszewicz, st. asp. Janusz Zieliński i st. sierż. Mariusz Daszkiewicz. Podjęli oni trud przypomnienia historii i tradycji Policji Państwowej, a przede wszystkim upamiętnienia funkcjonariuszy z okresu II Rzeczypospolitej, którzy polegli w czasie II wojny światowej, zostali zamordowani w roku 1940 i w czasach stalinizmu, walczących w szeregach SZP-ZWZ-AK (między innymi dziewięciu cichociemnych).

Prace tych trzech policjantów, podjęte nie na rozkaz, lecz z potrzeby serca, miały pionierski i przełomowy charakter. Złożyły się na nie między innymi następujące przedsięwzięcia związane ze zbrodnią katyńską:

- 13 maja 1990 roku udział delegacji policjantów i rodzin policyjnych w wyjeździe do Katinia,
- 25 maja 1990 roku w warszawskim kościele św. Krzyża uroczysta msza święta w intencji poległych, pomordowanych i zmarłych w latach 1939–1956 funkcjonariuszy Policji Państwowej i Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa,
- w sierpniu 1991 roku kpt. Lechomir Domaszewicz opracował scenariusz religijno-patriotycznej uroczystości pochówku ekshumowanych ciał policjantów z dolów śmierci w Miednoje,
- 31 sierpnia 1991 roku na terenie przyszłego Polskiego Cmentarza Wojennego w Miednoje wmurowano przywiezioną z Polski tablicę epitafijną: *Pamięci 6295 policjantów, żołnierzy KOP i innych formacji WP, funkcjonariuszy Straży Granicznej oraz pracowników administracji państwowej i wymiaru sprawiedliwości Rzeczypospolitej Polskiej, jeńców Ostaszkowa zamordowanych przez NKWD wiosną 1940 roku i tu pogrzebanych – rodacy, Miednoje, sierpień 1991 r.*,
- 17 września 1991 roku wspólnie z rodzinami zamordowanych policjantów, Komitetem Katyńskim, Departamentem Wychowania Ministerstwa Obrony Narodowej złożono uroczyste w Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie urnę z ziemią z Miednoje.

To tylko niektóre z prekursorskich działań podjętych po roku 1989 z myślą o przywracaniu pamięci o funkcjonariuszach Policji Państwowej. ■

podinsp. JAROSŁAW BARSKI

Gabinet Komendanta Głównego Policji
oprac. na podstawie wydawnictwa „Niepodległość i Pamięć”, rocznik XI, nr 1 (20), Warszawa 2004

Grób Policjanta Polskiego

20. rocznicę odsłonięcia i poświęcenia Grobu Policjanta Polskiego, a jednocześnie 74. rocznicę agresji sowieckiej na Polskę obchodzono 17 września w Katowicach.

Na dziedzińcu komendy wojewódzkiej zgromadzili się przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, kierownictwo KWP i reprezentacja KGP. Organizatorami rocznicowych uroczystości było Ogólnopolskie Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna 1939 r.” i śląska komenda wojewódzka Policji. Msza święta za zamordowanych wiosną 1940 r. policjantów była głównym punktem obchodów.



Maria Nowak wręcza Andrzejowi Kunertowi Medal „Invictus gloria”

Podczas uroczystości głos zabrał m.in. sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa dr hab. Andrzej Krzysztof Kunert.

– Obchodziliśmy niedawno 74. rocznicę wybuchu II wojny światowej – zwrócił się do zebranych. – Przypomnijmy, że w czasie kampanii wrześniowej 1939 r. poległo i następnie z rąk okupantów niemieckich śmierć poniosło około 3000 policjantów. Dla czterokrotnie większej liczby polskich policjantów – czyli około 12 000 – którzy trafili do niewoli, więzień i łagrów sowieckich była to droga bez powrotu.

Andrzej Krzysztof Kunert, podobnie jak Elżbieta Banaś, Andrzej Drogoń i Antoni Duda zostali odznaczeni Medalami „Invictus gloria” za pracę społeczną na rzecz upamiętnienia historii i tradycji Policji Państwowej.

Na dziedzińcu KWP zaprezentowano inscenizację o tragicznym losie policjantów II RP. Apel poległych i złożenie wieńców zakończyło rocznicową ceremonię.

Po uroczystości w auli komendy wojewódzkiej odbyło się Walne Zebranie Członków OS „Rodzina Policyjna 1939 r.”, na którym p. Maria Nowak zrezygnowała z funkcji prezes zarządu. Zapewniła jednak, że nadal, w miarę sił, będzie wspomagać działalność stowarzyszenia. Nową prezes została dotychczasowa zastępczyni – Teresa Bracka. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. Tomasz Gogolin



Warta honorowa przy Pomniku Poległym i Pomordowanym na Wschodzie

Pomnik Poległym i Pomordowanym na Wschodzie

17 września na Zamku Królewskim w Warszawie zorganizowano konferencję naukową „Historia i pamięć – 70 lat zmagania o prawdę o zbrodni katyńskiej”. Po południu na Skwerze Matki Sybiraczki odbyły się uroczystości upamiętniające 74. rocznicę napaści ZSRR na Polskę.

Były przemówienia, apel poległych, salwa honorowa. Przed Pomnikiem Poległym i Pomordowanym na Wschodzie honorową wartę zaciągnęli żołnierze, policjanci i strażnicy miejscy. W intencji ofiar agresji sowieckiej modlili się duchowni różnych wyznań. Wieńce złożyli m.in. przedstawiciele Warszawskiego Stowarzyszenia Rodzina Policyjna 1939 oraz komendant stołeczny Policji nadinsp. Dariusz Działo.

Wieczornej mszy świętej w katedrze polowej WP przewodniczył bp Józef Guzdek, ordynariusz polowy WP, a jednocześnie krajowy duszpasterz Policji. W nabożeństwie za ofiary sowieckiej agresji, w tym policjantów II RP, uczestniczyli kapelani policyjni oraz komendant główny Policji nadinsp. Marek Działoszyński. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor

Prosto z drogi



18

ODBLASKI PODPISANE

Prezydent RP podpisał ustawę z 26 lipca 2013 r. o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym, która w art. 11 ust. 4a nakłada na każdego pieszego poruszającego się po zmierzchu po drodze poza obszarem zabudowanym obowiązek używania elementów odblaskowych w sposób widoczny dla innych uczestników ruchu drogowego. Według nowych zapisów pieszy będzie mógł się poruszać bez elementów odblaskowych po zmierzchu jedynie po drodze przeznaczonej wyłącznie dla niego lub po chodniku albo w strefie zamieszkania, gdzie ma bezwzględne pierwszeństwo przed pojazdami i może korzystać z całej szerokości drogi.

Do tej pory obowiązek noszenia odblasków miały jedynie dzieci do 15. roku życia.

Ustawa, opublikowana w Dzienniku Ustaw z 30 sierpnia 2013 r. pod poz. 991, wejdzie w życie za dwanaście miesięcy. Zakłada się, że nowelizacja ta przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa pieszych na naszych drogach. Nie brak jednak jej oponentów, którzy uważają ją za bubel prawny. Krytykę wzbudzają m.in. nieprecyzyjne sformułowania. Na przykład ustawodawca nie wyjaśnia, co ma być elementem odblaskowym: kamizelka, opaska, a może coś jeszcze innego. Jak należy elementy odblaskowe nosić? Z jakiej odległości muszą być widoczne?

PRAWO JAZDY ODDAJ NATYCHMIAST

W Biurze Prewencji i Ruchu Drogowego KGP przygotowano projekt nowelizacji ustawy z 5 stycznia 2011 r. o kierujących pojazdami (Dz.U. nr 30, poz. 151 z późn. zm.). W przygotowaniu jest nowelizacja taryfikatora mandatów karnych za wykroczenia drogowe, których wysokość nie zmieniana była od kilkunastu lat.

Media obiegrała informacja o planach zatrzymywania prawa jazdy na trzy miesiące. Wzbudziła kontrowersje, bo jest to nowy instrument prawny mający na celu przymuszenie kierowców do przestrzegania obowiązujących prędkości na drogach.

Na czym polega jego istota, wyjaśnia Mariusz Wasiak, główny specjalista biura:

– Mówiąc najogólniej, postulujemy, aby kierowca, który rażąco przekroczy dozwoloną prędkość, oprócz mandatu i punktów karnych obligatoryjnie i pod rygorem natychmiastowej wykonalności tracił prawo jazdy na trzy miesiące. Za „rażącą” uznaliśmy prędkość przekraczającą dozwoloną o 50 km/h i więcej. Egzekutorem tej kary byłby funkcjonariusz drogowki, który stwierdzi popełnienie wykroczenia, a kierowca przyzna się do winy i przyjmie mandat. Jeśli natomiast pirata drogowego uwieczni fotoradar, decyzję administracyjną dotyczącą cofnięcia uprawnienia do kierowania pojazdami będzie wydawał starosta. W przypadku odwołania się ukaranego kierowcy do sądu, prawo jazdy zostanie mu zatrzymane dopiero po uprawomocnieniu się wyroku.

Nowy przepis dyscyplinujący kierujących pojazdami nie jest niczym rewolucyjnym. Podobne rozwiązania z dobrym skutkiem obo-

wiązują już w wielu krajach Europy, m.in. w: Niemczech, Belgii, Francji, Szwajcarii, Danii, Norwegii, Holandii, Hiszpanii, a także Czechach, Estonii, na Litwie i w Rumunii. Liczymy, że i u nas wpłynę on na poprawę stanu bezpieczeństwa w ruchu drogowym, a zwłaszcza na ograniczenie nadmiernej prędkości, która jest wciąż jedną z najważniejszych przyczyn tragedii na drogach – dodał Mariusz Wasiak.

Wprowadzenie nowych uregulowań wymaga jednak dokonania istotnych zmian przede wszystkim w przepisach ustawy o kierujących pojazdami. Między innymi w art. 103, w dodanym ust. 1c odniesiono się do sytuacji, gdy mimo zatrzymania prawa jazdy za rażące naruszenie prędkości kierowca złamał ten zakaz i ponownie prowadził pojazd. W takim przypadku proponuje się, aby okres, na jaki cofnięcie uprawnienia, został przedłużony z mocy ustawy o kolejne trzy miesiące.

W tym samym artykule 103 proponuje się również dodanie pkt 6, zgodnie z którym starosta będzie mógł bezterminowo cofnąć uprawnienie do kierowania pojazdami w sytuacji ewidentnego niezdyscyplinowania kierującego (gdy, mimo okresowego zatrzymania prawa jazdy, ten dalej siada za kierownicą). W takim przypadku odzyskanie dokumentu będzie możliwe dopiero po odbyciu nowego kursu nauki jazdy i po złożeniu egzaminu.

Projekt nowelizacji ustawy o kierujących pojazdami skierowany został do uzgodnień wewnątrzresortowych. Być może pod koniec roku trafi do Sejmu.

PIESI NA PASACH

Art. 26 pkt 1 ustawy Prawo o ruchu drogowym nakazuje kierującemu pojazdem zachowanie szczególnej ostrożności w sytuacji zbliżania się do skrzyżowania lub przejścia dla pieszych oraz ustąpienia pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się już na przejściu. Posłanka Beata Bublewicz, przewodnicząca Parlamentarnego Zespołu ds. Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, proponuje daleko idące zmiany w kodeksie drogowym, polegające na przyznaniu pieszym bezwarunkowego pierwszeństwa w ruchu drogowym. Posłanka postuluje, aby kierowcy mieli obowiązek zatrzymywania się i przepuszczania pieszych już wtedy, gdy zbliżają się oni do przejścia. Nawet gdy nie sygnalizują jeszcze zamiaru wejścia na jezdnię.

Projekt Beaty Bublewicz budzi duże kontrowersje nie tylko wśród zmotoryzowanych. Przeciwnicy zmian w kodeksie uważają, że przyznanie pieszym takich przywilejów spowoduje jeszcze większy bałagan na i tak bardzo zatłoczonych ulicach naszych miast.

Zwolennicy nowych uregulowań, m.in. europoseł Janusz Wojciechowski, powołują się na rozwiązania londyńskie, gdzie już odwrócenie się pieszego twarzą w stronę przejścia stanowi dla kierowcy sygnał do zatrzymania. „W ogóle w cywilizowanym świecie piesi są na pasach świętymi krowami, a u nas kurami, niestety” – napisał europoseł na swym blogu.

Droga do uchwalenia tych zmian jeszcze daleka. Dyskusje sejmowe z pewnością będą ostre. ■

Na początku września odbyły się XIII Kynologiczne Mistrzostwa Policji – poprzednie takie zawody rozgrywano w 2009 r.

Zawody udało się przywrócić po dość długiej przerwie – w tym roku w Sulkowicach rywalizowały ze sobą psy do wyszukiwania zapachów materiałów wybuchowych i te do wyszukiwania zapachów narkotyków (oraz oczywiście ich

przewodnicy). Na przyszły rok planowane są natomiast zawody dla psów patrolowych i patrolowo-tropiących.

Wśród 17 drużyn reprezentujących wszystkie KWP oraz KSP najlepsi okazali się przedstawiciele KWP zs. w Radomiu w składzie: asp. Marcin Klos (kierownik drużyny), asp. Paweł Pikała z Barwikiem i asp. Jacek Zajda z Zangelem. Drugie miejsce zajął zespół z KWP w Białymstoku, złożony z asp. sztab. Grzegorza Bielawskiego, asp. Adama Sołowieja z

Dyżurem i asp. Krystiana Chima z Com-bim. Trzecie miejsce na podium wywalczyli nadkom. Tomasz Szurlej, asp. Andrzej Janusz z Eklerkiem i asp. Roland Wawszczak z Efektonem z KWP w Rzeszowie. Najlepszym przewodnikiem psa służbowego do wyszukiwania zapachów materiałów wybuchowych okazał się asp. Sołowiej, a asp. Zajda – najlepszym przewodnikiem psa służbowego do wyszukiwania zapachów narkotyków. Obaj policjanci zajęli też odpowiednio pierwsze



P s y

i drugie miejsce w klasyfikacji indywidualnej. Trzecie miejsce w tej kategorii zdobył mł. asp. Janusz Kochanowski z Gabdelem z KWP w Opolu. Najlepsi policjanci w klasyfikacji indywidualnej otrzymali też odznaki zwycięzcy konkursu wiedzy i sprawności zawodowej.

Według danych na lipiec br. w Policji jest 848 przewodników psów służbowych, a ogólna liczba psów służbowych to 1015. Są wśród nich 662 psy patrolowo-tropiące, 77 patrolowych, 13 tropiących, 93 psy do

wyszukiwania zapachów materiałów wybuchowych i 154 do wyszukiwania zapachów narkotyków. Policja ma też 14 psów do wyszukiwania zapachów zwłok.

Od roku funkcjonuje centralny dobór psów do Policji, realizowany przez Zakład Kynologii Policyjnej w Sułkowicach, w stosunku do psów kwalifikowanych na wszelkie formy szkolenia przewodników i tresury psów w Policji. Komendant CSP powołuje komisję, która zajmuje się m.in. wyszukiwaniem, typowaniem i kwalifiko-

waniem psów do tresury, wycenianiem wartości na podstawie przeprowadzonych prób ich charakteru oraz oceny zdrowia.

– Nie ma dnia, żeby nie przyjeżdżali do nas hodowcy psów – mówi kierownik Zakładu Kynologii Policyjnej CSP mł. insp. Marek Hańczuk. – Chwałą sobie centralny dobór i my też uważamy, że to dobry pomysł. ■

AW

zdj. Mariusz Mazewski



góra

Element większej całości

Początkowo narzekań było mnóstwo – nie zapisuje numeru dzwoniącego, nie weryfikuje adresu podanego w zgłoszeniu, uniemożliwia przeniesienie gromadzonych od lat danych ze starego do nowego systemu, brakuje zakładki „dozór” i „parking”, fatalna kolorystyka, wysokie wymagania sprzętowe, częste zawieszanie się i wiele, wiele innych. System Wspomagania Dowodzenia (SWD) był jednak ciągle doskonalony i dzisiaj, nawet na Internetowym Forum Policyjnym, krytyki jest już znacznie mniej, a w zamian pojawia się coraz więcej pozytywnych opinii.

TROCHĘ HISTORII

Pierwsze informatyczne Systemy Wspomagania Dowodzenia (SWD) w Policji powstały w 2000 r. w KMP w: Szczecinie, Krakowie, Łodzi i w KSP. Były budowane niezależnie i przez różne firmy, obejmowały swym działaniem jedynie obszar wymienionych komend miejskich. Kolejnym krokiem informatyzacji służb dyżurnych było dostarczenie jednolitego systemu dowodzenia. Dlatego też (przy współpracy użytkowników z jednostek terenowych) opracowano założenia do SWD dla całego kraju, co pozwoliło na uruchomienie w 2007 r. postępowania zakupowego na budowę nowego systemu informatycznego wspierającego pracę służb dyżurnych. Ze względu na niewystarczającą, w tamtym czasie, przepustowość łączy Policyjnej Sieci Transmisji Danych (PSTD) postanowiono wybudować cztery regionalne ośrodki przetwarzania danych na potrzeby SWD, które wzajemnie zabezpieczały się na wypadek awarii, oraz bazę centralną, gromadzącą wybrane dane niezbędne na poziomie KGP. W trakcie realizacji projektu poszerzono funkcjonalność SWD, np. o moduł organizacji służby czy moduł współpracy z Krajowym Systemem Informacyjnym Policji (KSIP) i innymi systemami.

W tym czasie Polska została zobowiązana do utworzenia i uruchomienia jednolitego Systemu Informatycznego Powiadomienia Ratunkowego (SIPR), który miał obsługiwać zgłoszenia do służb ratowniczych z numeru alarmowego 112. Aby zapewnić szybką i niezawodną wymianę danych między Wojewódzkimi Centrami Powiadomienia Ratunkowego (WCPR), Policją, strażą pożarną i pogotowiem ratunkowym, postanowiono zbudować Ogólnopolską Sieć Teleinformatyczną (OST112), łączącą te służby. Systemy informatyczne służb ratowniczych (w tym SWD Policji) miały komunikować się z SIPR za pomocą jednolitego interfejsu. W związku z tym oraz w celu obniżenia kosztów utrzymania podjęto decyzję o centralizacji SWD.

3 ETAPY

W 2011 r. komendant główny Policji powołał specjalny zespół, w skład którego weszli, oprócz pracowników Biura Łączności i Informatyki KGP, którzy zajmują się stro-

ną techniczną, policjanci z Głównego Sztabu Policji, z ówczesnych Biura Prewencji, Biura Ruchu Drogowego i z jednostek terenowych zajmujących się uruchomieniem i doskonaleniem SWD u siebie. Wdrażanie SWD w kolejnych jednostkach organizacyjnych Policji powodowało ujednoczenie stosowanych dotychczas osobnych procedur w różnych rejonach kraju przez stworzenie jednej dla wszystkich aplikacji.

Realizację przedsięwzięcia podzielono na 3 etapy, które zostały poprzedzone szkoleniami. Najpierw, zgodnie z zawartą umową, wykonawca przeszkolił tzw. trenerów, którzy potem szkolili pozostałych użytkowników systemu. Dodatkowo uruchomiono bazę szkoleniową, z której mógł skorzystać każdy zainteresowany posiadający stację roboczą w sieci PSTD.

W pierwszym etapie SWD wprowadzono pilotażowo w KGP oraz KWP i KMP w: Lublinie, Poznaniu, Łodzi, KPP w: Piotrkowie Trybunalskim, Tomaszowie Mazowieckim, Puławach i Gnieźnie. Etap ten został zakończony 31 lipca 2011 r.

W drugim etapie SWD uruchomiono we wszystkich pozostałych KWP, KMP oraz KPP w: Ciechanowie, Pile i Sieradzu. Etap ten został zakończony 31 grudnia 2011 r.

W etapie trzecim wdrożenie SWD nastąpiło we wszystkich jednostkach organizacyjnych Policji. Etap ten został zakończony 31 grudnia 2012 r. Od 1 stycznia 2013 r. SWD działa na terenie całego kraju.

Obecnie w SWD pracuje około 3500 dyżurnych jednocześnie. Obsługują około 440 tysięcy zdarzeń w ciągu miesiąca.

DLACZEGO NIE EKSD?

Tylko czy nie można było zostać przy nieporównywalnie tańszej i chwalonej przez dyżurnych EKSD (elektroniczna książka służby dyżurnego)?

Podstawowy problem EKSD polega na tym, w jaki sposób zintegrować tak rozproszony system, jakim jest EKSD, z innymi, w tym z najważniejszymi, czyli KSIP i SIPR? Pomijam tu wszelkie formalnoprawne „drobiazgi”, jak np. ustalenie, kto jest właścicielem tej aplikacji, na jakiej podstawie prawnej dane w EKSD są gromadzone, przetwarzane itd. Jak w EKSD zbudować wspólne interfejsy do komunikacji, kto nad tym zapanuje, oraz jak utrzymywać tak rozproszoną infrastrukturę? Przecież EKSD nie ma żadnej centralnej bazy. Tutaj każdy dyżurny może wpisać, co chce, bo nie obowiązują wspólne, ogólnokrajowe procedury i słowniki.

Tymczasem w SWD każda informacja, obojętnie z jak małej i odległej miejscowości pochodzi, trafia do centralnej bazy i może, zależnie od posiadanych uprawnień, być widziana przez wszystkich pozostałych użytkowników systemu. Stosowne informacje trafiają również automatycznie do KSIP. Istnienie centralnej bazy danych aktualizowanej na bieżąco daje możliwość prowadzenia

analiz od szczebla najniższego po KGP. Wyniki tych analiz służą do zarządzania siłami i środkami w celu ich bardziej optymalnego i racjonalnego wykorzystania. SWD został tak skonstruowany, że każde działanie użytkownika w systemie jest rejestrowane i zapis ten może stanowić podstawę do chronologicznego odtworzenia podjętych przez Policję czynności. Zapis raz wprowadzony nie może być już zmieniony bez pozostawienia śladu tejże zmiany (to akurat wielu dyżurnym się nie podoba, bo nie daje szans na wymazanie popełnionej pomyłki czy zbytnej powolności w działaniu).

KONIEC Z ZAWIESZANIEM

Wraz z rozbudową sieci OST112 oraz migracji SWD na nową platformę sprzętową wyeliminowano dotychczasowe problemy z powolnym działaniem oraz zawieszaniem się systemu. A w celu zapewnienia ciągłości działania SWD uruchomiono drugi ośrodek przetwarzania danych. Zdarzają się jeszcze pewne niedociągnięcia, ale są sukcesywnie usuwane dzięki bieżącemu monitorowaniu działania aplikacji zarówno przez służby dyżurne BLiI KGP, jak i wykonawcę systemu. Niestety, część obecnie funkcjonujących w jednostkach komputerów jest przestarzała i nie spełnia wymagań nowych rozwiązań informatycznych. Te komputery nie radzą sobie z obsługą SWD. Na szczęście znalazły się pieniądze na kupno nowego sprzętu i do końca bieżącego roku jednostki terenowe mają dostać, zgodnie z potrzebami przez nie określonymi, 2826 nowoczesnych stacji dostępowych.

ROZBUDOWA TRWA

Powołany przez komendanta głównego zespół zajmuje się również planowaniem rozwoju SWD. Obecnie trwają prace zmierzające do uruchomienia kolejnych funkcjonalności, takich jak: współpraca SWD z terminalami mobilnymi, co ma przede wszystkim odciążyć dyżurnych od bieżącego zmieniania statusów obsługiwanych zgłoszeń oraz umożliwić lokalizację patroli, współpraca SWD z Uniwersalnym Modułem Mapowym (UMM) udostępnianym przez Główny Urząd Geodezji i Kartografii (GUGiK), pozwalającym na wizualizację podległego terenu, m.in. z lokalizacją terminali mobilnych, oraz lokalizacja miejsca osoby dzwoniącej za pomocą PLI CBD (Platforma-Lokalizacyjno Informacyjna z Centralną Bazą Danych).

W październiku br., po zakończeniu przez Centrum Projektów Informatycznych (CPI) pierwszego etapu modyfikacji interfejsu do współpracy SIPR z SWD służb ratowniczych, Policja rozpocznie proces przenoszenia do uruchamianych WCPR obsługi numeru alarmowego 112 i elektroniczną wymianę danych pomiędzy SIPR a SWD Policji. ■

TADEUSZ NOSZCZYŃSKI
zdj. Andrzej Mitura

Podstawy prawne działania aplikacji SWD

- Zarządzenie 453 KGP z 27 kwietnia 2011 r. w sprawie form i metod przetwarzania informacji wspomagających kierowanie niektórymi działaniami Policji podejmowanymi w celu wykonywania zadań ustawowych.
- Zarządzenie 116 KGP z 30 kwietnia 2012 r. zmieniające zarządzenie w sprawie form i metod przetwarzania informacji wspomagających kierowanie niektórymi działaniami Policji podejmowanymi w celu wykonywania zadań ustawowych.
- Zarządzenie 20 KGP z 12 sierpnia 2013 r. zmieniające zarządzenie w sprawie form i metod przetwarzania informacji wspomagających kierowanie niektórymi działaniami Policji podejmowanymi w celu wykonania zadań ustawowych.



Wszystko jak na dłoni

SWD działa w całym kraju od 1 stycznia 2013 r. Jedni dyżurni go chwają, a drudzy nazywają żartobliwie „systemem wykańczania dyżurnego”.

Funkcjonariusze i pracownicy cywilni na początku wdrażania systemu w jednostkach Policji mieli obawy, czy poradzą sobie z jego opanowaniem. Okazało się, że kłopotów prawie nie było.

– Pracę w systemie można opanować nawet w ciągu 2–3 dni, bo wprowadzanie do niego zdarzeń nie jest trudne – stwierdza pomocnik dyżurnego Michał Pietrzak, pracownik Komendy Powiatowej Policji w Łowiczu.

Według niego warunkiem podstawowym jest znajomość obsługi komputera. Jednak nie wszyscy poradzi sobie z pracą w SWD.

– Kilku dyżurnych zrezygnowało ze służby, gdy wprowadzano system w jednostkach terenowych, bo nie potrafili korzystać z komputerów. Oficjalnie odeszli z Policji z innych powodów – mówi policjant, który prosi o zachowanie anonimowości.

DOSTĘP DO INFORMACJI

SWD ma wspomagać dyżurnego i ułatwiać jego pracę. Zdaniem asp. Sebastiana Matuszewskiego z KSP zaletą systemu jest możliwość szybkiego wrócenia do zapisanych w nim informacji. Można natychmiast sprawdzić czynności wykonywane w danej sprawie.

– Możemy zobaczyć, jak jest realizowane dane zdarzenie i jak się zakończyło – mówi mł. asp. Adam Śmiałek, dyżurny z Komendy Powiatowej Policji w Łowiczu.

Takie możliwości systemu pozwalają też na łatwe sporządzanie analiz, prowadzenie bieżącego nadzoru oraz udzielanie odpowiedzi na pytania kierowane do Policji przez inne służby i organy w ramach prowadzonych postępowań. Policjanci chwalą również łatwość generowania z systemu raportów dobowych, ale narzekają na długi czas tworzenia raportów za dłuższe okresy. Jak się okazuje, jest to mankament wynikający z braku w SWD systemu analitycznego. Ma się to zmienić, bo w KGP trwają prace nad uruchomieniem tzw. hurtowni danych, która umożliwi szybkie generowanie raportów.

MNIEJ PAPIERÓW

Dzięki elektronicznemu zapisowi przebiegu służby znacznie ograniczono dokumentację papierową.

– W systemie dokumentujemy najważniejsze czynności, które robimy na stanowisku kierowania. Jest to lepszy sposób ich zapisywania niż tradycyjny, czyli w książkach papierowych – stwierdza asp. Sławomir Nowosielski, dyżurny z Komisariatu Policji w Gdyni Redłowie.

Policjanci zwracają jednak uwagę, że zapisy w SWD niepotrzebnie się dublują z informacjami wprowadzanymi do Książki Przebiegu Służby oraz Rejestru Interwencji.

– Po co powielać te same informacje w książkach i systemach komputerowych? – pyta mł. asp. Adam Śmiałek z KPP w Łowiczu. – Książki powinny zniknąć – dodaje.

– Nie powinno się dublować informacji. Należy odejść od papierowych książek – podobnego zdania jest asp. Sławomir Nowosielski.

Policjanci uważają, że papiery powinny być wypełniane tylko w przypadku awarii SWD. Niektórzy dyżurni mają nadzieję, że w Policji przyjdzie era całkowitej komputeryzacji, a wtedy wszystkie czynności wykonywane na stanowisku kierowania będą zapisywane tylko i wyłącznie w systemach komputerowych, a książki papierowe odejdą do lamusa.

ZARZĄDZANIE PATROLAMI

W Systemie Wspomagania Dowodzenia rejestruje się interwencje i dostępne patrole. Obywatel zgłasza interwencję, a dyżurny wprowadza ją do systemu i przydziela patrol.

– W systemie odnotowuje się czas dojazdu policjantów i interwencji – opisuje funkcjonalność systemu sierż. sztab. Marcin Rokicki z KRP I w Warszawie.

SWD pozwala na monitorowanie statusów obsługiwanych zdarzeń, a także łatwe i przejrzyste zarządzanie patrolami, które są w dyspozycji dyżurnego.

– Zaletą systemu jest przede wszystkim aktualność informacji o patrolach – uważa nadkom. Andrzej Swobut, ekspert w Wydziale Dyżurnych Komendy Głównej Policji.

Za pomocą SWD można mieć także niezbędne informacje o miejscu, rodzaju i czasie obsługi zdarzenia, włącznie z komunikatami o przekroczeniu przyjętych norm.

– W SWD nie da się przeoczyć żadnej interwencji. Mamy wszystkie patrole widoczne jak na dłoni – stwierdza Michał Pietrzak z KPP w Łowiczu.

SWD a KSIP i EKSD

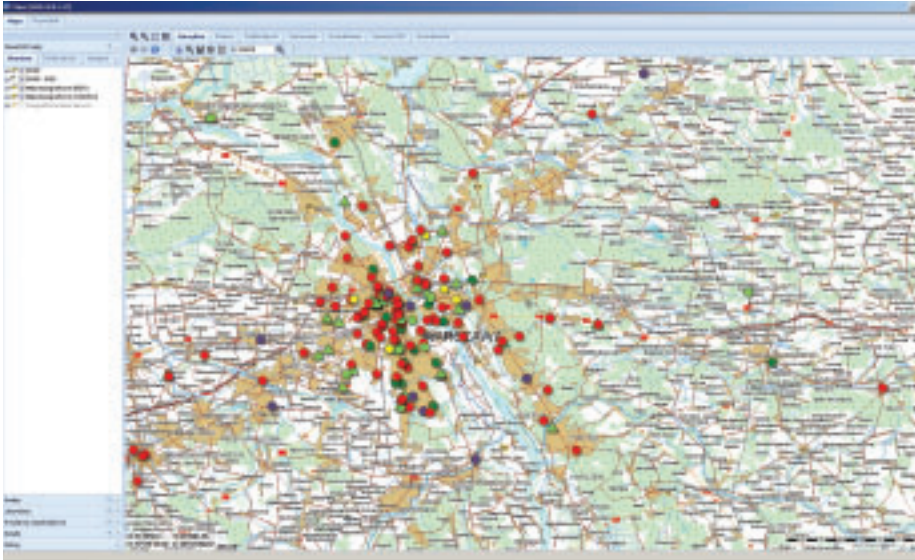
Współpraca Systemu Wspomagania Dowodzenia z Krajowym Systemem Informacyjnym Policji (KSIP) polega m.in. na przekształceniu zdarzenia SWD w wydarzenie KSIP.

– Opisane zdarzenie w SWD przesyłamy do KSIP. Tam, niestety, musimy tę informację modyfikować – mówi mł. asp. Adam Śmiałek. – W SWD nie ma wszystkich załączek, które są zawarte w KSIP. A przecież mogłyby się pokrywać, bo teraz część informacji z SWD przesyła się do KSIP, a część się do niego wprowadza oddzielnie.

Niektórzy policjanci ze stanowisk kierowania podczas służby korzystają jeszcze z Elektronicznej Książki Służby Dyżurnego. To zdaniem niektórych utrudnia pracę dyżurnych, bo trzeba obsługiwać kolejny system komputerowy.

– Te informacje, które wprowadzamy do EKSD, powinno wprowadzać się do SWD.

SWD – Ekran główny, lista zdarzeń i działań, patrole na służbie



SWD1 – Mapa Warszawy ze zgłoszeniami i zdarzeniami

Nie powinniśmy pracować na kilku systemach. Jest to uciążliwe, czasochłonne i pracochłonne – uważa asp. Sławomir Nowosielski.

UNIERSALNY MODUŁ MAPOWY

Wadą SWD jest brak możliwości odsłuchania bezpośrednio w aplikacji zarejestrowanej rozmowy zgłoszenia. Nie ma też mapy, która

umożliwiałaby wizualizację zgłoszeń, zdarzeń oraz patroli. Niedługo ma się ona pojawić.

– Uniwersalny Moduł Mapowy będzie miał zastosowanie przede wszystkim w dużych miastach, bo tam dyżurni mają do dyspozycji wiele patroli i będzie on bardzo przydatny w zarządzaniu nimi – stwierdza podinsp. Piotr Urbanik, naczelnik Wydziału Dyżurnych Komendy Głównej Policji.

W powiatach taka mapa w niczym najprawdopodobniej nie pomoże. Jeżeli dyżurny dysponuje dwoma lub trzema patrolami, to wie, gdzie się one znajdują.

– Nie potrzebuję do tego mapy, żeby znać ich lokalizację. Gdybym miał tych patroli dziesięć, piętnaście, to taka mapa byłaby potrzebna, bo wiedziałbym, który znajduje się najbliżej zdarzenia – uważa mł. asp. Adam Śmiałek.

Zdaniem policjantów w systemie brakuje także możliwości lokalizacji osoby dzwoniącej, ale to rozwiązanie będzie niedługo dostępne. ■

ARTUR KOWALCZYK
ilustracje KGP

Policjant i jego kościół



Wielkopolski policjant Mariusz Zandon kupił XIX-wieczny ewangelicki kościół

Połajewo ma nieco ponad 2,5 tys. mieszkańców, leży między Poznaniem a Piłą i są w nim dwa kościoły – katolicki i ewangelicki. Ten drugi kupił miejscowy policjant.

Sierz. Mariusz Zandon jest policjantem od sześciu lat (sam ma niecałe 40) i służy w prewencji w KPP w Czarnkowie (woj. wielkopolskie). Z wykształcenia jest antropologiem. Zanim wstąpił do Policji, był dyrektorem ośrodka kultury w Lubaszku, gdzie mieszka. Kiedy usłyszał, że w pobliskiej miejscowości jest do kupienia XIX-wieczny ewangelicki kościół, pomyślał, że można by tam stworzyć centrum kulturalne. W Połajewie parafia ewangelicko-augsburska powstała w 1851 r., a w 1859 r. poświęcono neogotycki zbór. Po II wojnie światowej w opuszczonym kościele były m.in. magazyn zboża i skład pasz. Później parafia ewangelicka z Poznania przekazała zniszczony budynek na własność gminie Połajewo, a ta, z braku środków na remont, w 2001 r. sprzedała go poznańskiej firmie. Liczono, że odnowi ona kościół, ale po jakimś czasie też wystawiła obiekt na sprzedaż. W styczniu 2012 r. kupił go sierż.

Mariusz Zandon. Od 1983 r. kościół w Połajewie jest wpisany do rejestru zabytków woj. wielkopolskiego.

WSPÓLNYMI SIŁAMI

Policjant na kupno kościoła wziął kredyt (budynek kosztował około 175 tys. zł) i obiecał żonie, że na renowację nie wyłoży już ani złotówki z własnej kieszeni. Złożył kilka projektów o dofinansowanie z różnych funduszy. Póki co remont przeprowadza siłami własnymi i znajomych. Najważniejsze jest teraz zrobienie dachu, a jesienią mają być wstawione dolne okna, do których witraże namaluje znajoma malarka. Większość okien jest wybita, jedyny mały witraż ostał się nad głównym wejściem.

W sierpniu br. na tygodniową wymianę przyjechała młodzież z Niemiec: pomogli uporządkować wnętrze, a wieczorami spotykali się z lokalną młodzieżą i czytali polską i niemiecką poezję. Jednemu z młodych Niemców okolica bardzo się spodobała, obiecał niedługo wrócić z grupą znajomych studentów i zorganizować im plener malarski.

– Mimo że potrzeba jeszcze sporo czasu i funduszy, aby doprowadzić budynek do stanu używalności, to nie przeszkadza nam w organizowaniu wokół niego różnych wydarzeń, które sprawią, że to miejsce znów za-

cznie żyć – mówi policjant. – Oczywiście prace przy kościele nie kolidują z moją służbą; jestem też wdzięczny moim przełożonym za wyrozumiałość dla moich – być może dość nietypowych – zainteresowań.

Pan Mariusz ma doświadczenie w organizowaniu imprez kulturalnych nie tylko dlatego, że był dyrektorem ośrodka kultury – działa również w Towarzystwie Miłośników Kultur Rodzimych, razem z którym nawiązuje liczne kontakty, również zagraniczne, co później owocuje pomysłami m.in. na wysta-

Przy pracach remontowych pomagają znajomi





Oryginalne elementy dekoracyjne kościoła zachowały się w dobrym stanie



wy i warsztaty, które mają przyciągnąć mieszkańców nie tylko Połajewa.

PROJEKT NA BIENNALE

Projekt reinterpretacji kościoła przygotował Andrzej Majcher, a aranżację wnętrza zaproponował architekt Robert Gruszewski. Majcher to absolwent Wydziału Architektury Politechniki Poznańskiej, tegoroczny laureat nagrody architektonicznej za adaptację innego opuszczonego kościoła w Pisarzowicach (to jego praca dyplomowa z 2011 r.). Obok kościoła ma powstać niewielki budynek biurowy z sanitariatami i miejscami noclegowymi. Oczywiście wszystkie prace będą wykonywane zgodnie z zaleceniami konserwatorskimi.

– Jeszcze w trakcie prac nad dyplomem niektórzy odradzali mi ten pomysł, mówili, że nie wypada, żeby w budynku kościoła było coś innego niż miejsce kultu – opowiada Andrzej Majcher. – Moim zdaniem architektura jest tylko tłem, scenografią i powinna mieć użytkownika, a nie czekać na zawalenie się. Oczywiście w przypadku kościoła adaptacja musi odbywać się z poszanowaniem pierwotnej funkcji tego miejsca, dlatego to bardzo dobry pomysł, by oddać je kulturze i w ten sposób aktywizować lokalną społeczność. Mam poczucie misji mojego zawodu: uważam, że architekt to trochę menedżer, a trochę uzdrowiciel.

Koncepcję odbudowy kościoła w Połajewie zgłoszono do konkursu na V Międzynarodowe Biennale *Leonardo 2013 Award* w Mińsku na Białorusi, który odbywa się w ramach Narodowego Festiwalu Architektury. Cel konkursu to rozpropagowanie osiągnięć młodych architektów z ostatnich trzech lat, prezentacja trendów i perspektyw w architekturze. Wyniki mają być ogłoszone późną jesienią.

LAWKI, LAMPY I CHRZCIELNICA

Mariusz Zandon mówi, że policjantem został nieco z rozsądku, a zaangażowanie kulturalne jest dla niego odskocznią od pracy i nie wyobraża sobie bez tego życia. W głowie ma mnóstwo pomysłów nie tylko dla samego Połajewa: zastanawiał się np. nad pisanie doktoratu z antropologii przemocy

i nad zorganizowaniem warsztatów malarских dla więźniów z zakładu karnego we Wronkach. A w tym wszystkim trzeba jeszcze znaleźć czas dla rodziny: żony, dwóch synów i siedmiomiesięcznej córki.

Na zakończenie remontu czekają już lawki z jednej z niemieckich parafii – tamtejszy ksiądz robił nowe i chętnie oddał stare w dobre ręce, z innego niemieckiego kościoła oddał Zandonowi lampy i chrzcielnicę. Klimat miejsca zostanie więc zachowany, a co do imprez, które miałyby się w nim odbywać, to policjant jest otwarty na propozycje – oczywiście z zachowaniem kulturalnego charakteru zabytku.

Zdarzają się jeszcze młodzi z niekulturalnym podejściem do budowli: kiedy jeden z nich został przyłapany na załatwianiu w pobliżu swojej potrzeby, policjant dał mu do wyboru trzy wyjścia – wyjazd do PID

w Pile, 500 zł mandatu albo posprzątanie z terenu wokół kościoła wiórków po cięciu drzewa. Młodzian wybrał trzecie wyjście. ■

ALEKSANDRA WICIK

zdj. Krzysztof Chrzanowski, Mariusz Zandon (1)



W 1998 r. piorun uderzył w krzyż wieńczący wieżę kościoła



Wizytacje w pdoz

Piąty raport z działalności w Polsce Krajowego Mechanizmu Prewencji zawiera m.in. obserwacje z wizytacji policyjnych pomieszczeń dla osób zatrzymanych.

Krajowy Mechanizm Prewencji (KMP) jest niezależnym organem wizytującym miejsca pozbawienia wolności, utworzonym na podstawie *Protokołu fakultatywnego do Konwencji w sprawie zakazu stosowania tortur oraz innego okrutnego, niehumanitarnego lub poniżającego traktowania albo karania* (OPCAT). Polska, jako jedno z 68 państw, ratyfikowała ten protokół i jako jedno z 47 państw powołała KMP. W 2008 r. zadania mechanizmu powierzono Rzecznikowi Praw Obywatelskich (RPO).

Co roku przedstawiciele KMP składają niezapowiedziane wizyty m.in. w zakładach karnych, pomieszczeniach dla osób zatrzymanych (pdoz) i policyjnych izbach dziecka (PID), izbach wytrzeźwień, domach pomocy społecznej, młodzieżowych ośrodkach wychowawczych i szpitalach psychiatrycznych. W ub.r. ukazał się raport z wizytacji 24 z 29 PID, a w tym roku na początek października zapowiedziano prezentację raportu o izbach wytrzeźwień (szerzej o nim napiszemy w nr. listopadowym).

CO MOŻE KMP

Wizytacje polegają głównie na obejrzeniu miejsca, na rozmowach w cztery oczy z zatrzymanymi i na analizie dokumentacji. Wizytatorzy sporządzają też dokumentację fotograficzną. W 2012 r. pracownicy Krajowego Mechanizmu Prewencji odwiedzili 48 pdoz, czyli około 15 proc. wszystkich pomieszczeń dla osób zatrzymanych.

– W danym pdoz jesteśmy tylko kilka godzin, ale zawsze staramy się choćby wrywkowo przejrzeć zapis z monitoringu: zdarza się, że nie pokrywa się on z wpisami w książce przebiegu służby w pdoz, np. co do godzin kontroli przez wizjer zachowania osób zatrzymanych – mówi dyrektor zespołu KMP Justyna Róża Lewandowska. – Po wizytacji w każdym pdoz powstaje raport na jego temat, który przesyłamy odpowiednim komendantom Policji i sędziom oraz Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. Są w nim opisane nie tylko warunki bytowe, ale i traktowanie przez personel zatrzymanych i dobre praktyki. Na końcu raportu są zalecenia dla komendantów, którym podlega wizytowany pdoz.

Najczęstsze zalecenia dotyczą właśnie warunków bytowych: zaleca się remonty, dostosowanie pomieszczeń dla niepełnosprawnych, umieszczenie regulaminu pdoz w pomieszczeniach. Ale są i poważ-

niejsze sprawy, takie jak przeprowadzanie kontroli osobistej w miejscu objętym monitoringiem, brak dostępu do środków higieny, światło w nocy o takim samym natężeniu, jak za dnia, zakaz korzystania przez zatrzymanych z wyrobów tytoniowych (bo nie ma palarni), aż po sporadyczne przypadki niehumanitarnego traktowania. Raport KMP za 2012 r. opisuje sytuację, w której na zapisie monitoringu widać, jak policjant pełniący dyżur w pdoz ciągnie zatrzymanego za ucho. Inna zarejestrowana przez monitoring sytuacja to zastosowanie środków przymusu bezpośredniego: zatrzymanemu w kaftanie bezpieczeństwa skrępowano nogi i położono go na podłodze, a potem ciągnięto po posadzce. W obu tych sprawach RPO złożył do prokuratury zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Po wyjaśnieniu tych zaistniałych okoliczności umorzono: w pierwszym przypadku okazało się, że policjant



KRP Warszawa VI – nowy pdoz przystosowany dla niepełnosprawnych (np. ma niskie progi)





**Pdoz w KMP
w Wałbrzychu czeka
na remont**



**Nowo wybudowany
pdoz w KPP
w Kartuzach**

udzielał pierwszej pomocy zatrzymanemu (czego monitoring już nie pokazywał), a w drugim osoba w kaftanie była nietrzeźwa i bardzo agresywna – nie było innego sposobu na zapanowanie nad nią.

CO JEST W PRZEPISACH

Dyrektor Lewandowska przyznaje, że w początkach funkcjonowania KMP bywało, że nie wpuszczano wizytatorów do pdoz i trzeba było interweniować u komendantów. Teraz współpraca układa się całkiem dobrze i pracownicy mechanizmu są przyjmowani bez problemów. Przedstawiciele KMP spotykają się też z kadrą dydaktyczną szkół Policji i mówią jej o swoich zadaniach. W ten sposób słuchacze szkół mogą się dowiedzieć o istnieniu KMP i jego roli.

Raporty Krajowego Mechanizmu Prewencji wskazują kilka powtarzających się problemów systemowych związanych z pdoz – jednym z nich jest przerzucanie na Policję obowiązku opieki nad osobami nietrzeźwymi, co spowodowane jest likwidowaniem izb wytrzeźwień.

– Osoby nietrzeźwe, zamiast umieszczenia w wyspecjalizowanych placówkach z personelem przygotowanym do udzielania pomocy medycznej i gwarantującym całodobową opiekę, trafiają do pdoz. Takie rozwiązanie powinno być doraźne i funkcjo-

nować do momentu utworzenia sieci placówek dla osób nietrzeźwych – mówi podinsp. Leszek Wójcik, ekspert Wydziału Konwojowego Biura Prewencji i Ruchu Drogowego KGP. – Tutaj całkowicie zgadzamy się z raportem KMP. Podobnie jak w przypadku potrzeby szkoleń dla funkcjonariuszy pełniących służbę w pdoz: właśnie jesteśmy w trakcie przygotowywania dla nich programu.

Podinspektor Wójcik dodaje, że zapewnienie stałej opieki medycznej we wszystkich pdoz i PID wiązałyby się z koniecznością zatrudnienia około 1650 lekarzy, odpowiedniego przystosowania pomieszczeń i wyposażenia ich w sprzęt medyczny, na co oczywiście nie ma wystarczających środków finansowych, podobnie jak na generalne remonty pdoz. W pierwszej kolejności wykonuje się najpilniejsze remonty, na które akurat wystarcza pieniędzy.

KGP od wielu lat postuluje o zmianę art. 39 ustawy o wychowaniu w trzeźwości, który zobowiązywałby samorządy do tworzenia i prowadzenia izb wytrzeźwień lub innych placówek o tym profilu w miastach powyżej 50 tys. osób. Na razie bez skutku. ■

ALEKSANDRA WICIK
zdj. KRP Warszawa VI, KPP w Kartuzach,
KMP w Wałbrzychu

Co z tą przemocą?

O cienkiej granicy między unikaniem posądzania o tortury a biernością zawodową pisze pełnomocnik komendanta głównego ds. ochrony praw człowieka.

Polska Policja, być może na skutek doświadczeń z poprzedniego ustroju politycznego, jest jedną z najbardziej monitorowanych instytucji publicznych. To dobrze. Liczne ograniczenia praw człowieka w tamtych czasach powinny być nie tylko przestrożą, ale i wyznacznikiem publicznej kontroli tworzenia prawa oraz jego stosowania.

KTO PILNUJE POLICJI?

Postępowanie karne w sytuacji podejrzenia popełnienia przestępstwa przez policjanta prowadzi niezależna prokuratura, często odmawiająca przekazania szczegółów Policji. Równolegle prowadzone jest postępowanie dyscyplinarne, często w oparciu o zasady etyki zawodowej policjanta, które w przyszłym roku będą miały już 10 lat. Nad prawidłowością działań Policji czuwają komórki kontrolne: analizują niemal wszystkie przypadki nieprawidłowości w Policji, w tym skargi obywateli na funkcjonariuszy, a Biuro Spraw Wewnętrznych bada przestępstwa oraz zapobiega patologiom zawodowym.

Kilka lat temu w KGP, jednostkach terenowych i szkołach policyjnych powołano pełnomocników ds. ochrony praw człowieka. Utwo-

ZGŁOŚ PROBLEM

Nie można nieludzko traktować drugiego człowieka. Jako Policja mamy służyć i chronić. Trudno jest zdobyć tę pracę, ale łatwo ją stracić. Jeśli ktoś z czytelników dostał polecenie użytkowania wyników brutalnością działań, proszę poinformować o tym pełnomocnika: krzysztof.laszkiwicz@policja.gov.pl Dane osoby informującej nie będą upublicznione.

rzono tzw. SWI, czyli System Wczesnej Interwencji, aby podnosić standardy i kształtować odpowiedzialność zawodową. Nad Policją ma też nadzór MSW, gdzie niedawno powołano pełnomocnika ds. równego traktowania w służbach mundurowych. Ponadto rzecznik praw obywatelskich, który przekazuje swoje wystąpienia do MSW i Policji, w ramach Krajowego Mechanizmu Prewencji wizytuje policyjne miejsca detencji (piszemy o tym na s. 34–35 – red.). RPO monitoruje niewłaściwe działania Policji również na podstawie otrzymywanych od niej informacji. Mamy też bardzo wrażliwe na prawa człowieka media oraz liczne organizacje pozarządowe, np. Helsińską Fundację Praw Człowieka i Amnesty International – w ostatnim czasie ani razu nie podnosiła ona kwestii nieludzkiego traktowania przez Policję. Trzeba też wspomnieć o nadzorze parlamentarnym (komisje sejmowe, interpelacje poselskie). Liczne instytucje międzynarodowe na podstawie ratyfikowanych przez Polskę konwencji (od antyrasistowskich i związanych z zapobieganiem torturom, aż po zapobiegające dyskryminacji kobiet) oczekują od niej okresowych raportów.

CO W POLICYJNYCH STATYSTYKACH?

Każdego roku Biuro Kontroli KGP, BSW i Wydział Spraw Osobowych KGP publikują raporty o skargach na policjantów, stanie przestępczo-

ści w środowisku oraz o dyscyplinie służbowej. Zdarzają się sprawy, których opis jest drastyczny, ale ich sprawcy są ostatecznie skazywani. Z raportów tych nie wylania się potrzeba podejmowania wyjątkowo intensywnych działań naprawczych, potrzebne jest jednak stanowcze reagowanie w sytuacjach jednostkowych.

Wstydliwą dla Policji kwestią pozostaje np. sprawa z Lidzarka Warmińskiego z marca 2012 r., gdzie według ustaleń prokuratury doszło do pobicia przez policjantów dwóch zatrzymanych oraz nie udzielono im pomocy. Nie ustalono, którzy funkcjonariusze dopuścili się tych czynów, dlatego sprawę umorzono.

Ciemna liczba przypadków brutalności Policji może być ograniczana przez samych obywateli, którzy nie odpuszczą nawet drobnego przekroczenia uprawnień.

SYSTEM CZY CZŁOWIEK?

Zdarzające się w mediach wypowiedzi, że policja jest bezkarna, a zarzuty prokuratorskie są rzadkością, wywoływać mogą wrażenie, że przemoc i brutalność Policji to norma, w dodatku taka, której ocze-

Brutalności zawsze winien jest sprawca, a nie system, który czegoś nie wychwycił.

kują pokrzywdzeni przez przestępców. Nie ma takich zabezpieczeń, których nie da się ominąć: co jeden człowiek stworzył, drugi może obejść. Istniejący w Policji system antyprzemocowy po prostu trzeba umacniać. Brutalności zawsze winien jest sprawca, a nie system, który czegoś nie wychwycił.

W 2011 r. zmieniono i wzmocniono zasady doboru do Policji: położono większy nacisk na postawy prospołeczne. Powstał komentowany ostatnio w mediach poradnik *Służyć i chronić*, który posługuje się przerysowanymi wręcz przykładami brutalności policjantów, by lepiej obrazować te sytuacje na potrzeby dydaktyczne. Dla kadry kierowniczej wprowadzono też szkolenie *Prawa człowieka w zarządzaniu Policją*. Działania te mają uszczelnić system kontroli opisany na wstępie: mamy nie tylko karać, ale edukować, kształtować postawy, zapobiegać depersonalizacji.

Tworzenie obrazu brutalnej policji jako całości i reagowanie ponad potrzeby może wywołać efekt bierności, czyli unikania konfrontacji z obawą przed oskarżeniem o brutalność. Posądzenie o brak reakcji mniej zaszkodzi policjantowi niż nadużycie siły lub posądzenie o to.

SAM NA SAM Z POLICJANTEM

Przypadki przemocy stosowanej przez policjantów zdarzają się nie tylko w Polsce. Policjant w każdej cywilizowanej kulturze za popełnienie poważnego błędu zawodowego traci pracę. Dlatego złą, choć naturalną, rzeczą jest, że policjanci, żyjąc w swoistej subkulturze, często wypaleni zawodowo, po takim błędzie brną w kłamstwa i znową milczenia. W zachodniej literaturze nazwano to zjawisko syndromem niebieskiej ściany milczenia (ang. *the blue wall of silence*).

Paradoksem jest to, że winny policjant dalej służy, choć gdyby istniała instytucja tzw. pierwszego (jedyne) błędu i możliwość przeproszenia ofiary bez poważnych konsekwencji służbowych, mogłoby to uzdrowić sytuację. Po takie rozwiązanie sięgnęło np. FBI. ■





Spotkanie w Wieliczce

17 września 2017 r. w Wieliczce na wystawie *Historia w policyjnym mundurze, lata 1919–2013* można było obejrzeć m.in. przekazane przez

mieszkańców fotografie dotyczące historii Policji. W pamiątkowych mundurach zaprezentowała się Grupa Rekonstrukcyjna Policji Państwowej 1919–1939 z Nowego Targu, a swoje zbiory udostępnili post. Tomasz Witański z KMP w Katowicach i post. Mariusz Majerz-Maniecki z krakowskiej policji. Wśród eksponatów były też: rower z wyposażeniem policyjnym, uaz i passat z Muzeum Ratownictwa w Krakowie oraz milicyjna nysa i motocykl WSK z wózkami (z prywatnych zbiorów). Można było też obejrzeć pokaz tresury psów policyjnych, akcję ratowniczą z instruktorem pierwszej pomocy, założyć okulary i porozmawiać z antyterrorystami. ■

AW
zdj. KPP w Wieliczce



Symposium w Muzeum Niepodległości

Z inicjatywy Stowarzyszenia Muzeum Policji w Kielcach 12 września br. w stołecznym Muzeum Niepodległości odbyło się sympozjum poświęcone muzealnictwu, archiwistyce, kolekcjonerstwu oraz wystawiennictwu policyjnemu. Jego współorganizatorami byli: Narodowy Instytut Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów, Muzeum Niepodległości w Warszawie oraz Muzeum Narodowe w Kielcach.

Spotkaniu, w którym uczestniczyli pracownicy naukowcy, historycy, muzealnicy, a także funkcjonariusze Policji – pasjonaci dziejów swej formacji, przyświecała idea powołania Muzeum Policji. Polska bowiem, jak podkreślano w każdym niemal wystąpieniu, pozostaje ciągle jednym z nielicznych państw, które nie mają takich placówek. Istniejące w niektórych komendach izby tradycji – choć pełnią ważną funkcję upowszechniania historii – nie są w stanie zastąpić profesjonalnych dokonań muzealników. ■

J. Pac.
zdj. autor

Sprostowanie

W artykule „Rowerowy boom”, zamieszczonym we wrześniowym numerze „Policji 997”, zniekształciłem nazwisko p. **Zbigniewa Rudnickiego**, głównego specjalisty w Wydziale Gospodarki Komunalnej UM w Rzeszowie, zarazem nieetatowego „oficera rowerowego” tego urzędu. Serdecznie przepraszam.

JERZY PACIORKOWSKI

Odzyskana czapka



Do zbiorów Muzeum na Majdanku wróciła czapka więziarska skradziona stamtąd kilkadziesiąt lat temu.

Pod koniec sierpnia 2013 r. w Komendzie Głównej Policji Stephen Mull, ambasador Stanów Zjednoczonych, przekazał odzyskany artefakt Małgorzacie Omilanowskiej, podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, która z kolei oddała go Danucie Olesiuk, zastępcy dyrektora ds. działalności podstawowej Państwowego Muzeum na Majdanku.

W połowie czerwca br. anonimowy antykwariusz przekazał polskiemu ministerstwu kultury informację, że na portalu aukcyjnym w USA wystawiono czapkę – na zdjęciu widoczna była wszywka z oznaczeniami muzeum i numerem inwentarзовym. Aukcja kończyła się za trzy dni. Ministerstwo zawiadomiło polską Policję, a ta przekazała informację oficerowi łącznikowemu FBI przy Ambasadzie USA w Warszawie. Sprawę zajęła się policja federalna w Waszyngtonie. Osobę, która wystawiła czapkę na sprzedaż, udało się skłonić do wycofania jej z aukcji i do zwrotu – przedmiot trafił do amerykańskiej ambasady w Warszawie. Aby potwierdzić jego autentyczność, w CLKP wykonano badania porównawcze z czapką wypożyczoną przez Muzeum na Majdanku. Ekspertyza potwierdziła autentyczność artefaktu. Trudno dokładnie podać, kiedy czapkę skradziono, najprawdopodobniej w latach 1972–1995, kiedy to w jednym z baraków muzeum wystawiano (od 1962 r.) tekstylia więziarskie. Ponad 6 tys. eksponatów od zwiedzających oddzielała jedynie druciana siatka. W 1995 r. wystawę zdemontowano, a prezentację tekstyliów ograniczono do kilkunastu eksponatów. ■

AW
zdj. Marek Krupa

PaT



5 października – Warszawa – udział społeczności PaT w Obywatelskim Forum Bezpieczeństwa, organizowanym w ramach rządowego programu „Razem bezpieczniej” (stadion Legii Warszawa, 10.00–18.00)

5 października – Sokół Podlaski – uroczyste obchody 5. rocznicy działalności sokołowskiej grupy PaT

7–10 października – Kielce – szkolenie eksperckie PaT/E w województwie świętokrzyskim

Nie uczestniczył we włamaniu, podczas którego doszło do zabójstwa kobiety, a w śledztwie wskazał sprawców. Mimo to został skazany na 25 lat pozbawienia wolności za „intelektualne popełnienie zbrodni – tzn. pokierowanie bezpośrednim popełnieniem zabójstwa przez inne osoby” – i wcześniejsze przestępstwa. Odsiedział 10 i pół roku. Wyszedł po napisaniu książki opartej na własnych przeżyciach, za wstawiennictwem zachwyconego nią Romana Bratnego. Zaczął nowe życie – trochę literata, trochę skandalisty.

Zbrodniarz, który nie popełnił zbrodni

Mowa o Jerzym Nasierowskim, jednym z najzdolniejszych artystów młodego pokolenia lat 60. ubiegłego wieku. Jak doszło do tego, że wkroczył na drogę przestępstwa?

„CHODZIŁO O EMOCJE”

Można powiedzieć, że Nasierowski miał wszystko, czego potrzeba, by być zadowolonym z życia. Urodzony w 1933 r. w zamożnej rodzinie ziemiańskiej, w posiadłości Grochy, od dziecka żył w dobrobycie. Po latach wspominał, że na ścianach wisiały u niego płótna Kossaka i Fałata, a w akcie oskarżenia prokurator wyceniła jego majątek na milion złotych.

Był lubiany i ceniony w środowisku, niezwracającym uwagi na homoseksualizm, do którego aktor – jako jeden z nielicznych w PRL – otwarcie się przyznawał. Za swoje role w filmach: „Zamach”, „Godzina pąsowej róży”, „Zbrodniarz, który ukradł zbrodnię”, a także w jednym z odcinków „Stawki większej niż życie” zyskał uznanie krytyki i sympatię publiczności. Jeszcze lepiej poczynał sobie na deskach scenicznych, grając w warszawskich teatrach: Powszechnym, Narodowym, Komedii. U najlepszych (m.in.: Konrada Swinarskiego, Olgi Lipińskiej, Jerzego Gruzy) i z najlepszymi (m.in.: Danutą Szaflarską, Kaliną Jędrusik, Romanem Wilhelmem).

Jego aparycja, miły sposób bycia, prowadzenie otwartego domu, w którym na przyjęciach bywała ówczesna śmietanka artystyczna – to powodowało, że nie narzekał na brak znajomych obu płci.

Dobrze wiodło mu się w związkach partnerskich. Po okresie przelotnych kontaktów w okresie młodzieńczym związał się na stałe ze starszym od niego aktorem Mieczysławem G. Ten nie tylko wprowadził go w środowisko, zabierał w zagraniczne podróże, ale i wspomagał finansowo (choć później Nasierowski zaprzeczał temu), a parę razy nawet krył jego sprawy. Byli razem od roku 1958 do 1969, kiedy to w maju Nasierowski poderwał na warszawskiej Starówce 16-letniego hydraulika Andrzeja R., wkrótce odstawiając na boczny tor Mieczysława G.

Najwyraźniej jednak czegoś mu w życiu brakowało. Po latach powiedział Przemysławowi Semczukowi, autorowi książki „Czarna wołga. Kryminalna historia PRL”: *Nie kradłem dla pieniędzy. Pieniądze miałem. Tu chodziło o emocje. I o to, że wspólne przestępstwo łączy.*

MIŁE ZŁEGO POCZĄTKI...

Pierwszego włamania – do mieszkania Franciszka Starowieyskiego, znanego nie tylko z malarskiej twórczości, ale też kolekcjonerskich upodobań – Nasierowski dokonał sam. Zrobił to namówiony przez żonę jednego ze sławnych reżyserów, która podejrzewała, że mąż zdradza ją z żoną malarza. Karą dla rywalki miało być zniszczenie paszportu. Nasierowski paszportu nie znalazł, za to zabrał tyle starych zegarów, ile zdołał unieść. W rozmowie z Semczukiem tłumaczył, że gdyby tego nie zrobił, włam wyglądałoby podejrzanie. Antyki przemycił do Londynu i sprzedał w domu aukcyjnym Sotheby's. Na temat kradzieży rozmawiał później ze Starowieyskim, współczując mu strat, które malarz wycenił na 130 tys. zł.

Takie podejście było typowe dla Nasierowskiego. Po okradzeniu, już razem z Andrzejem R., domu Miry Grelichowskiej-Wajdowej równie przekonująco współczuł artystce utraty m.in. srebrnego kompletu do herbaty, którym lubiła się chwalić przed gośćmi. Pojechał do niej wraz z Mieczysławem G., któremu opowiedział o swoim wyczynie, żądając, by ten zapewnił mu alibi. Ciepłe słowa miał także dla Anny K., gosposi, którą nastpniocy ogłuszyli tak, że ocknęła się dopiero następnego ranka.

Nasierowski troskliwie zajął się również swym gościem, duńskim aktorem, któremu pomógł złożyć zawiadomienie o włamaniu do samochodu. Duńczyk pozostał w nieświadomości, że włamywaczem był jego gospodarz, w asyście Mieczysława G., który w późniejszym śledztwie utrzymywał, że wpiერw chciał odwieść kochanka od kradzieży, a później tylko przyglądał się.

Nasierowski miał na sumieniu jeszcze kilka innych sprawek, m.in. wykorzystywanie do przemytu kradzio-

► Byli partnerzy spotkali się 14 kwietnia 1972 r. w komendzie przy ul. Żytniej, w pokoju płk. Płócienniczaka, który wezwał Nasierowskiego na przesłuchanie. Aktor został zatrzymany. Początkowo obchodzono się z nim uprzejmie, ale gdy przez kolejne dni uparcie utrzymywał, że o niczym nie wie, dostał lanie. Przyznał się, choć w swojej książce „Zbrodnia i...” jako główny tego powód wskazał wyrzuty sumienia: *W nocy przed procesem tych czterech niewinnych chłopaków nie spałem. (...) Tłumaczyłem sobie w duchu, że wprowadzić moim donosem skazuję Andrzeja na śmierć, ale nie mogę pozwolić, aby machina sądowa zmiążdżyła czterech niewinnych ludzi.*

W SĄDZIE JAK NA SCENIE

Proces, który rozpoczął się 17 września 1973 r. w sali 221 Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy, należał do najgłośniejszych w PRL. Ludzie stali nawet przed salą rozpraw, by słyszeć choć cząstkę słów, które padały wewnątrz. Część procesu, w której poruszane były wątki natury obyczajowej, odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Andrzej R. odmówił wyjaśnień w sprawie napadu na Annę Wujek, ale przyznał się do wcześniejszych przestępstw. Maciej B. wciąż popłakiwał, przyznając się do rabunku, acz nie do zamiaru zamordowania kogokolwiek. Zapytany przez sędziego, jak sam siebie ocenia, odpowiedział: *Bydłę jestem.*

Nasierowski natomiast wykorzystał obecność tak licznej publiczności, dając swego rodzaju popis aktorstwa. Udawał, że nie słyszy, co mówi do niego sędzia Stanisław Sokół, demonstracyjnie zatykając sobie uszy kulkami więziennego razowca, głośno mówił do siebie, próbował zdjąć buty i spodnie. Dwukrotnie broniący go mecenas Jacek Wasilewski występował o poddanie swego klienta obserwacji psychiatrycznej i dwukrotnie biegli stwierdzali, że Nasierowskiemu nic nie dolega.

Cierpliwość sądu skończyła się trzeciego dnia procesu, kiedy aktor połamiał krzesło. Został usunięty z sali. Poskutkowało – spoważniał. Przechwycono natomiast jego gryps do Andrzeja R., w którym przedstawiał mu dwa warianty zeznań, jakie kochanek powinien złożyć. To stanowiło dodatkową okoliczność obciążającą.

Prokurator zażądała po 25 lat pozbawienia wolności dla Jerzego Nasierowskiego i Andrzeja R. oraz 15 lat pozbawienia wolności dla Macieja B. Obrońcy wzajemnie obwiniali swoich klientów o wpływ na pozostałych. W ostatnich słowach Andrzej R. powiedział tylko: *Za-tuję swoich czynów, chcę za nie odcierpieć, proszę o sprawiedliwy wyrok*, zaś Maciej B.: *Mam jedno pragnienie. Być uczciwym człowiekiem i nigdy już więcej nie stawać przed sądem.* Quasi-hamletowska przemowa Nasierowskiego zajęła za to pół godziny. Wyrok zapadł 5 października 1973 r. – sąd w pełni przychylił się do wniosku prokuratury.

„ODKURZONY”

W więzieniu Nasierowski zajął się twórczością literacką. Z powodzeniem. Rękopis powieści „Zbrodnia i...”, czyli bandycko-seksualne przypadki 36-letniego aktora i 16-letniego hydraulika na tle panoramy PRL” przekazał Krzysztofowi Zanussiemu, u którego grał w jego pierw-

szym filmie „Diabeł kulawy”. Reżyser zdołał nakłonić do przejrzenia rękopisu, początkowo bardzo źle odnoszącego się do Nasierowskiego, Romana Bratnego. Ten, oczarowany stylem i szczerością wyznań, stał się orędownikiem Nasierowskiego. Dzięki staraniom Bratnego aktor wyszedł po 10 i pół roku.

Zabiegom protektora zawdzięcza Nasierowski także swój pisarski debiut powieścią „Jasnozielono-ciemno” – w 1981 r., jeszcze jako więzień. 21 listopada tego samego roku w Teatrze Powszechnym miała miejsce premiera jego sztuki „Tył do przodu”, której kanwą była „Zbrodnia i...”. Oficjalnie autorem był Jerzy Trębicki; nazwisko Nasierowski pozostawało tabu. Wprowadzony niecały miesiąc później stan wojenny zrzucił, że – mimo powodzenia sztuki – odbyło się jedynie kilka przedstawień.

Pod tym samym pseudonimem w 1988 r. wydana została jego kolejna powieść „Śledztwo. Seks, zbrodnia i kara”, ukończona już po wyjściu z więzienia. 70 tys. egzemplarzy wypuściło na rynek Wydawnictwo Literackie. Rozeszły się na pniu. Prawdziwe nazwisko autora podano w drugim, pozbawionym skrótów Bratnego (czterokrotnie dłuższym), wydaniu z 2006 r.

Później opublikował jeszcze kilka książek, m.in. trylogię: „Nasierowski, ty pedale, ty Żydzie”, „Nasierowski, ty antychryście”, „Nasierowski, ty...”; próbę autobiografii „Nie moje życie” oraz wspomnienia więzienne „Romeo i Romeo”.

Zagrał epizodyczne role w kilku filmach, m.in.: „Pora na czarownicę”, „Moja Angelika”, „Chłopaki nie płaczą” oraz w serialu „Boża podszewka”.

Wrócił do życia towarzyskiego, choć nie w takim wymiarze i nie w tym środowisku, co przed więzieniem. Udzielił wielu wywiadów, początkowo pismom, z czasem i w internecie. W rozmowie z Sergiuszem Wróblewskim dla portalu *polgej.pl* scharakteryzował nowego siebie jako „odkurzonego”.

Zawsze ochoczo mówił o swoich przeżyciach, choć jego wersje odbiegały niekiedy od oficjalnych. Na przykład w wywiadzie dla „Machiny” stwierdził: (...) *z własnej woli się wystawiłem, ratując przed szubienicą niewinnych ludzi*, powtarzając wersję podawaną w swoich książkach. Zapomniał najwyraźniej, że o ile faktycznie nie wskazał rzeczywistych sprawców, to nie do końca uczynił to z własnej woli. Nastąpiło to dopiero, gdy po 2-tygodniowych *tête à tête* z płk. Płócienniczakiem spuszczone mu niezłe manto. Poza tym, oprócz takich metod dochodzenia do prawdy, MO miała jeszcze w ręku zeznania Mieczysława G., zdradzonego kochanka, który sypnął byłego partnera. ■

PRZEMYSŁAW KACAK

zdj. autor

źródła:

Nasierowski Jerzy, *Zbrodnia i...*, Korporacja Ha! art, 2006 r.; Przemysław Semczuk, *Czarna wolga. Kryminalne historie PRL*, Wydawnictwo Znak, 2013 r.;

Maria Osiadacz, *Nie można żyć przeciw ludziom*, „Prawo i Życie” nr 28/1973;

polgej.pl;

quer.pl;

„Życie Warszawy”, 18 IX–6 X 1973 r.

Dokumentowanie i podstawy prawne użycia

Po kilku miesiącach obowiązywania ustawy z 24 maja 2013 r. o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej (Dz.U. z 2013 r., poz. 628) pojawiły się wątpliwości dotyczące interpretacji art. 51 ustawy, regulującego dokumentowanie użycia i wykorzystania środków przymusu bezpośredniego i broni palnej, a także wskazania podstaw prawnych ich użycia i wykorzystania.

Chcąc je rozwiązać, Biuro Prewencji i Ruchu Drogowego KGP wspólnie z komórką ds. pomocy prawnej Gabinetu Komendanta Głównego Policji przygotowało stanowisko w tej sprawie.

NOTATKA I NOTATNIK

Zgodnie z zasadą wyrażoną w art. 51 ust. 1 ustawy policjant dokumentuje w notatce użycie i wykorzystanie środków przymusu bezpośredniego i broni palnej.

Według dyspozycji art. 51 ust. 2 ustawy policjant przekazuje notatkę przełożonemu w przypadku użycia lub wykorzystania środków przymusu bezpośredniego – gdy skutkiem tego użycia lub wykorzystania było zranienie osoby lub wystąpienie innych widocznych objawów zagrożenia życia lub zdrowia tej osoby albo jej śmierć, zranienie, albo śmierć zwierzęcia, albo zniszczenie mienia, a w przypadku użycia lub wykorzystania broni palnej – niezależnie od skutku tego użycia lub wykorzystania.

Natomiast w przypadku użycia środka przymusu bezpośredniego wobec nieletniego umieszczonego w zakładzie poprawczym, schronisku dla nieletnich, młodzieżowym ośrodku wychowawczym lub policyjnej izbie dziecka policjant każdorazowo przekazuje przełożonemu notatkę, niezależnie od rodzaju i skutku użycia środka przymusu bezpośredniego, o czym przesądza art. 51 ust. 3 ustawy.

Niezależnie od obowiązku sporządzania notatek i ich przekazywania przełożonym, funkcjonariusze, na których stosowne przepisy nakładają obowiązek prowadzenia notatników służbowych, powinni ze względów praktycznych dokumentować w nich każde użycie i wykorzystanie broni palnej skutkowe i bezskutkowe oraz skutkowe użycie lub wykorzystanie środków przymusu bezpośredniego.

Funkcjonariusze, którzy są zobligowani do prowadzenia notatników, w przypadku tzw. bezskutkowego użycia lub wykorzystania środków przymusu bezpośredniego mogą poprzestać jedynie na sporządzeniu stosownego zapisu w notatniku – należy bo-

wiem brzmienie art. 51 ust. 4 ustawy traktować jako wyjątek od zasady wyrażonej w art. 51 ust. 1 ustawy.

WYTYCZNE KOMENDANTA

Trzeba zaznaczyć, że ustawa o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej, posługując się pojęciami notatka i notatnik służbowy, nie definiuje ich, jak również w tym zakresie nie odsyła do innych przepisów prawa. Wskazać należy, że notatka i notatnik służbowy, jako formy dokumentowania przebiegu służby przez policjantów, są wskazywane w wytycznych nr 2 Komendanta Głównego Policji z 27 czerwca 2007 r. w sprawie zasad ewidencjonowania, wypełniania oraz przechowywania notatników służbowych (Dz.Urz. KGP z 2007 r. nr 13, poz. 104, z późn. zm.), zwanych dalej wytycznymi.

Na podstawie par. 4 wytycznych policjant dokumentuje w notatniku służbowym czynności służbowe, zgodnie z obowiązującymi przepisami, oraz inne niezbędne informacje dotyczące przebiegu służby, w tym m.in. czynności związane z użyciem środków przymusu bezpośredniego i broni palnej.

Notatnik służbowy – zgodnie z par. 3 wytycznych – zobowiązani są prowadzić policjanci pełniący służbę patrolową (w tym policjanci komórek ruchu drogowego pełniący służbę zewnętrzną), interwencyjną, obchodową, konwojową i ochronną, z wyjątkiem policjantów pełniących służbę na stanowiskach, gdzie przebieg służby rejestruje się w odrębnej dokumentacji zgodnie z obowiązującymi przepisami oraz inni policjanci na podstawie odrębnych przepisów oraz wskazani decyzjami komendantów wojewódzkich/stołecznego, powiatowych (rejonowych, miejskich) Policji na obszarze swojego działania. Obecnie w Biurze Prewencji i Ruchu Drogowego KGP trwają prace legislacyjne, mające na celu m.in. dostosowanie przepisów wytycznych nr 2 Komendanta Głównego Policji do ustawy o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej.

Natomiast za podstawę prawną użycia i wykorzystania środków przymusu bezpośredniego i broni palnej przez policjantów powinny być uznane łącznie – przepis art. 16 ustawy z 6 kwietnia 1990 r. o Policji (Dz.U. z 2011 r. nr 287, poz. 1687, z późn. zm.) w związku z odpowiednim przepisem (określającym każdorazowo stosowny przypadek użycia lub wykorzystania środków przymusu bezpośredniego bądź broni palnej) ustawy z 24 maja 2013 r. o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej. ■

podinsp. ARKADIUSZ KOWALCZYK
ekspert Wydziału Prewencji BPIRD KGP
zdj. Andrzej Mitura



Legitymowanie

Zgodnie z ustawą o Policji funkcjonariusze mają obowiązek respektowania godności ludzkiej oraz przestrzegania i ochrony praw człowieka. Podstawowym uprawnieniem policjantów jest legitymowanie osób w celu ustalenia tożsamości.

Legitymowanie poprzedza większość czynności służbowych funkcjonariuszy. Właściwie przeprowadzone może doprowadzić do ujawnienia naruszenia prawa, ustalenia i zatrzymania sprawcy.

PODSTAWA PRAWNA

Zgodnie z art. 15 ust. 1 pkt 1 ustawy o Policji każdy policjant w toku wykonywania czynności operacyjno-rozpoznawczych, dochodzeniowo-śledczych i administracyjno-porządkowych ma prawo do legitymowania osób w celu ustalenia ich tożsamości. Legitymowanie podejmuje się w celu rozpoznania, zapobiegania i wykrywania przestępstw oraz wykroczeń, a także na polecenie sądu, prokuratora, organów administracji państwowej i samorządu terytorialnego.

OBOWIĄZKI POLICJANTA

Zasady dokonywania czynności legitymowania precyzuje rozporządzenie Rady Ministrów z 26 lipca 2005 r. w sprawie sposobu postępowania przy wykonywaniu niektórych uprawnień policjantów. Zgodnie z obowiązującymi przepisami policjant przed przystąpieniem do legitymowania musi podać swój stopień, imię i nazwisko, a także podstawę prawną i przyczynę podjęcia czynności służbowej. Jeśli jest nieumundurowany, musi pokazać legitymację służbową, a na żądanie osoby legitymowanej umożliwić spisanie zawartych w niej danych. Na sposób prowadzenia czynności przez policjantów przysługuje prawo zażalenia do prokuratora. Dlatego po zakończeniu legitymowania policjant musi poinformować osobę o takiej możliwości. Informację tę musi odnotować w notatniku służbowym/notatce służbowej.

USTALENIE TOŻSAMOŚCI

Ustalenie tożsamości nie musi nastąpić na podstawie dowodu osobistego. Może to być jakikolwiek dokument ze zdjęciem i indywidualnym oznaczeniem. Tożsamość może zostać ustalona również w oparciu o oświadczenie osoby trzeciej, której tożsamość została ustalona na podstawie okazanego dokumentu.

W przypadku legitymowania osoby, która nie posiada przy sobie żadnego dokumentu, na podstawie którego można ustalić jej tożsamość, policjant ma obowiązek pouczyć z art. 65 par. 1 kodeksu wykro-



Legitymowanie służy:

- identyfikacji osoby podejrzanej o popełnienie przestępstwa lub wykroczenia,
- ustaleniu świadków zdarzenia powodującego naruszenie bezpieczeństwa lub porządku publicznego,
- identyfikacji osób wskazanych przez pokrzywdzonych jako sprawców przestępstwa lub wykroczenia,
- poszukiwaniu osób zaginionych lub ukrywających się przed organami ścigania albo wymiarem sprawiedliwości.

czeń, który mówi: Kto umyślnie wprowadza w błąd organ państwowy lub instytucję upoważnioną z mocy ustawy do legitymowania co do tożsamości własnej lub innej osoby, co do swego obywatelstwa, zawodu, miejsca zatrudnienia lub zamieszkania podlega karze grzywny.

W sytuacji odmowy okazania dokumentu stwierdzającego tożsamość policjant może doprowadzić osobę do jednostki Policji w celu ustalenia jej tożsamości.

DOKUMENTACJA

Legitymowanie zawsze pozostawia po sobie ślad. Policjant ma obowiązek dokumentować dane osoby legitymowanej, czas, miejsce i przyczynę legitymowania w notatniku służbowym, nośniku elektronicznym, notatce służbowej.

Legitymowanie osoby nie jest konieczne, gdy osoba legitymowana jest znana policjantowi. ■

Pamięci Kamili

Na Stadionie Orła w Warszawie odbył się 25 sierpnia br. Memoriał Kamili Skolimowskiej. Międzynarodowy mityng lekkoatletyczny zorganizowano już po raz czwarty i jak zawsze miał charakter integracyjny – stratowali także sportowcy niepełnosprawni.

Podczas turnieju Artur Noga ustanowił rekord Polski w biegu na 110 m przez płotki (13,26 s). Na stołecznym stadionie padł także najlepszy tegoroczny wynik na świecie w biegu na 1000 m kobiet. Jekatierina Kupina pokonała 1000 m w czasie 2:36,41.

Przypomnijmy – Kamila Skolimowska, wybitna młociarka, najmłodsza polska złota medalistka olimpijska była funkcjonariuszką Wydziału Doskonalenia Zawodowego KSP. Zmarła nagle 18 lutego 2009 r. podczas zgrupowania sportowego w Portugalii. Fundacja im. Kamili Skolimowskiej pomaga sportowcom po kontuzjach wrócić do zdrowia i sportu. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI



Ironman

Nadkom. Tomasz Szczyrba z KWP w Poznaniu pokonał Ironmana, czyli królewski dystans triathlonu, zajmując 17 sierpnia br. w Wolsztynie drugie miejsce wśród mężczyzn w kategorii 40–49 lat. W klasyfikacji generalnej był czwarty. Wielkopolski policjant dystans: 3,8 km pływania, 180 km na rowerze i pełny maraton pokonał w czasie 10 godzin, 33 minut i 30 sekund. ■

P.O.

zdj. z archiwum Tomasza Szczyrby

Zawiercie – Poręba 2013

W dniach 12–13 września br. odbyły się Międzynarodowe Mistrzostwa Polski Policji w Piłce Siatkowej „Zawiercie – Poręba 2013”. Wśród dwunastu drużyn najlepsza okazała się reprezentacja KWP w Katowicach, drugie miejsce zajęła drużyna KWP we Wrocławiu, a trzecie team KWP w Lublinie. ■

PAWEŁ KOMENDA

Policjant na Wyrzypie Beskidzkiej

Sierż. sztab. Rafał Kisielewicz z Wydziału Prewencji KMP w Zabrze pokonał trasę VII Wielkiej Wyrzypy Beskidzkiej. W ciągu 42 godzin przeszedł w górach trasę 100 km, zmagając się z pogodą i zmęczeniem. Funkcjonariusz z Zabrze zrzeszony jest w Policijnej Grupie Turystyki Górskiej „Dwójka” im. Jerzego Kukuczki. W przyszłym roku w beskidzkim rajdzie zamierzają wystartować także inni policjanci z Zabrze. ■

P. Ost.

zdj. z archiwum Rafała Kisielewicza



Ultramaraton w Alpach

Paweł Hałgas, dzielnicowy V KP w Wałbrzychu, w lipcu wystartował w Bigman Championship w Pradze. Zawody trwały dwa dni. Pierwszego odbył się triathlon terenowy na dystansach: 1 km pływania, 25 km jazdy rowerem i 5 km biegu. Drugiego dnia zawodnicy musieli zmierzyć się z dystansem Ironmana. Po zakończeniu zawodów dzielnicowy z Wałbrzycha zapowiedział start w ultramaratonie górskim. Słowa dotrzymał i 30 sierpnia br. o godz. 16.30 stanął na starcie biegu górskiego na dystansie 168 km wokół masywu Mont Blanc, reprezentując policyjnych związkowców z Wałbrzycha. Trasa prowadząca przez Francję, Włochy i Szwajcarię jest uznawana za jedną z najtrudniejszych na świecie. Suma przewyższeń sięgała blisko 9600 m. Na starcie stanęło około 2300 zawodników, do mety dotarło prawie 1600. Polski policjant dobiegł do mety po 42 godzinach 11 minutach i 41 sekundach. Najlepszy zawodnik Xavier Thevenard zameldował się na mecie po 20 godzinach 34 minutach i 57 sekundach, bijąc rekord trasy. ■

tekst i zdjęcie MARIA CHLASTAWA



Srebro w Wilnie

W dniach 12–15 września odbył się IX Europejski Turniej Piłki Nożnej Drużyn Policyjnych – Wilno 2013 o Puchar Generalnego Komisarza Policji Litewskiej. W zawodach wzięły udział reprezentacje polskiej Policji w kategorii OPEN i +35. Polscy piłkarze startujący w kategorii OPEN, prowadzeni przez trenera Andrzeja „Pułkownika” Kuczyńskiego, obronili ubiegłoroczny tytuł wicemistrzów. Najlepszym zawodnikiem całego turnieju został Grzegorz Sitek z CBS. Drużyną Fair Play wybrano reprezentację KSP. W kategorii powyżej 35. roku życia trzecie miejsce zajęła drużyna IPA Gdynia, która pokonała team KSP. ■

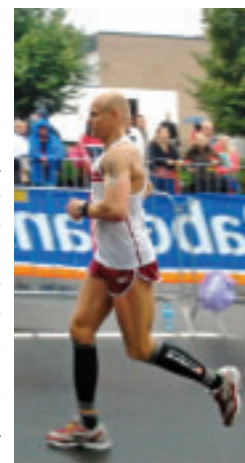
P.O.

Jedyny Polak w supermaratonie

Asp. Tomasz Matusiak z SP w Słupsku jako jedyny Polak wystartował 14 września br. na trasie supermaratonu w holenderskim Winschoten. Z trasą 100 km zmierzyło się 80 zawodników z całej Europy. Polski policjant, mimo padającego na trasie deszczu, nie poddawał się i dystans 100 km pokonał w czasie 8 godzin i 40 minut, zajmując 9. miejsce. ■

PIOTR KOZŁOWSKI

zdj. z archiwum Tomasza Matusiaka





Mistrzostwa w półmaratonie

Prawie 3 tysiące zgłoszonych biegaczy, 2431 na mecie, wśród nich 83 startujących w Mistrzostwach Policji w Półmaratonie. Te liczby najlepiej obrazują wzrastające zainteresowanie biegiem, który 8 września br. rozegrany został na ulicach Piły. Każdy z kończących dystans otrzymał pamiątkowy medal z wizerunkiem czołowego polskiego maratończyka Wojciecha Ratkowskiego.

Najlepsi wśród policjantów okazali się: w kategorii mężczyzn Adam Piotrowski z KWP z siedzibą w Radomiu, a w kategorii kobiet Marta Witke z KMP w Poznaniu. ■

SYLWESTER URBANIAK
zdj. Anna Fons



Bieg z Policją

Już po raz czwarty zorganizowano w Górze Mistrzostwa Polski Policjantów w Biegu na 10 km. Zmagania odbyły się 30 sierpnia br. w ramach Biegu z Policją, w którym mogli wystartować wszyscy chętni. Na starcie stanęło prawie 400 zawodników.

Pierwsi biegacze pojawili się na mecie już po 30 minutach. Czwartym zawodnikiem w kategorii OPEN był reprezentant Policji Adam Thiel z Lęborka, z czasem 34:07. Wyprzedzili go tylko sportowcy z Kenii. Tym samym zwyciężył w Mistrzostwach Polski Policjantów już po raz czwarty. Wśród policjantek najlepszą zawodniczką była Anna Ficner ze Złotoryi, która w kategorii OPEN pań zajęła drugie miejsce. Wyprzedziła ją reprezentantka Kenii. Organizatorzy sklasyfikowali odrębnie biegaczy z IPA. W kategorii kobiet zwyciężyła Beata Szatka z Gogolina, wśród panów najlepszy był Stanisław Zawół ze Szklarskiej Poręby. W klasyfikacji NSZZ Policjantów najlepszą zawodniczką została Monika Mrugała z Węgier, a najlepszym zawodnikiem Adam Thiel z Lęborka.

Podczas imprezy zarejestrowano 35 osób, które chcą zostać dawcami szpiku. ■

JANUSZ KONOPNICKI
zdj. KPP w Górze

Nasi na igrzyskach



O Andrzej Kocyle z KWP we Wrocławiu, który ze Światowych Igrzysk Policji i Straży Pożarnych w Belfaście przywiózł złoty medal, bijąc przy oka-

zji własny rekord świata w wyciskaniu sztangi leżąc, pisaliśmy w poprzednim numerze. Z przyjemnością odnotowujemy też, że pozostali policjanci nie zawiedli i zajęli w Belfaście medalowe miejsca. Aleksandra Saraceń-Szyszką z Laboratorium Kryminalistycznego KSP (obecnie na kursie w WSPol. w Szczytnie) zdobyła dwa złote medale: w biathlonie policyjnym indywidualnie i w biathlonie parami (razem z Maciejem Wojciechowskim z WSPol. w Szczytnie). Policjantka dwa razy sięgnęła też po srebro w biegach na stadionie na dystansach: 5000 i 10 000 m. Maciej Wojciechowski, oprócz złota w parze z Aleksandrą Saraceń-Szyszką, zdobył srebro w biathlonie indywidualnie. Tadeusz Stuchlik z KMP w Zabrze wywalczył na igrzyskach pięć medali w konkurencjach pływackich: dwa złote – na 200 m stylem zmiennym i 100 m grzbietem, oraz trzy srebrne – na 50 i 100 m stylem motylkowym i 50 m grzbietem. Witold Kreihs ze Szkoły Policji w Katowicach zdobył srebro w biegu na 110 m przez płotki i brąz w rzucie dyskiem.

W sumie polscy mundurowi sportowcy wywalczyli w Belfaście 43 medale, w tym 18 złotych, 16 srebrnych i 9 brązowych. Wśród 25 Polaków było tylko pięcioro policjantów, którzy zdobyli 14 medali. Ogółem Polacy wśród 67 państw uplasowali się na 22. miejscu.

Policjanci, mimo wcześniejszych deklaracji pomocy ze strony resortu, pojechali na igrzyska w ramach urlopów, za własne pieniądze, wspomagani częściowo przez Polską Federację Sportu „Gwardia”. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. z archiwum policyjnych medalistów

Sportowe zapowiedzi

W październiku planowane są następujące imprezy z kalendarza centralnego:

- Mistrzostwa Policji w Biegu Przelajowym im. sierż. Grzegorza Załogi – organizowane przez KWP w Katowicach (przeniesione z września);
- Otwarte Zawody Strzeleckie o Puchar Śląskiego Komendanta Wojewódzkiego Policji – KWP w Katowicach;
- Otwarte Mistrzostwa Jednostek Szkoleniowych Policji w Piłce Nożnej Halowej – SP w Katowicach. ■

P. Ost.

Gliniarze z Beverly Hills

To jedyne uzdrowisko na Mazowszu – ale znane raczej z tego, że mieszkają tu osoby z pierwszych stron gazet. Dopiero od grudnia 2007 r. ma nową siedzibę komisariatu: wcześniej miejscem pracy policjantów była stara, rozpadająca się willa, których Konstancin-Jeziorna ma akurat pod dostatkiem.

Podwarszawski Konstancin bywa nazywany polskim Beverly Hills głównie ze względu na zamieszkujących go celebrytów. W 2002 r. w *Gazecie Policynnej* Jerzy Paciorkowski pisał: *Przyznam, że nie tak wyobrażałem sobie konstanciński komisariat Policji. Miasto z takimi tradycjami, kurort o międzynarodowej sławie, z takim przepychem za miedzą, zapomniało chyba zupełnie o swoich policjantach. (...) Może więc optacaloby się sprzedać obecny komisariat Policji wraz z całą działką, a za uzyskaną fortunę wybudować nowoczesną, świetnie wyposażoną policyjną jednostkę, tyle że w innej, mniej prestiżowej części kurortu.* Ta prorocza niemal wizja ucieleśniła się sześć lat temu – obecny komisariat znajduje się w całkiem niewillowej dzielnicy, ma niemal 1000 mkw. Pracuje w nim 31 policjantów i trzech pracowników cywilnych.

PO NOWEMU, PO STAREMU

Mł. asp. Sebastian Majewski, dzielnicowy, pracował jeszcze w starym budynku.

– Miał swój klimat, mimo że był w fatalnym stanie – mówi. – Było tak ciasno, że każdy wiedział, z czym sąsiad ma kanapkę. Teraz większość policjantów ma swój pokój i już nie zaglądamy sobie przez ramię. A budynek po starym komisariacie jest opuszczony i niszczeje.

W Konstancinie jest czterech dzielnicowych – to gmina miejsko-wiejska, więc trzech zajmuje się miastem, a jeden wsiami, w których skład wchodzi 25 sołectw. Teraz dzielnicowym wiejskim jest sierż. Marcin Leicht: ma 25 lat, od ponad czterech jest policjantem, a od 2,5 roku dzielnicowym. Wcześniej jeździł w patrolu interwencyjnym, więc miasto (i wsie) nie ma dla niego tajemnic.

– W Konstancinie, nawet na pierwszy rzut oka, widać duże różnice społeczne: mieszkają tu nie tylko bogaci biznesmeni, ale i zwykli, niezamożni ludzie – mówi. – Bywa, że czasami to ci pierwsi są bardziej niefrasobliwi, jeśli chodzi o własne bezpieczeństwo. Kiedyś zdarzyła nam się interwencja na strzeżonym osiedlu: wchodzimy na posesję, gdzie stoją drogie auta, bez przeszkód idziemy do domu, bo drzwi otwarte na oścież, na stole leżą kluczyki i dokumenty, a z piętra schodzi zdziwiona właścicielka, bo nie słyszała, żeby ktoś ją wołał...

Gmina ma kilka zespołów szkół, są placówki niepubliczne, liceum i przedszkola, więc dzielnicowi muszą mieć czas na spotkania z dziećmi i młodzieżą. Tęgo czasu nie mają za dużo, bo na służbie, oprócz realizacji własnych zadań, wspierają dziesięciu policjantów zespołu patrolowo-interwencyjnego. Kiedy dzielnicowi są w terenie, np. na wywiadzie środowiskowym, i dzwoni dyżurny, że jest interwencja, swoje zadania odkładają na później. Dlatego bardzo trudno zaplanować im dzień pracy.

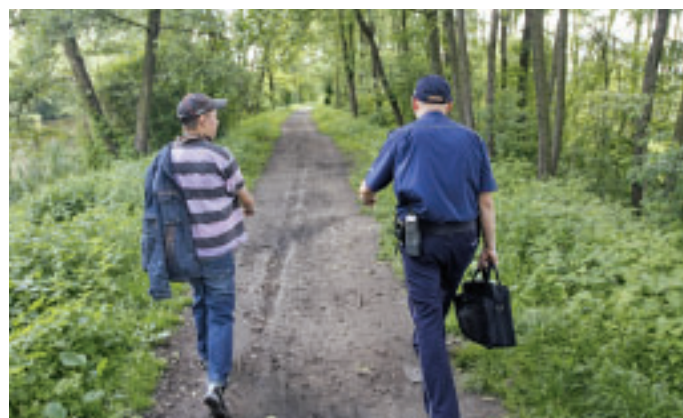
– Umawiam się z interesantami w komisariacie na konkretną porę, ale zdarza się, choć bardzo rzadko, że trzeba szybko zmieniać termin

– mówi Sebastian Majewski. – Muszę być do dyspozycji dyżurnego i jeśli trafi się zatrzymany, którego nie ma kto odwiedzić do podoz, trzeba odłożyć inne sprawy i jechać.

Komisariat ma trzy radiowozy oznakowane i jeden nieoznakowany, ale dzielnicowi miejsca często chodzą w swoje rejony piechotą – choć są one dość rozległe i nie da się ich obejść w trakcie jednej służby (powierzchnia miasta to ponad 17 km kw., a wsie – prawie 61 km kw.). Dzielnicowi wiejski też stara się przynajmniej raz dziennie pokazać w każdej z wiosek.



Dzielnicowi w pracy



– Już sam przejazd radiowozu jest ważny dla mieszkańców, zdarzają się tacy, którzy notują, o której go widzieli i potem do nas dzwonią, jeśli jakiegoś dnia go nie było – wyjaśnia sierż. Leicht.

STOSUNKOWO SPOKOJNE MIASTO

W maju, podczas debaty społecznej o bezpieczeństwie, konstancińscy mieszkańcy mogli się dowiedzieć, ile czasu w ich miejscowości trzeba czekać na interwencję policji. Funkcjonariusze starają się przyjechać najszybciej jak się da, ale nie zawsze się to udaje. Powód: za mało policjantów. Mieszkańcy narzekali też, że nie widzą patroli na ulicach, zwłaszcza wieczorami, i nie znają swojego dzielnicowego.

– Powinno się znać swojego dzielnicowego, ale ważniejsze, żeby to on znał konkretnych mieszkańców i ich zwyczaje – mówi asp. sztab. Zbigniew Ptaszyński, komendant KP w Konstancinie-Jeziornie. – Co do patroli na ulicach, to mamy wspólne ze strażą miejską, ale, niestety, nie jesteśmy w stanie zapewnić takiej liczby, która zadowoliliby mieszkańców. Mamy trzy wakaty, ale nie ma na nie chętnych.

Zbigniew Ptaszyński jest konstancińskim komendantem od sześciu lat i uważa, że to dość spokojne miasto: w 2012 r. było nieco ponad 1600 interwencji w mieście i 227 w sołectwach, wszczęto 469 postępowań, a wykrywalność przestępstw wyniosła 57 proc. (w powiecie piaseczyńskim wynosi ona 61,8 proc.). Nieletni dopuścili się 39 czynów karalnych, zatrzymano 102 nietrzeźwych kierowców i rowerzystów. Natomiast niemal nie do wykrycia są włamania na działkach letniskowych: właściciele stwierdzają je dopiero po dłuższym czasie, a ponadto spora część Konstancina jest zalesiona, co znacznie ułatwia „pracę” złodziejom. Dość częste są kradzieże elementów miedzianych z domów (nawet tych strzeżonych) i wycinanie drzew, nawet na posesjach. W oględzinach miejsc takiej nielegalnej wycinki pomagają strażnicy leśni – Konstancin znajduje się na terenie Chojnowskiego Parku Krajobrazowego i wydzielono tu kilka rezerwatów przyrody, co sprawia, że sporo ludzi przyjeżdża tu np. pobiegać.

CODZIENNE INACZEJ

Konstancińscy dzielnicowi lubią swoją pracę. Na pewno nie mogą narzekać na monotonię, bo każdego dnia coś się dzieje. Podczas dwóch wizyt w komisariacie trafiliśmy m.in. na: sprawdzenie informacji o uprowadzeniu rodzicielskim, wywiad środowiskowy, doręczenie wezwania do sądu, ustalenie adresu, poszukiwanie świadków kilku kradzieży, wspomnianą nielegalną wycinkę... Do tego jeszcze transport zatrzymanego, objazd rejonów, wypełnianie bieżącej dokumentacji i... zasadzka. Kilka razy próbowaliśmy bowiem zastać w domu poszukiwanego do odbycia kary i tu przydały się zdolności dzielnicowego do nawiązywania kontaktów z mieszkańcami: napotkana po drodze dziewczyna znalazła naszego poszukiwanego i na prośbę dzielnicowego poszła sprawdzić, czy jest w domu. Niestety, też bez skutku.

Podczas obchodu rejonu zauważyliśmy, że mieszkańcy, jeśli mają jakiś problem, po prostu zaczepiają dzielnicowego. I on też przystaje, żeby zamienić dwa zdania.

– Trudno określić, ilu Konstancin ma mieszkańców, ale pewnie około 25 tys. jest zameldowanych. Każdy z dzielnicowych zna nie tylko swój rejon, ale i sąsiednie, bo zastępujemy się nawzajem w okresach urlopowych. W tej pracy nie można nie lubić ludzi, bo będzie się nieskutecznym – mówi Sebastian Majewski. Potwierdza to sierż. Marcin Leicht.

– Proponowano mi, żebym został dyżurnym, ale nie chciałem, nie wytrzymałbym całego dnia za biurkiem – uściśla. – Pochodzę znad Soliny i bardzo chciałbym tam wrócić, ale na razie to tutaj mam pracę.

Wśród konstancińskich policjantów niewielu jest z tych okolic. Komendant komisariatu mówi, że ich rozumie.

– Policjanci z całej Polski trafiają do służby w Warszawie, bo tu częściej jest dobór – wyjaśnia. – Potem są kierowani do podwarszawskich



Oględziny miejsca nielegalnej wycinki drzew

powiatów i powinni przepracować w nich trzy lata, ale to normalne, że chcą wracać do siebie. Wprawdzie praca w Konstancinie ma swój urok, lecz to też niestety sypialnia Warszawy – z wszystkimi tego konsekwencjami. ■

ALEKSANDRA WICIK
zdj. Andrzej Mitura (5), archiwum



Stara siedziba komisariatu...



İ nowy budynek z 2007 r., miejsce pracy 31 policjantów i 3 pracowników cywilnych

Strój damski

Kwestie dotyczące umundurowania policjantek regulują przepisy, skoncentruję się więc na strojach pracownic cywilnych Policji w sytuacjach oficjalnych.

Zasada ogólna: elegancka kobieta dostosowuje swój strój do okoliczności, a także do wieku i sylwetki, nie jest niewolniczką mody, ale świadomie dobiera poszczególne elementy garderoby.

Sukienka – najlepiej jeśli jest uszyta wedle prostego fasonu, w stonowanych kolorach, ma niezbyt duży dekolt, rękawy do połowy ramienia lub dłuższe, ale nie poszerzane. Jako dodatki stosuje się biżuterię srebrną lub z tworzyw sztucznych (nie nazbyt dużą i w zbyt krzykliwych kolorach). Trzeba pamiętać, że biżuterię srebrną nosimy w ciągu dnia, złotą wieczorem; niezależnie natomiast od pory dnia wszystkie elementy biżuterii powinny być albo wyłącznie ze srebra, albo ze złota (obrączka jest z tej reguły wyłączona).

Sukienka wizytowa – zakłada się ją na uroczyste okazje, takie jak wizyta w teatrze czy operze, uroczystości odbywające się w ciągu dnia (jubileusze, gale czy uroczyste spotkania). Sukienka ta powinna być w stonowanych kolorach, mieć długie rękawy i niezbyt duży dekolt. Długość przed lub za kolana. Nosi się do niej małą, elegancką torebkę i skromne dodatki.

Suknia wieczorowa – jest zdecydowanie dłuższa od wizytowej, może sięgać do kostek. Powinna być ciemnego koloru, do niej właściwe są eleganckie dodatki i buty na szpilce.

Spodnie – biurowy *dress code* nadal przyznaje pierwszeństwo spódnicy czy sukience. Jeżeli już panie ubrane są w spodnie, powinny je łączyć z żakietem lub kamizelką.

Spódnica – sugeruje się, żeby nie była zbyt krótka, ani zbyt długa. Najbardziej eleganckie mają długość tuż przed kolana lub tuż za kolana.

Kostium – uniwersalny strój kobiecy. Są dwa podstawowe rodzaje kostiumów: sportowe i wizytowe. Różnią się przede wszystkim tkaniną: kostiumy sportowe są najczęściej wełniane, natomiast wizytowe najczęściej wykonane są z aksamitu czy jedwabiu. Kostium nie jest odpowiednią garderobą na przyjęcia wieczorne, odbywające się po godzinie 19.00.

Buty – w przypadku pań panuje duża dowolność, ale do stroju służbowego zaleca się klasyczne półbuty, na obcasie 4-, 6-centymetrowym; do stroju wieczorowego możliwe są zarówno półbuty, jak i szpilki.

Rajstopy lub pończochy – są obowiązkowym elementem stroju biurowego czy wieczorowego. Najbardziej eleganckie są te w stonowanych kolorach (cielisty, czarny) i bez wzorów. ■

prof. dr hab. MICHAŁ IWASZKIEWICZ
znawca i wykładowca protokołu dyplomatycznego
i dobrego obyczaju,
rektor WSUS w Poznaniu, członek Rady Konsultacyjnej
Komendanta Głównego Policji



Kartki dla papieża

Fragment kryminału Ryszarda Ćwirleja *Śmiertelnie poważna sprawa*

Rozdział II

Czwartek, 16 czerwca 1983 roku, godzina 17.05

Podporucznik Mirek Brodziak stał w bramie kamienicy przy Rybakach w Poznaniu i palił papierosa. Obok niego, tuż przy wyjściu na ulicę, zajął pozycję obserwacyjną chorąży Teofil Olkiewicz. Ten nie palił, bo miał akurat ważniejsze zajęcie. Za pomocą szczyryka, który zawsze nosił przy sobie, wydłubywał brud spod paznokci. (...)

Olkiewicz spojrzał na swoją dłoń. Oględziny paznokci musiały wypaść pomyślnie, bo zadowolony zamknął ostrze nożyka i schował go do kieszeni. Wyciągnął za to pomietą paczkę ekstra mocnych bez filtra i zapalił jednego ruską metalową zapalniczką na benzynę.

– Jak ty możesz, Teoś, palić to śmierdzące paskudztwo? – zapytał Brodziak, zaciągając się aromatycznym dymem swojego marlboro.

– Ja palę ćmiki dla prawdziwych mężczyzn, a nie jakieś perfumowane fajki dla bab. Jak się takim emersonem człowiek sztachnie, to czuje, że pali, aż w pięty idzie ta moc.

– Łe tam! – Porucznik machnął ręką. – Peksowskie papierosy palą nawet kowboje. Nie widziałeś tego plakatu, tu, w peweksie na Półwiejskiej? Tam taki kowboj z koniem siedzi na kamieniu i pali marlborasa.

– Kapitalistyczna propaganda. Gadam ci – propaganda i tyle. Jakby taki kowboj przyjechał do nas, to powiadam ci, że w trymiga by się na ekstra mocne przerzucił.

– Tylko skąd by wziął kartki na papierosy?

– Musiałby iść do roboty, to by dostał. A ciekawe, czy papież ma kartki na ćmiki? – zain-

teresował się Olkiewicz, cały czas wpatrując się w kamienicę po drugiej stronie ulicy.

– No coś ty, Teoś, przecież on mieszka we Włoszech, znaczy się, w Watykanie.

– Ale przecież ma polskie obywatelstwo, chyba. Przecież mu nie zabrali, jak jego wybrali na papieża? Jest Polakiem, to mu się chyba należą, nie?

– Tyle że jak jego wybierali, to jeszcze nie było kartek na wszystko. Wtedy były tylko kartki na cukier.

– To jakby się zgłosił do Rady Narodowej, to by mu musieli wydać... zaraz... kiedy jego wybrali w siedemdziesiątym ósmym w październiku, to znaczy, że za listopad i grudzień należą mu się cztery kilogramy. Dalej, za cztery lata to będzie za każdy rok po dwa-dzieścia cztery kilo!

– Teoś, czyś ty zwariował, a na co mu tyle cukru?

– Miras, papież powinien dostać od państwa ponad sto kilo cukru! Ty wiesz, ile z tego by można zrobić zacieru? Jezu, tyle cukru na zmarnowanie poszło.

Brodziak podszedł z głębi bramy do Olkiewicza, który cały czas stał na jej skraju, tuż przy wyjściu na ulicę. Wyjrzał na zewnątrz i zaraz cofnął się do środka.

– Nie krzycz tak, chłopie, bo ktoś cię jeszcze zobaczy i spierdolimy całą sprawę. (...)

W tym momencie do uszu obu milicjantów dobiegł odgłos silnika zbliżającej się ciężarówki. Obaj podeszli do skraju bramy. Brodziak wychylił się nieznacznie. Olkiewicz został za jego plecami.

– I co tam jedzie? – zapytał chorąży.

– Cicho, Teoś, chyba mamy naszych chłopców od sprzątania mieszkań.

– Skąd wiesz?

– Bo ten Kaprawy, co do mnie zadzwonił, gadał, że to będzie niebieski robur.

– I co jest?

– Niebieski robur.

– Aha.

Cofnął się w głąb bramy, by nie było można dostrzec ich z ulicy, nie na tyle jednak głęboko, żeby stracić kontrolę nad sytuacją. Z miejsca, w którym teraz stali, widać było dokładnie kamienicę, która nad bramą przyozdobiona była płaskorzeźbą brodatego mężczyzny.

– Prorok jaki, czy co? – zapytał Olkiewicz, przyglądając się tej twarzy.

– Mojżesz – stwierdził autorytatywnie Brodziak.

– Skąd wiesz? – zdziwił się Teofil.

– Nie wiem, ale to Mojżesz. Ma brodę i w ogóle wygląda jak Mojżesz.

– A to niebieski robur. – Olkiewicz wskazał głową.

Ciężarówka stanęła przy krawężniku, zasłaniając milicjantom całą bramę. Z szoferki wyszło dwóch mężczyzn w roboczych kombinazonach. Dwaj kolejni zeskoczyli z paki.

– I zasłonił Mojżesza albo, diabli wiedzą, kogo.

– Papież by wiedział kogo – stwierdził pewny siebie Olkiewicz.

– A co ma do tego papież?

– No, jak co? Zna się na wszystkich świętych, tak jak moja Jadwiga. Też się zna i wie, który jest który. Ale u niego to wiedza zawodowa. Musi ich wszystkich znać, żeby wiedzieć, do którego o co się modlić. Taka praca.

Brodziak spojrzał na Olkiewicza jak na wariata.

– Co ty, Teoś! On ma bezpośredni kontakt z Szefem.

– Ady tam, gadanie. Jakby miał, to by wiedział wszystko o kartkach, i już dawno by każał sobie oddać to, co jego.

– Co oddać?

– Jak co? No te sto dwanaście kilogramów cukru, co się mu słusznie należą. (...) ■

Pięty kryminał Ryszarda Ćwirleja, *Śmiertelnie poważna sprawa*, miał premierę na festiwalu Kryminałna Piła w marcu tego roku. Podobnie jak poprzednich powieści, tak i tej akcja rozgrywa się w latach 80., a bohaterami są poznańscy milicjanci z komendy wojewódzkiej. Tym razem szukają sprawcy morderstwa w Grodzisku Wielkopolskim, a ofiarą jest przypadkowa mieszkanka tego miasteczka. Jednak nie tylko ta sprawa zaprzęta ich głowy: do Polski przybywa z pielgrzymką Jan Paweł II i chociaż nie odwiedza Poznania, to i tak milicja ma pełne ręce roboty.

Poprzednie powieści Ryszarda Ćwirleja: *Upiory spacerują nad Wartą*, *Trzynasty dzień tygodnia*, *Ręczna robota* i *Mocne uderzenie* również prezentowaliśmy na naszych łamach, a rozmowę z autorem zamieściliśmy w 2010 r. w nr. styczniowym. ■

AW

Ryszard Ćwirlej:
Śmiertelnie poważna sprawa.

Wydawnictwo
Zysk i S-ka,
Poznań 2013,
s. 472



Skróty pochodzą
od redakcji.



Sieień, spadają liście z drzew, szeleszczą pod stopami. W diagramie ujawniono wszystkie litery **S**. Objaśnienia podane są w przypadkowej kolejności wyrazów, które należy wpisać we właściwe miejsca.

- Kuba, piłkę kopie
- w miejscu nie stoi
- symbol sodu
- gospodarstwo hodowlane w Teksasie
- pada, siąpi
- do matematyki – w kratkę
- uraza
- ze żrenicami
- np. skwarki do kaszy
- narty pradziadka
- Indianin taki jak Winnetou
- drewno na opał
- Komenda Stołeczna Policji krótko
- tak wabił się pies Stasia i Nel
- strefa
- wada wzroku
- np. Giewont w Tatrach
- w oknie
- cierr, drzazga
- wątpliwej wartości obraz
- zupa mleczna na śniadanie
- ... condition, czyli klima
- sąsiad Słowaka
- drzewo iglaste
- pełna zupy
- samo nic nie znaczy
- film R. Polańskiego z N. Kinski
- sztuka Gabrieli Zapolskiej
- przód głowy
- wstrząs psychiczny
- lepszy rydz niż ...
- niegdyś wóz do przewożenia amunicji
- ... Hayworth z ekranu
- boi się kota
- chciałaby do raję
- to, co przynosi chlubę; honor
- motloch, hotota
- 500 arkuszy papieru
- rosyjski kapuśniak
- natrętny owad
- August III Mocny z urodzenia
- grecki bóg wojny
- usuwanie plam
- wiatr nad jez. Garda (Włochy)
- postępek, bywa karygodny
- panowie szlachta przeciwko królówi
- opera włoskiego kompozytora R. Leoncavalla
- ruchu to noga
- grecka litera Z
- karteczka z katalogu w bibliotece
- zarost po bokach męskiej twarzy
- urok, wdzięk
- stan w Zach. Brazylii
- krótkie przemówienie
- tajny sposób zapisu informacji

Po rozwiązaniu krzyżówki należy odczytać hasło, dokończenie aforyzmu, które tworzą litery w kratkach oznaczonych w prawym dolnym rogu cyframi od 1 do 20: „Najlepszym przygotowaniem do pracy na jutro jest ...

(.....) (.....) (.....)

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20

BOŻENA CHMIELEWSKA

Rozwiązania (samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych (nie decyduje data stempla pocztowego) pod adresem redakcji lub e-mailem (gazeta.listy@policja.gov.pl) do 20 października 2013 r. W e-mailu prosimy o podanie imienia i nazwiska oraz adresu zamieszkania. Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy nagrody: książki Wydawnictwa Zysk i S-ka. Nadesłanie przez Czytelnika rozwiązania oznacza, że wyraża on zgodę na publikację swojego imienia i nazwiska oraz miejsca zamieszkania w razie wygranej. Pełny regulamin do wglądu w redakcji. Rozwiązanie krzyżówki nr 9: „Normalizacja”. Nagrodę, książki Wydawnictwa Znak, wylosowali: Paweł Adamek z Krakowa, Piotr Madej z Sępólna Krajeńskiego i Ludwika Reczek z Wołomina.

POLICJA

miesięcznik

Komendanta Głównego Policji

997

Adres redakcji:

02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38
tel. 22 60-161-26, fax 22 60-168-67
www.gazeta.policja.pl

Łączność z czytelnikami:

gazeta.listy@policja.gov.pl (22 60-121-87)

Redaktor naczelny: Irena Fedorowicz
irena.fedorowicz@policja.gov.pl (22 60-161-26)

Zastępca redaktora naczelnego i reklama:
Klaudiusz Kryczka
klaudiusz.kryczka@policja.gov.pl (22 60-161-26)

Sekretarz redakcji:

Agata Guzdek-Szewczak (22 60-161-32)
agata.guzdek-szewczak@policja.gov.pl

Zespół redakcyjny:

Grażyna Bartuszek, Przemysław Kacak,
Artur Kowalczyk artur.kowalczyk2@policja.gov.pl,
Anna Krawczyńska, Paweł Ostaszewski,

Jerzy Paciorkowski, Elżbieta Sitek,
Aleksandra Wicik,

adresy e-mail pracowników redakcji:
imię.nazwisko@policja.gov.pl
(bez polskich znaków)

Tadeusz Noszczyński, Aleksandra Wzorek
(współpracownicy)

Dział foto: Andrzej Mitura

andrzej.mitura@policja.gov.pl (22 60-115-96)

Studio graficzne:

Krzysztof Zaczkiewicz, Krystyna Zaczkiewicz
(22 60-135-46)

Korekta: Elżbieta Mirowska (22 60-121-87)

Kolportaż: Krzysztof Chrzanowski (22 60-160-86)

Druk i oprawa: „Zapolew” Sp. z o.o.

Nakład: 30 000 egz.

Numer zamknięto: 24.09.2013 r.

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skrótów i opracowania redakcyjnego tekstów przyjętych do druku oraz prawo nieodpłatnego publikowania listów. Redakcja zastrzega sobie również możliwość nieodpłatnego wykorzystania publikowanych materiałów na własnej stronie internetowej. Za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń, listów i materiałów sponsorowanych redakcja nie odpowiada.

Zamówienia na prenumeratę:

Redakcja Czasopisma „Policja 997”
ul. Domaniewska 36/38, 02-514 Warszawa 12
tel. 22 60-160-86, 22 60-161-26, faks 22 60-168-67
e-mail: krzysztof.chrzanowski@policja.gov.pl

Cena prenumeraty rocznej miesięcznika

„Policja 997” – 36 zł

Platników VAT prosimy o podanie numeru NIP. Zamówienie zostanie zrealizowane po opłaceniu wysłanej do Zamawiającego faktury lub po dokonaniu przez Zamawiającego wpłaty na konto:

Komenda Główna Policji
ul. Puławska 148/150, 02-624 Warszawa
NBP O/O Warszawa

18 1010 1010 0071 2622 3100 0000

W tytule wpłaty prosimy wpisać:
„Prenumerata Policji 997”.

Wpłaty niepoprzedzone zamówieniem będą zwracane bez realizacji.

Egzemplarze miesięcznika w policyjnej dystrybucji wewnętrznej są bezpłatne.

Listopad

www.gazeta.policja.pl



zdj. Paweł Ostaszewski

p 1
s 2
n 3
p 4
w 5
ś 6
c 7
p 8
s 9
n 10
p 11
w 12
ś 13
c 14
p 15
s 16
n 17
p 18
w 19
ś 20
c 21
p 22
s 23
n 24
p 25
w 26
ś 27
c 28
p 29
s 30

POLICJA miesięcznik KGP
997

Adres redakcji:
02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38
tel. 22 60-161-26, fax 22 60-168-67
Łączność z czytelnikami:
tel. 22 60-121-87, gazeta.listy@policja.gov.pl

■ grudzień
p 2 9 16 23 30
w 3 10 17 24 31
ś 4 11 18 25
c 5 12 19 26
p 6 13 20 27
s 7 14 21 28
n 1 8 15 22 29

■ styczeń
p 6 13 20 27
w 7 14 21 28
ś 1 8 15 22 29
c 2 9 16 23 30
p 3 10 17 24 31
s 4 11 18 25
n 5 12 19 26

■ październik
p 7 14 21 28
w 1 8 15 22 29
ś 2 9 16 23 30
c 3 10 17 24 31
p 4 11 18 25
s 5 12 19 26
n 6 13 20 27